



Oryginalny drzeworyt

Helonice

# Pokój ludziom dobrej woli

**Gdzie się bawić, w co i za ile?**

## Bilety na sylwestrowe bale sprzedano na pniu

Za kilka dni powitamy Nowy Rok. Większość krakowian, podobnie jak to miało miejsce w ubiegłych latach, odda się sylwestrowym szaleństwom podczas prywatnych organizowanych w gronie znajomych. Najbardziej reprezentacyjne zabawy organizowane są w hotelach „Orbisu”. W tym roku organizatorzy nie mają żadnych kłopotów z frekwencją. Chętnych jest znacznie więcej niż miejsc. Wszystkie bilety już dawno sprzedano mimo że nie były najtańsze.

Najdrożej będzie kosztował Sylwester we „Francuskim”, w „Cracovii” i „Holiday Inn” płaci się od osoby 3500 zł (w tym konsumpcja bez alkoholu wynosi 2200 zł) a w motelu „Orbisu” bilet wstępu wraz z konsumpcją wynosi 3300 zł. Krakowski „Orbis” wbrew obiegowym opiniom nie jest taki drogi w porównaniu do innych hoteli w większych miastach Polski. Na przykład za Sylwestra w warszawskiej „Victorii” płaci się 6000 zł od osoby. (Dokończenie na str. 2)



Który z panów chciałby dostać taki prezent pod choinkę?... Fot. — CAF



Na naszym zdjęciu Poinsetcja. Jeszcze kilka lat temu prawie nikt nie znał u nas tej pięknej rośliny. A jeśli już, to uprawiano ją głównie jako kwiat cięty.

Tymczasem w wielu krajach Poinsetcja była kwiatem doniczkowym, zdobiacym świąteczne stoły, gdyż jest bardzo dekoracyjna i tradycyjnie kwitnie w okresie Bożego Narodzenia. Dlatego też zresztą nazywana jest Gwiazdą Betlejemską.

Przy okazji warto wyjaśnić, że to, co nazywamy u niej kwiatami, jest w rzeczywistości różetą liści, wybarwiających się (taką jej naturą) na kolor jasnoczerwony, różowy lub kremowy. Liście te nazywają się powabnie przykwiatkami. A prawdziwe kwiaty mają kształt kubeczków wypełnionych nektarem i są zielonożółte.

Warto mieć w domu Gwiazdę Betlejemską, kwitnie bowiem przez 3-4 miesiące. Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

## ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA

Przed nami trzy dni świątecznego wypoczynku. Te dni spędzimy w rodzinnym gronie przy choince i — mamy nadzieję — przy skromnie, ale w miarę zastawionym stole. Dlatego też, aby utrzymać kondycję uczestników akcji ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA proponujemy w drugi dzień świąt tj. w poniedziałek 27 bm.) spacer. Dla wszystkich odznak urządzamy jedną trasę zatytułowaną: „DROGA KRÓLEWSKA W KRAKOWIE”. Przejdziemy od Barbakanu — jak w dawnych latach goście monarchy — przez ulicę Floriańską, Rynek Główny, ulicę Grodzką i Kanoniczą, pod

Cena 7zł

# echo

magazyn

## KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

ROK XXXVI PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 251 (11534)

Kraków, 23, 24, 25, 26 grudnia 1983 r.

12 STRON

## Kolejne orędzie pokoju Jana Pawła II

„Wewnętrzny pokój narodów, pokój w stosunkach między narodami” — w tych słowach Jan Paweł II określił cel, do którego osiągnięcia pragnie przyczynić się Kościół Katolicki „oferując swą współpracę wszystkim ludziom dobrej woli, zarówno rządzącym jak i ludziom z ulicy”. P pięć przemawiał w czwartek do członków Kolegium Kardynalskiego oraz Kurii i Prałatury Rzymskiej, którzy zgromadzili się w sali konsystorskiej pałacu apostołskiego, aby złożyć mu życzenia z okazji świąt.

Jan Paweł II określił sytuację dzisiejszego świata jako nacechowaną „dramatycznymi podziałami na wszystkich szczeblach, które zmuszają najbardziej myślących ludzi do zastanowienia nad przyszłością rodzaju ludzkiego”.

„Kościół — oświadczył Papież — nie zaprzestaje lojalnie oferować swej współpracy, aby mogły wygasnąć ogniska podziału i nienawiści. Głosi pojednanie zarówno między jednostkami, jak i narodami, w stosunkach między różnymi ich komponentami społecznymi dla twórczej zgody obywatelskiej, jak również w sio-

sunkach międzynarodowych — dla rzeczywistego porozumienia i prawdziwego pokoju”.

Na zakończenie przemówienia, Jan Paweł II zwrócił się do święta z okazji Bożego Narodzenia obchodzonego w jubileuszowym Roku Świętym o „odnowę człowieka”, „odnowę rodziny” i „odnowę społeczeństwa, poprzez proklamowanie pokoju” „pokoju, do którego wdycha całą ludzkość”. (PAP)

## Srebrna moneta z okazji Olimpiady w Sarajewie

Nie tylko numizmatyków jak i zbieraczy pamiątek olimpijskich ucieszy zapewne wiadomość o ustaleniu przez prezesa Narodowego Banku Polskiego wzoru okolicznościowej srebrnej monety nominalnej wartości 200 zł. upamiętniającej XIV Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Sarajewie.

Strona główna monety (średnicy 33 mm, wagi 17,6 gramów, brzeg gładki) przedstawia wizerunek orła — godła PRL, po bokach jego oznaczenie roku 1984 pod orłem napis 200 zł, w otoku napis Polska Rzeczpospolita Ludowa. Strona odwrotna monety prezentuje sylwetkę łyżwiarki figurowej, wokół napis — XIV Zimowe Igrzyska Olimpijskie Sarajewo 1984. (TG)

### Było to 23 grudnia

• W 1863 r. w wieku 52 lat zmarł William Makepeace Thackeray, angielski pisarz realista i satyryk, autor m. in. „Tangowiska próżności” powieści będącej wnikliwym i krytycznym obrazem społeczeństwa angielskiego.

### Było to 24 grudnia

• W 1798 r. urodził się Adam Mickiewicz, największy polski poeta; dzieła, które stworzył i rola jaką spełnił dla podtrzymania idei patriotycznej dają mu miejsce w gronie najwybitniejszych Polaków wszechczasów.

### Było to 25 grudnia

• W 1562 r. urodził się Lope de Vega, hiszpański komediopisarz, twórca narodowego teatru; autor m. in. „Psa ogrodnika” „Gwiazdy Sewilli” czy „Dziwczyn z dzbanem”.

• W 1977 r. w wieku 88 lat zmarł Charlie Chaplin, amerykański aktor, scenarzysta, reżyser i kompozytor; stworzył niezapomniany typ bohatera komedii klasycznego filmu niemego.

### Było to 26 grudnia

• W 1890 r. w wieku 68 lat zmarł Heinrich Schliemann, niemiecki archeolog amator; opierając się na wierze w rzeczywistość świata (głównie topografii) jak stworzył w „Iliadzie” i „Odysei” Homer, odnalazł ruiny legendarnej Troi. (w-g)

**BANK LUBZKICH SERC**

Dziękujemy...

„Panu Stanisławowi Chmielochowi, za przekazanie odbiornika radiowego, który oddany w ręce osoby samotnej służy jej umilając jesień życia. Dziękujemy! (dag)



symfonia pt. „Kalif bocian” nawiązująca w zamysśle do popularnej baśni pod tym samym tytułem. Na naszym zdjęciu prezentujemy natomiast innego typu „geniusza” — 14-miesięcznego Amerykanina — Dorona Blake'a. Jest on drugim w USA dzieckiem poczętym ze słynnego kalifornijskiego „Noblowskiego Banku Sperm”. Niektórzy z Czytelników zapewne przypominają sobie ten „bank”, który poprzez udostępnienie nasienia geniuszy — zachowujących pełne incognito niektórych laureatów Nagród Nobla — ma umożliwić poczęciem na drodze sztucznego zapłodnienia dzieciom uzyskanie najlepszego z możliwych układu genów. I właśnie Doron Blake ma być dowodem, iż „fabryka geniuszy” z Kalifornii działa sprawnie. Na razie Doron zdradza wybitne uzdolnienia muzyczne, znakomicie np. improwizuje na elektrycznym syntetyzatorze. Jego niezamężna matka, 41-letnia psycholog z Los Angeles — Afton Blake zachowuje jednak zdrowy pogląd na swe „superdziecko”. „Nie wierzę w sterowane dzieci, jeśli w przyszłości Doron będzie piłkarzem, zgodzę się na to”. Ale póki co, prasa pilnie śledzi postępy Dorona. (W-G) Fot. „Newsweek”

KONGRES deputowanych parlamentu hiszpańskiego (Korteczy) zaaprobował projekt ustawy, mającej na celu rehabilitację wojskowych którzy w latach 1936—1939 brali udział w wojnie domowej po stronie republikanów.

BIAŁY Dom zamierza nawiązać formalnie stosunki dyplomatyczne z Watykanem w styczniu przyszłego roku. Pierwszym ambasadorem USA w Watykanie ma być osobisty przyjaciel nieoficjalny doradca prezydenta Reagana, William Wilson.

BYŁY kanclerz RFN Helmut Schmidt, został mianowany w czwartek honorowym obywatelem swego rodzinnego miasta, Hamburga. To najwyższe odznaczenie Hamburga zostało mu na-



dane w przeddzień 65. rocznicy urodzin.

RZĄD Afgańskiej Republiki Demokratycznej przekazał jako dar narodów afgańskiego dla dzieci polskich, 4,468 kg orzechów. Przesyłka przekazana zostanie poprzez Ministerstwo Oświaty Wychowania do domów dziecka jako prezent gwiazdkowy.

W MOSKIEWSKIM instytucie odbyła się w czwartek uroczystość przekazania polskim naukowcom próbek gruntu księżycowego. Próbkę te zostały pobrane w Marzu Obfitości na Księżycu przez radzieckie stacje automatyczne, a następnie dostarczone na Ziemię.

PREZYDENT Francji, Francois Mitterand, złoży w marcu przyszłego roku oficjalną wizytę w Stanach Zjednoczonych.

## Zdrowia i... genialnych dzieci

Wśród tradycyjnych życzeń świątecznych najczęściej wymienianymi stereotypowe: „Zdrowia i wszelkiej pomyślności”. Odbiegając nieco od tego schematu życzymy oczywiście obok najważniejszego — zdrowia, także — głównie myśląc o rodzicach — genialnych dzieci. Raz po raz ze świata przychodzą wiadomości o młodych geniuszach. Oto np. 2-letnia Brazylijka Michaele Dacia obdarzona absolutnym słuchem potrafi bezbłędnie zagrać na fortepianie to, co usłyszy np. w radiu lub telewizji. 6-letni Naoyuki Kamifukumoto z Japonii po zdaniu egzaminów państwowych otrzymał licencję radiooperatora krótkofalowca. 12-letnia Ruth Lawrence z Wielkiej Brytanii po błyskotliwym zdaniu egzaminów została przyjęta na matematykę na słynnym uniwersytecie w Oxfordzie. Inny 12-letni geniusz — Jay Luo — syn emigrantów z Tajwanu ukończył natomiast studia matematyczne na amerykańskim uniwersytecie w Idaho i przygotowuje aktualnie doktorat! Godnym odnotowania geniuszem muzycznym jest dziś 14-letni Torsten Lindern z Hamburga. W tamtejszej filharmonii z dużym uznaniem spotkała się np. jego



Jednym słowem jest co przeczytać.

Warto też sięgnąć do świątecznego TU i TERAZ. Szczególnie, by przeczytać rozmowę Zbysława Rykowskiego i Wiesława Władki z profesorem Januszem Tazbirem. Rozmowa toczy się o tolerancji. Profesor m. in. mówi: „Zawsze twierdziłem, że rozwój kultury polskiej w XVI wieku nie był ani wyłączną zastawą reformacji, ani wyłącznym efektem kontrreformacji. Był wynikiem tego, że walka kontrreformacji z reformacją była prowadzona na pióro, nie na miecze. Był wynikiem tego, że walkę prowadzono przy pomocy argumentów, a nie przy pomocy stosów. Gdy pisarze nie muszą wymyślać mądrych argumentów — bo wystarczy pokrzyżować przeciwnika, żeby go zastraszyć, następuje stagnacja rozwoju kultury. Jest żelazna zasada: bez konkurencji i sporów w obrębie kultury i ideologii nie może być rozwoju ani kultury ani ideologii”.

Myszę, że zarówno ta teza, jak i wiele innych myśli zawartych w wywiadzie z prof. Tazbirem stanowią pretekstem do interesujących rozważań podczas świątecznych spotkań z rodziną i przyjaciółmi.

Choćby tylko zadumę wywoła zapewne także reportaż Janusza Atlasa „Wojna chłopiska” opisyujący historię Jana Gapińskiego, któremu nacelnik gminy odebrał ziemię, a zły sąsiad wsadził do domu wariatów. O prawa Gapińskiego uświadomił się niedawno przed kamerami TV pozostali sąsiedzi.

Zapraszamy też do ARGUMENTÓW, gdzie na łamy zawitał Tadeusz Hołuj udzielając wywiadu Małgorzacie Jarockiej. Rozmowa dotyczy spraw ważnych: sytuacji intelektualistów i szerzej inteligencji, stanu kultury polskiej, roli pisarza, a także aktualnej twórczości Hołuj.

Zwracam też uwagę, że ukazał się kolejny numer miesięcznika DIALOG, a w nim m. in. mało znane widowisko w trzech aktach Jarosława Iwaszkiewicza „Kardynałowie” oraz jakże bliski życia felieton Michała Radgowskiego „Rodzina”. Warto go przeczytać nim przy wigilijnym stole rozpocznie się dyskusja o życiu.

Warto też sięgnąć do ARGUMENTÓW, gdzie na łamy zawitał Tadeusz Hołuj udzielając wywiadu Małgorzacie Jarockiej. Rozmowa dotyczy spraw ważnych: sytuacji intelektualistów i szerzej inteligencji, stanu kultury polskiej, roli pisarza, a także aktualnej twórczości Hołuj.

# Nowelizacja ustawy podatkowej jest konieczna!

Ostatnie dni grudnia skłaniają do podsumowań w każdej dziedzinie życia, a więc i w gospodarce. Jak wygląda kończący się rok w rzemiośle?

Dla niewtajemniczonych bardzo dobrze. Nigdy bowiem do tej pory nie było tak ogromnego przyrostu liczby nowych zakładów rzemieślniczych jak właśnie teraz, przybyło ich aż 3293. Świadczy to na pewno o dużym zainteresowaniu tą dziedziną gospodarki w społeczeństwie. Niestety, nie idzie to w parze ze wzrostem liczby zatrudnionych w rzemiośle ludzi. Tu jest doładowanie, średnia przeciętna zatrudnienia spadła, i spadać będzie nadal.

Winę za to ponoszą nowe przepisy podatkowe, popierające jednoosobowe rodzinne firmy. W ogóle już teraz jasno widać, że ustawa o podatkach jest w wielu punktach zupełnie niedostosowana do życia, nie rozróżnia ona bowiem i jednakowo traktuje usługowców i producentów. W tej sytuacji małe zakładki naprawdę, nie mówiąc już o tzw. rzemiośle zanikającym przegrávají z seryjnymi producentami i zapewne, jeśli nie się w tej dziedzinie nie zmienią znikną z krajobrazu naszych miast i miasteczek na zawsze.

Tak więc nowelizacja ustawy podatkowej jest po prostu konieczna.

Ze spraw optymistycznych warto odnotować odmładzanie się rzemiosła, przybywają doń bowiem uczniowie, choć nie we wszystkich dziedzinach jest równo dobrze. Nadal bardzo popularne jest złotnictwo, motoryzacja, cukiernictwo, fryzjerstwo. Cukiernik, nikt nie chce być introligatorem, ślusarzem czy blacharzem, budowlanym.

Bardzo ważnym problemem dla tej dziedziny gospodarki są obecne kredyty, niewielu bowiem otwierających nowy zakład czy warsztat stać na samodzielną inwestycję. Ponieważ na kredyty państwa w obecnej sytuacji gospodarczej trudno liczyć, coraz szerzej popularyzowane są najrozmaitsze formy pomocy wzajemnej np. kasy. O wszystkich tych sprawach poinformowano wczoraj dziennikarzy na konferencji prasowej w Izbie Rzemieślniczej. Wspomniano na niej również o utworzeniu w tym roku Mieszkaniowej Spółdzielni „Rzemieślnik”, o nawiązaniu kontaktów z zagranicznymi rzemieślnikami z NRD, RFN i Włoch, a także o tym, że już w najbliższych miesiącach otwartych zostanie kilka nowych rzemieślniczych pawilonów m.in. w Zakopanem, Tarnowie, Myślenicach i Gorlicach. (bog)



NA WCZORAJSZYM posiedzeniu Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych omawiano dotychczasowe wyniki społecznej konsultacji proponowanych podwyżek cen żywności. Okazuje się, iż ostateczna konkluzja jest jeszcze niemożliwa; zaden bowiem z proponowanych wariantów nie zdobył wyraźnego poparcia. Konieczne jest zatem dalsze wnikliwe badanie wyników konsultacji.

22 BM. DELEGACJA Rady Najwyższej ZSRR zakończyła ponad tygodniową wizytę w Polsce, złożoną na zaproszenie Prezydium Sejmu PRL.

NAJBLIŻSZE dni przyniosą odczuwalne zmiany na antenie telewizyjnej. 24 bm. powraca w pełnym wymiarze czasowym II program TV.

W DNIACH od 24 do 27 grudnia włącznie, będzie miała miejsce zimaowa przerwa świąteczna w zaleceniach lekcyjnych.

PRYZNANE zostały doroczne nagrody Związku Kompozytorów Polskich na rok 1984. Otrzymał je: Zbigniew Bujarski — za całokształt twórczości kompozytorskiej oraz Antoni Wit — za osiągnięcia artystyczne w kreowaniu dzieł kompozytorów polskich.

BIURO Prasowe Rządu zostało upoważnione do przypomnienia, że w pełni zachowuje moc obowiązującą pismo okólnie prezesa Rady Ministrów z zakazem zalecania druku i rozsyłania przez urzędy, instytucje oraz zakłady pracy życzeń świąteczno-noworocznych.

# W. Jaruzelski przyjął Prezydium Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich

22 bm. I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski przyjął Prezydium Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich z prezesem Haliną Auderską oraz członkami Prezydium: Januszem Domagaliem, Krzysztofem Gąsiorowskim, Jerzym Jesionowskim, Janem Mewstoficem, Ja-

nuszem Roszko, Józefem Szczańskim i Andrzejem Wasilewskim.

Przedstawiciele władz Związku poinformowali o rezultatach dotychczasowych wysiłków środowisk literackich kraju na rzecz odbudowy ich zawodowo-twórczej organizacji oraz o warunkach społeczno-materialnych wykonywania zawodu pisarza.

Goście przedstawili główne założenia programowych działań ZLP na rzecz ochrony interesów twórczych i materialnych pisarzy, rozwoju współczesnej literatury polskiej, upowszechniania czytelnictwa oraz troski o piękno języka polskiego.

Zabierając głos Wojciech Jaruzelski z uznaniem podkreślił pozytywne zmiany zachodzące w społeczności pisarskiej, włącznie się coraz szerszych kręgów twórców o uznanym dorobku i dużym autorytecie społecznym w dzieło socjalistycznej odnowy, której urzeczywistnienie tworzy również korzystniejsze warunki dla rozwoju kultury narodowej. (PAP)

## Z obrad Egzekutywy KK PZPR

W dniu 22 XII br. odbyło się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Krakowskiego PZPR pod przewodnictwem I sekretarza Józefa Gajewicza.

Egzekutywa zapoznana się z oceną śródmiejskiej organizacji partyjnej przed dzielnicową konferencją sprawozdawczo-wyborczą. Przyjęta została również informacja o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w województwie miejskim krakowskim. Uznano, że w trakcie kampanii osiągnięto zakładane cele polityczne. Kampania ta była kolejnym etapem umocnienia sił partii, wzrostu jej autorytetu i znaczenia społecznego.

Ponadto Egzekutywa zapoznana się ze stanem krakowskiej organizacji partyjnej. Zwrócono uwagę na dający się zauważyć wzrost ilości przyjęć do PZPR nowych kandydatów, a zwłaszcza na fakt, że znaczna ich część stanowią ludzie młodzi w wieku do 29 lat.

## Narada aktywu partyjnego

W dniu 22 XII br. w Komitecie Krakowskim PZPR odbyła się pod przewodnictwem I sekretarza Józefa Gajewicza narada I sekretarzy oraz sekretarzy organizacyjnych komitetów dzielnicowych, miejsko-gminnych i gminnych oraz kierowników regionalnych ośrodków pracy partyjnej.

Podczas narady omówiono aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju oraz w województwie miejskim krakowskim. Przedyskutowano również główne problemy zawarte w założeniach do projektu ordynacji wyborczej i wynikające z nich zadania dla instancji partyjnych szczebla podstawowego.

## Ze sportu

Pod siatką...

SIATKARZE ekstraklasy rozegrali wczoraj trzecią kolejkę spotkań ligowych. Krakowski Hutnik przegrał w Sosnowcu z Piłnikiem 1:3 (3:15, 15:9, 12:15), a w pozostałych spotkaniach padły wyniki: Gwardia — Beskid 3:1, Resursa — Resovia 0:3, Legia — Avia 3:0 i Stal Stocznia — AZS Olsztyn 3:0.

W tabeli prowadzi bez porażki zespół Legii i Gwardii, natomiast Hutnik zamieści szóstą lokatę, mając dwie wygrane.

...i pod koszem

W ZAKOPANEM zakończył się turniej młodych koszykarzy o Puchar Tatr. Impreza organizowana corocznie przez krakowskie OZKO. W finiszu meczach Lipsk zwyciężył Wisłę 81:56, a Svit pokonał Hutnika 75:61. Ostateczną kolekcję turnieju: 1. Lipsk, 2. Svit, 3. Wisła, 4. Hutnik. Wysokie porażki drużyn krakowskich spowodowane były m. in. tym, że rywalie byli starsi o rok lub dwa lata.

Telegraficznie

HAUS. Hanni Wenzel z Liechtensteinu odniosła drugie, w ciągu 24 godzin, zwycięstwo w Pucharze Świata. Tym razem wygrała slalom-gigant wyprzedzając Marię Epple z RFN i Christine Cooper z USA. Najlepsza z Polek — Ewa Grabowska była 53.

PERUGGIA. Ostatni mecz z cyklu eliminacji przed piłkarskimi mistrzostwami Europy pomiędzy Włochami i Cyprzem (grupa V) zakończył się wygraną Włochów 3:1.

NOWY JORK. 25-letnia lekkoatletka Mary Decker została uznana najlepszą sportsmenką w 1983 r. w USA.

BERLIN. Trenerem piłkarskiej reprezentacji NRD został mianowany Hans Meyer, trener klubu Carl Zeiss z Jeny.

## Przepraszamy...

W ostatnich dniach naszą redakcję przesładuje chochlik polegający na tym, że osobom o innym imieniu dajemy w druku imię Józef. I sekretarza KD Podgórze Jerzego Szablowskiego serdecznie przepraszamy.

Co najmniej 15 osób zginęło i ponad 200 zostało rannych w wyniku zderzenia pociągu pasażerskiego z towarowym w pobliżu miejscowości Mymensingh w północnej części Bangladeszu. Większość poszkodowanych znajdowała się w pierwszych trzech wagonach, które uległy niemal całkowitemu zniszczeniu.

Od 1 stycznia 1984 roku w Austrii nastąpiła cała fala podwyżek cen podatków, opłat i taryf. Praktycznie droższe będzie wszystko. Np. o 20 procent wzrosną ceny biletów komunikacji miejskiej w Wiedniu.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy w pięciu południowych prowincjach Bangladeszu blisko 800 osób zmarło na cholera i choroby jelit. Co najmniej 5 tysięcy osób zapadło na tę śmiertelną chorobę. W ostatnim czasie epidemia cholery po raz trzeci dotyka ten kraj.

Policia norweska wystosowała apel do ludności o pomoc w wytypowaniu tajemniczej grupy terrorystycznej o nazwie „Dywizjon Achillesa”, która

przypuszczalnie nosi się z zamiarem wysadzenia w powietrze 35 tutejszych elektrowni.

Władze Palmy w Kalabrii (Włochy) przeprowadziły zakrojona na dużą skalę operację antymafijną. Ogółem wydano nakazy aresztowania 124 osób, które oskarża się o przestępstwa kryminalne. Zatrzymano 51 osób podejrzanych o dokonanie zabójstwa.

## z dalekopisu

Z mieszkania hiszpańskiego arystokraty, markiza de Mon Real w dzielnicy Nowego Jorku — Manhattanie skradziono obraz Picassa oceniany na 1 milion dolarów.

Turecki farmer Murat Nazharoglu stał się autorem dramatu, jaki rozegrał się we wsi Alibeyli. Z niewiadomych przyczyn wpadł w szal: zastrzelił żonę, trzy córki oraz krewną, raniąc przy okazji 5 sąsiadów, które były świadkami tej sceny.

Po oddaniu strzałów, szalenie zbiegł z miejsca zbrodni. Wielokrotny morderca młodych mężczyzn, Denis Nilsen, skazany niedawno przez sąd brytyjski na karę 25 lat więzienia, padł ofiarą ataku innego więźnia, który rozciął mu twarz brytawą. Nilsen przebywa w więzieniu Wormwood Scrubs. Inni więźniowie nie cierpią go z powodu przechwalania się popelnionymi morderstwami.

Wczoraj rejon miasta Gaonal w pd.-zach. Gwinei nawdziło trzęsienie ziemi o sile 6,3 st. w skali Richtera (9-stopniowej); ponad 10 osób zginęło, jest wielu rannych.

Na znacznych obszarach stanów Wiktoria, Tasmania i Australia Południowa wybuchły pożary buszu. Jak dotąd nie było żadnych ofiar.

Z niepokojem oczekują zbliżających się Świąt amerykańscy i francuscy żołnierze w Bejrucie, którym ekstremiści muzułmańscy zagrozili „prawdziwym trzęsieniem ziemi”. Jeśli przed Nowym Rokiem nie opuszczą Libanu.

# OD NIEDZIELI

Głównym wydarzeniem mijającego tygodnia była ewakuacja 4 tys. Palestyńczyków, z Jaserem Arafatem na czele, z libańskiego miasta Tripoli. We wtorek 5 greckich statków w asyście francuskich okrętów z lotniskowcem „Clemenceau” przyjęło na pokłady opuszczających miasto Palestyńczyków. Francuskie samoloty myśliwskie utworzyły dodatkowo „parasol” ochronny nad Tripoli w obawie przed jakimś niespodziewanym atakiem sił izraelskich. Sam Jaser Arafat wjechał na pokład greckiego okrętu „Odyseusz Elytis” w opancerzonej furgonetce. Rozpoczęła się więc kolejna odyseja palestyńska. Greckie statki dopłynęły do cypryjskiego portu Larnaka, skąd kilkuset bojowników palestyńskich zaokrętowanych na „Naksos” udało się drogą lotniczą do Iraku i Arabii Saudyjskiej, zaś pozostałe 4 statki udały się w dalszą drogę — do Tunezji, Algierii i Jemenu Północnego. Ten ostatni kraj jest miejscem docelowym samego Jasera Arafata.

szy rozwój sytuacji wpłynęło wczorajsze spotkanie J. Arafata w Kairze z prezydentem Egiptu H. Mubarakim. Było to zaskakujące spotkanie, jeśli zważyć, że do poprzedniego — rozmowa Arafata był wówczas A. Sadat — doszło przed ponad sześciu laty. Od tamtego czasu Organi-

## Odnowy nadziei

zacja Wyzwolenia Palestyny zamroziła, tak jak niemal cały świat arabski, stosunki z Egiptem, ponieważ Kair podpisał separatystyczny układ pokojowy z Izraelem. Po czwartkowym spotkaniu pojawiły się już w samym ruchu palestyńskim pierwsze głosy krytyczne, głoszące, że Arafat uchylił krok niezgodny z decyzjami instancji kierowniczych OWP. Zdaniem przywódcy OWP, jego wizyta w Kairze przyczyniła się jednak do przywrócenia jedności Arabów. Warto też dodać, iż spotkanie Arafat — Mubarak wywołało burzę w Izraelu. Agencja France Presse podała, iż władze izraelskie uznały je za „oczywiste zerwanie układu pokojowego,

zawartego z Egiptem w 1979 r.”. Pojawili się również głosy, iż spotkanie Mubarata z Arafatem jest wystarczającym argumentem, przemawiającym za zerwaniem stosunków z Egiptem.

Tak czy inaczej, odejście Arafata z Libanu — jest — zdaniem wielu obserwatorów — szansą dla politycznych negocjacji na Bliskim Wschodzie. Już następnego dnia świat arabski zareagował ustaleniem terminu kolejnej arabskiej konferencji na szczycie — rozpo-

znawczy się ona 31 marca przyszłego roku w Rijadzie. W samym Libanie nadal jednak wybuchają bomby, giną ludzie i to zarówno tubylcy jak i żołnierze rozjemczych sił. Sekretarz generalny ONZ Javier Perez de Cuellar wyraził w związku z tym przekonanie, iż najwłaściwszym rozwiązaniem byłoby skierowanie do Libanu pokojowych sił Narodów Zjednoczonych na misję dotychczasowego korpusu międzynarodowych sił rozjemczych, złożonego z kontyngentów:

amerykańskiego, francuskiego, brytyjskiego i włoskiego. Sekretarz generalny dodał wszakże, iż żadne z 4 państw, których żołnierze wchodzi w skład wspomnianego korpusu, nie zgłosiło się do niego z podobną ofertą.

Z siedziby ONZ nadeszła także wiadomość o zawieszeniu prac tegorocznej XXXVIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego. Nowy etap obrad rozpocznie się za 2 lub 3 miesiące. Rezultatem dotychczasowych trzymiesięcznych debat jest ponad 200 rezolucji, z których przeszło 60 dotyczy rozbrojenia i powstrzymania wyścigu zbrojeń. Gdyby nie wielokrotne veto USA czy innych krajów NATO można by liczyć na zatwierdzenie tych rezolucji.

Występując przed dziennikarzami na konferencji prasowej po zawieszeniu obrad XXXVIII Sesji J. Perez de Cuellar podkreślił, iż rok 1984 może być okresem wzrastających niebezpieczeństw lub odnowy nadziei: „Trzeba uczynić wszystko, aby realizowała się tylko druga możliwość. Jedyną alternatywą jest bowiem długa i trudna droga w poszukiwaniu pokoju i porządku świata opartego na zasadach Karty Narodów Zjednoczonych”. Oby więc spełniły się życzenia sekretarza generalnego ONZ. (Wi-Gr)

# DO SOBOTY

## Bilety na sylwestrowe bale sprzedano na pniu

(Dokończenie ze str. 1) by, a w katowickiej „Silesii” 5 000 zł, tyleż samo w zakopiańskim „Kasprowym”. W lokalach PSS „Społem” zabawa sylwestrowa kosztuje średnio od 2 do 3 tys. zł od osoby, w zależności od kategorii i od tego czy tańczyć się będzie przy dyskotekce, czy też grać będzie zespół muzyczny. W Śródmieściu zabawy odbędą się: Pod Pawiem, w Kaprysi, Pasażu Bielała, Feniksie, Cyganerii, Warszawańce, Europie i Ypsilonie. W Krowodrzy „Społem” urządza Sylwestra w Dnieprze, Barbórcie, Kosmosie, Mazowieckiej i Sielance. W Podgórzu bal sylwestrowy przygotowuje jedynie Kryształowka, a w Nowej Hucie wyłącznie Magnolia.

„Wawel Tourist” bale sylwestrowe organizuje: Pod Złotą Kotwicą, w Monopolu, Krakru i na Zarabiu w Myślenicach. (Ja)

S. † p.

**Józef Jarosz**

nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadziuś i Brat, długoletni pracownik „Społem” WSS w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł dnia 21 grudnia 1983 r., w wieku 68 lat.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kaplicy na cmentarzu Rakowickim we wtorek 27 grudnia, o godz. 12, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzebiu w głębokiej żałobie i smutku

**ZONA, DZIECI, WNUKI I RODZINA**

Prosimy o nieskładanie kondoleń.

S. † p.

**Józef Rząca**

nasz ukochany Mąż, Tata, Dziadzio i Brat, długoletni pracownik PP „Polmozyt”, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Krakowie dnia 22 grudnia 1983 r.

Odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi z kaplicy na cmentarzu Rakowickim we wtorek 27 grudnia, o godz. 9.15.

Pozostali w głębokim smutku

**ZONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, WNUCZKA, BRACIA I RODZINA**

Prosimy o nieskładanie kondoleń.



Wigilia dla samotnych

Zaproszeń już zabrakło

Stało się to już tradycją, że restauracja „Ermitage” przy ulicy Karmelickiej zaprasza na wigilijny wieczór ludzi samotnych. Dobra organizacja, miła obsługa i świąteczny nastrój sprawiają, że co roku zwiększa się liczba osób pragnących w ten właśnie sposób spędzić Wigilię. Jak dowiadujemy się w tym roku zaproszenia do „Ermitage'u” wykupione zostały błyskawicznie i, niestety, wiele osób musiało odejść z kwitkiem. Dlatego poddajemy pod rozważenie projekt, by może w przyszłym roku udo-

stępnie samotnym jeszcze jeden lokal... Szef kuchni przygotowuje na wigilijny wieczór zestaw potraw z tradycyjnym śledziem, z barszczem z uszkami, z karpem. Na stołach pojawia się pierogi z kapustą i grzybami, kulebiak kluski z makiem kawa, tort, lampka wina. Nie zabraknie także oplatka. Każdy z uczestników kolacji dostanie wigilijne kartki. Przewidziano także konkurs koled; nagrodą będzie butelka szampa. Koszt wigilijnej wieszery skalkulowany został na 936 zł, udzielono jednak rabatu tak że cena zaproszenia wyniosła 800 zł. Po spisie potraw należy sądzić, że kolacja w restauracji będzie urozmaicona bardziej niż w niejednym domu. Życzymy również rodzinnej atmosfery. (suł)



W KRAKOWIE

Przed 80 laty  
23 XII 1903 r.

Amokki w niebiosach podjął sobie surowe żółtko, by lada moment wylądować pięknym trelam; Bóg się rodził, moc truchleje... a my tu, w Krakowie już radujemy się pierwszym gwiazdkowym uominikiem. Otrzymał go pan Talowski, który znowu od księcia greckiego dostał zaproszenie do wybudowania mu letniej rezydencji w stylu gotyckiego zamku rycerskiego. Któż odmówiłby takiej propozycji? Za dzień z krakowskich architektów! Więc i on nie tylko orzystal ale też i podziękował za wyróżnienie. Potem książę dziękował Talowskiemu, Talowski księciu etc. etc. I oto dzisiaj nadeszła z Grecji część bafoskiego honorarium. Czyż to nie najwspanialszy upominek gwiazdkowy? Radość ogólna...

Koresp. Antoniny Domańskiej Rkps

Przed Nowym Rokiem

Antykwarskie nowinki i wróżby

Co nowego w światku antykwarskim Krakowa? Chcesz wiedzieć, drogi Czytelniku - to przeczytaj.

W antykwarni współczesnej przy ul. Szpitalnej nieszcześnie: remont. Cóż, życzymy sobie, by trwał jak najkrócej. Natomiast cieszymy się, że od 10 października 1983 r. działa nowy agencja antykwariat przy ul. Czarnewiejskiej 57. Świetnie to miejsce w dzielnicy studenckiej Krakowa. I drugi w tym roku atak na monopol antykwarski Centrum. Przypominamy, że pierwszy przypuściła powstania latem br. firma przy ul. Brodowicza 12 (osiedle Oficerskie). Życzymy obu placówkom powodzenia, prosimy o dalsze inicjatywy, o czym jeszcze niżej.

Jesień br. nie obfitowała w aukcje. Plany ich uległy korekcji. Również proponowanej przez autora tych słów, aukcji książki współczesnej (wydanej po 1944 r.) nikt dotąd nie organizuje. Poczekamy, zobaczymy. W tej sytuacji zadowolili musieliśmy się pomyslową aukcją Krakowskiego Klubu Miłośników Fantastyki Naukowej.

Ale w najbliższej przyszłości czekają nas aż dwie. Z początkiem marca duża impreza rodzem z ul. Stawkowskiej 10. Jeżeli puszczony co dopiero w świat, przez panią A. Wójtowicz i jej współpracowników, katalog nr 10 jest tak interesujący, to co dopiero będzie na aukcji?

Wyprzedzi ją przewidziana na 11 lutego 1984 r., już trzecia, aukcja bibliofilska na rzecz odnowy Krakowa, zorganizowana przez oddział krakowski Towarzystwa Przyjaciół Książki. Ma-



my już jej ciekawy katalog. Lecz tu pewna refleksja. Aukcja TPK to piękna sprawa. Ale zwracamy się z gorącym apelem do władz miasta, na którego odnowę TPK systematycznie świadczy, by znalazły lokal na antykwariat Towarzystwa. Przed wojną ówczesne Towarzystwo Miłośników Książki posiadało takowy w kolebce drukarstwa polskiego. A wy ze swej strony, Przyjaciele Książki, nie zaspiajcie gruszek w popiele. Wiemy, że to sprawa trudna, lecz realna, i bardzo potrzebna.

Czarodziejski Biały Kruk pomóż im! Tyle uwag i wieści. Jeśli ktoś myślał, że będzie ich więcej, przepraszamy. Bo staramy się wróżyć nie z piasku, lecz z najbliższej przyszłości.

WACŁAW GABERLE

Sesje Rady Narodowej

W dniu 28 grudnia 1983 r. w sali obrad przy placu Wiosny Ludów 3/4 w Krakowie odbędzie się XXVIII sesja Rady Narodowej miasta Krakowa. Zasadniczym tematem obrad będzie: Plan roczny i budżet województwa miejskiego krakowskiego na 1984 r.

Początek obrad o godz. 10.

\*

W czwartek 29 grudnia br. Prezydium Dzielnicowej Rady Narodowej Kraków-Krowodrza zwołuje XXVIII sesję Rady Narodowej. Obrady rozpoczyna się o godz. 10 w sali Konferencyjnej Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 9 przy ul. Bogatki 3.

Nadmiar wody

Przy ul. Mierzei Wiślanej od kilku miesięcy leje się woda, która utworzyła w jezdnii sporej wielkości bajoro. Powstały bardzo niebezpieczne dla kierowców lodowe pułapki. Trudno też dojść do mieszczących się w okolicy zakładów pracy. Woda sięga powyżej kostek! (dag)

W Teatrze Regionalnym

Jasełka i Szopka Krakowska

Dorocznym zwyczajem 23 grudnia na Rynku Głównym dadzą występy kolednicy. Zaprezentowany zostanie też fragment „Szopki Krakowskiej”, widowiska zorganizowanego przez Teatr Regionalny TKT. 23 bm. w Teatrze „Grotteska” odbędzie się premiera Jasełek i „Szopki Krakowskiej”, które przygotował na okres świąteczny Teatr Regionalny.

Nim kurtyna pójdzie w górę, prezentujemy państwu kilka migawek z ostatnich prób do świątecznego widowiska. Składać się ono będzie z dwóch części - Jasełek w Szopce Betlejemskiej, w których wykorzystane zostały koledy, kantyczki, pastorałki i regionalne melodie, druga część to „Szopka Krakowska” (na Rynku Głównym - widowisko kielekowsko-aktorskie) według zapisu Oskara Kolberga z aktualnościami, jakie w szopkach są dopuszczalne.

W spektaklu wystąpi Teatr Regionalny, wspierany przez czwórkę zawodowych aktorów z Teatru „Bagatela”: Barbarę Zajączkowską, zarzem reżysera spektaklu, Teresę Pawłowicz-Stokowską, Bogdanę Grzybownicę i Włodzimierza Chrenkoffa. Wokalnie pomocą służyć będzie Franciszek Makuch, śpiewak Opery Krakowskiej. Na scenie znajdzie się 50 osób: kapela „8 Sióstr” z Prądnika Korzkiewskiego, „Wiślanie”, „Szmelepkę”, zespół „Limanowianie” i grupa Herodów z Modnicy. Autorem scenariusza świątecznego widowiska jest red. Piotr Platek, opracowanie muzyczne przygotował Antoni Mieczko.

Jasełka wystawiane będą w Krakowie 28 i 29 grudnia oraz 2 i 9 stycznia. Teatr Regionalny ma już zaproszenia na występy w RFN, Włoszech, Francji i USA.

(j.r.)



Fot. JADWIGA RUBIŚ

Przed pierwszą gwiazdką można jeszcze coś przyrządzić

Gospodyniom mniej światłym w przygotowywaniu wieszery wigilijnej i nie mającym pod ręką mądrej babci lub jej przepisów, dedykujemy kilka naszych własnych. Może się przydadzą w ostatniej chwili, nim pojawi się pierwsza gwiazdka na niebie zapraszająca do stołu.

**Zapiekana zacierka z grzybami:** ciasto zacierkowe; mąka 3/4 szklanki, woda (wywar z grzybów 5 łyżek), sól.

**Grzyby:** grzyby suszone 0,03, cebula 0,03, olej 0,01, masło 0,01, bulka tarta 0,01, zielona pietruszka, sól, pieprz. Sposób wykonania: grzyby opłukać, namoczyć, ugotować, ocedzić (wywar użyć do zarobienia zacierki do barszczu), zmieścić lub posiekać. Cebulę drobno posiekać, udusić na oleju, wymieszać z grzybami. Z mąki i ciepłej wody lub wywarem z grzybów zarobić ciasto zacierkowe, podrobić, ugotować, ocedzić, połączyć z grzybami, podzielić na porcje (w kamionkowych naczyńkach), posypać zrumienioną tartą bułką, polać masłem, zapiec, posypać zieloną pietruszką. Potrawę można przygotować poprzedniego dnia, a przed samym podaniem zapiec.

**Surówka z warzyw mieszaných:** woszczyzna 0,30, cebula 0,05, jabłko 0,10, majonez 0,05, sól, cukier, kwasek cytrynowy, pieprz, orzechy 0,03. Woszczyznę zetrzeć na tarle, pory, cebulę, zieleninę posiekać, jabłko pokrajać w kostkę lub zetrzeć na tarle, dodać majonez, przyprawić do smaku, posiekane orzechy wymieszać.

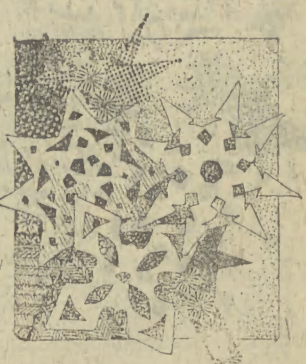
**Paszteciki z kapustą:** ciasto śmietanowe: mąka 0,25, tłuszcz 0,12, śmietana kwaśna 0,12, drożdże 0,03, ser żółty 0,03, gałka muszkatołowa, przyprawa myśliwska, papryka; nadzienie: kapusta 0,50, cebula 0,20, olej 0,02, jajko do smarowania, sól, pieprz; sposób wykonania: drożdże rozetrzeć ze śmietaną, mąkę posiekać z tłuszczem, dodać pozostałe składniki. Wszystkie składniki nożem wyrobić, dać do schłodzenia, przygotować nadzienie: kapustę ugotować, odsączyć, przepuścić przez maszynkę wraz z duszoną cebulą na oleju, od-

parować nadmiar wody, dodać przyprawę do smaku. Ciasto walcować, formować paszteciki, posmarować jajkiem, piec w temperaturze około 180 stopni na złoty kolor.

**Ziemniaki a la mode i puree:** ziemniaki 1,0, sól, masło, margaryna 0,05, mleko 0,05, zielona pietruszka. Sposób wykonania: z obranych ziemniaków wydrążyć kulki, ugotować, przed podaniem ocedzić, polać stopionym tłuszczem i posypać zieloną pietruszką. Pozostałe odrażenia okrawki ugotować, ubić z mlekiem na puree.

**Kompot z suszonych owoców i świeżych jabłek:** owoce suszone (śliwki) 0,20, jabłka świeże 0,30, cukier 0,06, goździki, cynamon; sposób wykonania: suszone owoce umyć, namoczyć, ugotować w tej samej wodzie z dodatkiem cukru. Pod koniec gotowania dodać połowki obranych jabłek. Podzielić na porcje.

**Koktajl z czarnej porzeczki, miodu i soku cytrynowego:** sok z czarnej porzeczki 0,50, miód 0,02, sok z cytryny 0,02; sposób wykonania: sok połączyć z roztopionym miodem, dodać sok z cytryny do smaku. Podawać w kieliszkach do wina lub literatkach.



Wieczera wigilijna to już chyba jedyny uroczysty posiłek, w którym zachowały się ślady dawnych obrzędów. Przy dzieleniu się oplatkiem i składaniu życzeń każdy z nas przeżywa chwilę wzruszenia, wraca do wspomnień o tych co odeszli i myśli z nadzieją o tym, co będzie.

Pani ZOFIA CHELMIŃSKA jest dyrektorem Medycznego Studium Dietetyki, ale przede wszystkim prywatnie jest znakomitą gospodynią, poprosiliśmy więc ją o rozmowę na temat wigilijnej kolacji w naszych kryzysowych czasach.

— Dawniej wigilijna wieszera składała się z kilkunastu dań a dziś?

— I dziś i dawniej wszystko zależy od regionu i panującego w nim zwyczaju. U niektórych obowiązkowo liczba potraw była parzysta - przeważnie 12. U innych, odwrotnie, nieparzysta. Stwierdzano bowiem, że razem z Chrystusem za stołem zasiąść powinno 13 apostołów a nie 12.

— A u nas?

— Także jest różnie. Chociaż w Krakowskim przenikają się i uzupełniają nawzajem te zwyczaje, które zdają się tu już przez lata utrwalić i zycząje Wschodu. I zdarza się, że drzew w drzwi jest inaczej. W jednym domu są



Zapomnijmy o niesnaskach i żalach

łamańce z makiem, w drugim kutia.

— A więc zacznijmy od początku.

— Nim zaczniemy, przypomnę, co w jadospisie wigilijnej kolacji jest nieodzowne. A więc obowiązkowo musi być coś z grzybami, musi być ryba, mak, kapusta i susz owocowy.

A teraz po kolei. Może być przystawka np. ryba w galarecie, lub sardynki (jest ich dość sporo w sklepach). Może być śledź np. w surówce. A to co najmniej trzy rodzaje, a więc barszcz czysty i barszcz z uszkami i grzybowa z francuskimi grzybami; kluski (osobiście tę lubię najbardziej). Potem idzie ryba na

gorąco. I tu możliwość jest bardzo wiele. A ryb w tym roku jest pod dostatkiem i to dobrego królewskiego karpia. Następnie idą dania z kapusty, a więc kapusta z fasolą lub grochem. W niektórych domach kulebiak z grzybami, jest to pieróg nadziewany farшем z grzybów i kapusty. Mogą też być pierogi pieczone. Formuje się je tak samo jak normalne, ale piecze w piekarniku. W naszym domu rodzinnym, czy było lepiej czy gorzej, zawsze była jeszcze kasza jęczmienna z sosem grzybowym.

I teraz idą kluski z makiem, łazanki z makiem. I wreszcie szczególnie dla dzieci gwózdź menu, słodkie dania poprzedzone kompotem z suszu. Roz-

poczynają je łamańce z makiem, a więc kruche ciasteczka pokrojone w skośne romby i nabijane do maku „dosmaczonego” miodem, konfiturą i innym jak kryzys pozwoli bakaliarni. Zamiast łamańców może być kutia, najzdrowsza potrawa pod słońcem. Są to ziarna pszenicy, które należy do miękkości ugotować, a następnie wymieszać z makiem podobnie doprawionym jak poprzednio. Można dodać do tego śmietankę lub zwyczajnego mleka.

No i wreszcie czas prezentów, moment oddechu. Odrochodźmy od stołu, siadamy mniej sżywno, wypijamy herbatę lub kawę i podajemy wszelkie rodzaje ciasteczek, ciast, słodyczy najrozmaitszych.

Wtedy też dopiero możemy wypić kieliszek koniaku lub jakiś koktajl czy wino (z umiarem), pamiętając o tym, że wigilijna wieszera to także lekcja kulturalnego, rodzinnego biesiadowania.

Na koniec chciałabym przypomnieć, że taka, jaka jest wigilia, tak będzie cały rok. Dlatego wszelkie kłótnie, niesnaski żale i niezyczliwość trzeba koniecznie odłożyć na potem.

Notowała:  
BOGUSŁAWA PALCZYŃSKA

ORGANIZATORÓW KURSÓW

ZATRUDNI na warunkach prowizyjnych KSP „OSWIATA” Kraków, ul. Mazowiecka 29, tel. 33-34-72, 33-94-23, w godz. 8-15. K-9402

Naukę tańca towarzyskiego

organizuje (także w niedzielę) STUDIO TANCA w Klubie Sportowym „Garbarnia” Kraków, ul. Sokolska 17, tel. grzeźnościowy 66-05-94, 66-04-64.

KURSY

przyuczające do zawodu: MECHANIKA samochodowego PALACZY C. o. KIEROWNIKÓW zakładów gastronomicznych KELNERÓW bufetowych KROJY I SZYCIA I i II stopnia ORGANIZUJE KSP „OSWIATA” Kraków, ul. Mazowiecka 29, tel. 33-34-72, 33-94-23, w godz. 8-15.

PRACA

RENCISTĘ zatrudni w niepełnym wymiarze godzin warsztat mechaniczny poljawodzie, Chrobak, Kraków, Wieniawskiego 61, tel. 11-90-02. g-85264 PANIA (25-30 lat) w niepełnym wymiarze godzin zatrudni sklep cieniowy w Śródmieściu, Bakowska, tel. 37-12-60, wieczorem. g-85144 UCZNIOWYCH i solidnych sprzedawców na stoisko „WARSU” przyjmie Władysław Wołtaszek, ul. Kraków, Zbrojarny 25. FLIZIARZY zatrudni na dobrych warunkach - zakład usługowy, K. Dąbki, Kraków, al. Pokoju 12/3. g-85466 PRACOWNIKA zatrudni zakład elektromechaniczny (wyrób lamp) - Marek Wiljas, Kraków, Limanowski 30. g-85192 POSZUKUJE gospodini do prowadzenia domu i opieki nad 2 dziećmi. Mieszkanie zapewnione. Tel. 37-96-48 lub 66-33-75. g-85546 UCZNIJA lub uczennice, ukończone 18 lat, przyjmie do nauki cukiernia - Ryszard Kowalik Kraków, ul. Zakopiańska 132. g-85347 CZELADNIKA przyjmie piekarnia, Jan Kowalik, Kraków, W. Walewskiego 14. Dla zamiejscowych zakwaterowanie. g-85349 PANI - rencistka, emerytka - do prowadzenia domu dla jednej osoby - poszukuje. Referencje mile widziane. Zgłoszenia: tel. 11-29-44. g-85794 KRAWCOWA, również emerytka (rencistka) zatrudni ewentualnie zlecenie chatańpniczo pracownia krawiecka - Cecylia Kowalik, Kraków, Lentza 6/51, tel. 37-22-00. g-85578

KURSY

zlecane, dla zakładów pracy: SPAWANIA elektrycznego i gazowego oraz specjalistyczne kursy spawalnicze BHP i p. poz. OBSŁUGI SUWNIC OBSŁUGI autoklawów OBSŁUGI lin i haków OBSŁUGI pistoletu „Grom” i „Hilt” oraz inne zlecane przez zakłady pracy ORGANIZUJE KSP „OSWIATA” Kraków, ul. Mazowiecka 29, tel. 33-34-72, 33-94-23, w godz. 8-15. K-9398

MATRYMONIALNE

POGODNEGO, starszego pana z wyższym wykształceniem pozna wdowa, materialnie niezależna. Cel matrymonialny. Oferty: 85049 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

WDOWA pragnie poświęcić resztę swojego życia samotnemu Panu w wieku 47-57 lat. Cel matrymonialny. g-85469

„KAROLINA” kojarzy małżeństwa. Kontakty zagraniczne dla Pań. 32-900 Oswiecim; skrytka 6. g-80517

SZWACZKI zatrudni

Przedsiębiorstwo Zagraniczne «ACHTIE» w Zabierzowie pod Krakowem

zgodzenia osobiście - codziennie w godz. 8-14 (z wyjątkiem obrotu) w Zabierzowie, ul. Krakowska 143a (dojazd autobusem MPK nr „203” - od strony Krakowa na prawo przy szosie przed wiaduktem kolejowym).

MAM nadzieję, że w dziedzinach: muzyka, literatura, języki, turystyka, znajdzie partnera - młodą, wrażliwą i piękną kobietę, umiejącą wybierać w życiu nie tylko szczęście i radość, lecz także bagaż odkrywczych trosk i zmartwień, odcieniony niżej wygodą nieświadomości. Listy prośbe kierować: „Prasa” Kraków, Wiślna 2, dia nr 86081.

KUPNO

BONY PeKaO kupię. Telefon grzeźnościowy 44-51-06. g-84116 KAROSERIE 125p (może być uszkodzona) - kupię. Tel. 22-46-19, 14-18. WIESZAK dębowy od zestawu „Aptos” - kupię. Oferty: 85179 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. KOLDRY lub koce używane - kupię. Oferty: 85204 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. PRALKE automatyczna - kupię. Oferty: 85237 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. WYKŁADZINE dywanową koloru brązowego, 20 mb. - kupię. Telefon 48-15-54. g-85239 LENTEKS, gumolit - kupię. Telefon 37-57-08. g-85243 SINGERA KL 834 - kupię Oferty: 85179 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. OPONY 145X13 i jedną felgę do Zastawy - zdecydowanie kupię. Tel. 44-06-65. g-85451 ZESTAW kuchenny „Bronia” lub „Jagna”, odkurzacz - nowe - kupię. Andrzej Kargier, 32-067 Tenczynek 136. g-85474 BŁOTNIK prawy do Peugeot'a 504 - kupię. Oferty: 85244 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. KLASERY jubileuszowe na znaczki polskie, tomy nr VII, VIII, IX i X, po 3 egzemplarze - zdecydowanie kupię. Tel. 33-06-84 (20-22). g-85414 NOWY taksometr, najchętniej Poltax-2” - kupię. Ul. Friedleina 35/2, po godz. 16. g-85478 BAREK, szafy i inne od segmentu „Cracovia” - zdecydowanie kupię. Tel. 21-31-00, wieczorem. g-85692 WANNE nowa - zdecydowanie kupię. Tel. 46-23-38. g-85778 TOKARKE uniwersalna, narzędzia pomiarowe do otworów (średnicówki) - kupię. Zdzisław Drzewnowski, Krzeszowice, ul. Słoneczna 19, tel. 211-07. g-85990 STARA pralka automatyczna, do remontu - kupię. Oferty 85443 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. WANNE 140 cm zamiennie na 120 cm lub kupię. Al. 29 Listopada 41a/15, g-85539 SILNIK do Mercedes/diesel - plinie kupię. Oferty 85669 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. OBRABIARKE wieloczynnościowa do drewna - kupię. Tel. 22-75-00. g-85677 GITARE basową - kupię. Oferty 85560 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. MASZYNE do waty cukrowej - kupię. Tel. 66-38-91. g-85464 GRAMOFON „Fonomaster”, stan bardzo dobry - kupię. Zgłoszenia: ul. Kazimierza Wielkiego 91/12. g-85641 BLACHE ocynkowane 0,8-1 mm - kupię. Tel. 21-04-86. g-85619 DWIE opony 155X12 - kupię. Os. Szkolne 35/43. g-85787 KIOSK z pamiętkami - kupię. Oferty 85783 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. 11 MB, wykładziny w odcieniu brązu, kuchenkę gazową, 2 opony 155X13 D-124 - kupię. Tel. 37-68-08. KOZUCH włoski, obszyty dotem - kupię. Oferty 85636 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ

DYWAN 2,30X2,50 - popielaty - sprzedam. Boh. Stalingradu 14/10, wieczorem. g-85073 GRAMOFON zachodni wysokiej klasy - okazynie sprzedam. Telefon 11-93-32. g-85109 SKÓRY na kozuch - sprzedam. Tel. 33-67-47, godz. 16-17. g-85108 MAGIEL elektryczny z lokalizacją w dobrym punkcie - sprzedam. Oferty 84992 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. ŻUZEL piukany na pustaki wraz z przywozem - w każdej ilości sprzedam. Zgłoszenia: Nowa Huta, os. Krakowiaków 20/13, w godz. 15-16. MASZYNE dzweliarska nowa, produkcji NRD „Veritas” dwupytłowa - sprzedam. Wiktor Świerk, Szwyt-kowice 493, k. Rabki. g-84993 KURTEK kożuchowa, zagraniczna, damska - sprzedam. Tel. 44-70-72. EFEKTOWNY kozuszek damski, botki holenderskie nr 37, radio samochodowe „Trump”, magnetofon spulnowy „Grundig”, zastanę osobną na drzwi, kasekaci „Vesna” - mało używane - tanio sprzedam. Telefon 22-45-60, po godz. 16. g-85159 KOZUCH męski - sprzedam. Tel. 11-25-73. g-85046 KOZUCH męski - sprzedam. Tel. 55-27-69. g-85088 GRÓB ziemny na cmentarzu Rakowickim - sprzedam. Tel. 21-16-96. WYTWÓRNIA boazerii i listew przyrządów indywidualne zamówienia i sprzedaż swoje wyroby. Kraków-Azory, ul. Niska 9. g-85383

SUKNIĘ ślubną, białą - sprzedam. Beskidzka 33/33, Wola Zachód. g-85154 PIONEER Casette Deck CT-F500 - sprzedam. Tel. 37-46-15. g-85094 MIKROKOMPUTER SHARP PC-1245, nowy - sprzedam. Oferty 85135 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. SILNIK, karoseria i inne części do Skody 120 L - sprzedam. Os. Złoty Wiek 53/8. g-85098 OWZARKI niemieckie, szczeniata rodowodowe - sprzedam. Telefon 11-66-45, al. Pokoju 26/74. g-85198 SUKNIJA ślubna - do sprzedania. Tel. 44-04-87. g-85092 RENAULT 14 TL - sprzedam. Tel. 37-50-71. g-85206 KIOSK warzywa-owoce - odstąpię. Kazimierzowski 18/1, wieczorem. g-85207 „KON-TIKI”, dywan - sprzedam. Tel. 33-25-84. g-85150 KURTEK skórzana zimowa, męska, nowa - sprzedam. Tel. 11-83-37. g-85238 KIOSK ogólnospżywczy odstąpię. Jerzy Sowiński, Kraków, Wileńska 2. g-85303 WTRYSKARKE sprzedam. Al. Słowackiego 19. g-85221 BUTY nardarskie Dachstein, 42-43 - sprzedam. Tel. 33-51-34. g-85273 NARTY, 190 cm - sprzedam. Tel. 55-16-86. g-85265 SKODE 130 L, 1978 - sprzedam. Tel. 48-39-34. g-85175 KOZUSZEK damski oraz silnik Skody do remontu - sprzedam. Tel. 49-39-54. g-85176 SUKNIĘ ślubną i buty, lisa, kurtkę z lśiw niebieskich oraz biurko (duże) - sprzedam. Tel. 33-57-30. g-85269 PUDLE średnie, czarne - sprzedam. Azory, ul. Radzikowskiego 72/108. g-85263 KOZUCH damski średni, nowy, brązowy - sprzedam. Ul. Friedleina 47/2, wieczorem. g-85235 SALONIK „rokoko” wykładziny podłogowa - róża i Pentagon six TL - sprzedam. Tel. 48-56-28. g-85238 FIATA 125p, 1973, do remontu - sprzedam. Łobzowska 26, zakład. g-85292 BŁOTNIKI przednie do Zastwy - sprzedam. Oferty 85468 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. WÓZEK dziecięcy wulgowy, siłboki - sprzedam. Tel. 37-71-03. g-85364 ŁADNY komplet wypożyczony, nie rozkładany - sprzedam. Oferty 85422 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. POLONEZA sprzedam. Prądnicka 27. g-85500 PROJEKTOR filmowy 16 mm Elew-2, nowy, AP-40T - sprzedam. Telefon 37-12-60, wieczorem. g-85146 URZĄDZENIA do produkcji napojów chłodzących, saturator, rozlewnicze, kapsułownicze - sprzedam. Tel. 21-23-96, w godz. 7-9 i po 20-tej. g-85461 KOZUCH męski, jasny - sprzedam. Tel. 11-47-04. g-85246 SANYO Deck dwukasetowy oraz mini-wieżę C7 z gwarancją - sprzedam. Oferty 85472 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. BROADCASTER monochromatyczny obrotowy (suczka 6-miesięczna), do importowanym championie - sprzedam. Bielsko-Biala, tel. 214-27. g-85458 DYWAN belgijski - sprzedam. Tel. 55-46-00, wewn. 104 lub 112. g-85457 MASZYNE do lodów NRD, z gwarancją sprzedam. Busko Zdrój, tel. 35-39. „WISLE II”, ciemna szafa biblioteczna, dywan klejony 4X3, kolumny 40 W, 8 ohm - plinie sprzedam. Oferty 85352 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. SEGMENT kalwaryjski, używany o-brączki - sprzedam. Tel. 46-01-32. g-85338 NOWA, zagraniczna pralka automatyczna oraz radio z elektronicznym sterowaniem - sprzedam. Tel. 37-46-01. g-85314 NARTY Compact Alu 212, rozm. 176, z gwarancją „Julie” stereo z gwarancją oraz „Uwerture” stereo - sprzedam. Kalinowe 14/64, po 16-tej. „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-85101 ŻUKA w stanie idealnym - sprzedam. Tel. 55-17-40, po godz. 20. g-85463 JESION do ścięcia - sprzedam. Tel. 33-32-18, godz. 15-17. g-85376 MEBLE - sprzedam. Tel. grzeźnościowy 22-45-37, po godz. 16. g-85388 OBRABKACI szlifięgramowe - sprzedam. Oferty 85368 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. HARMONIE i pelisę męską - sprzedam. Oferty 85378 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. MOTOROWER „Jawa Rockers” - sprzedam. Ul. Friedleina 28b/1, po godz. 18. g-85479 ZAKŁAD produkcji pustaków w Myślenicach - odstąpię. Oferty 85463 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. PUDŁA średniego - suczka, czarna, 8-tygodniowa, po złotych medallistach - sprzedam. A. Lampego 1/22 (obok Wileńskiej). g-85324 BILARDY elektryczne w dobrym stanie oraz nowoczesną grę telewizyjną - sprzedam. Warszawa, tel. 29-67-13. g-85383 VW 1303, metalik niebieski - sprzedam. Kingi 8/10 m. 29. g-85781 KOZUCH damski, duży, nowy, ładny - sprzedam. Tel. 78-14-08, wieczorem. g-85389 PRALKE „Frania”, nowa, zamiennie na automatyczną. Dopłace. Sportowe 33/6. g-85435 SZLIFIERKI do lastryka - sprzedam. Tel. 66-68-30. g-85776 OPONY 165X14 zamiennie na 165X13. Tel. 66-83-76. g-86790 MAGNETOFON M 6010 - sprzedam. Ul. Litewska 26/76. g-85794

TELEWIZOR kolorowy, mało używany - sprzedam. Tel. 55-12-80. g-85793 DUŻY rozeń elektryczny z paleniskiem - sprzedam. Tel. 37-68-01, po godz. 20. g-85654 SYPIALNIE używaną, „kożuch” damski nowy - sprzedam. Tel. 11-82-78. g-85534 PRALKE automatyczna z gwarancją - sprzedam. Oferty 85604 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. KOZUSZEK damski, włoski, krótki - sprzedam. Tel. grzeźnościowy 48-19-23. g-85576 NOWY warsztat o powierzchni 120 m<sup>2</sup>, w Krakowie odstąpię. Oferty 85555 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. TARPANA, 1980 - sprzedam. Kraszewskiego 4/7. g-85549 CZARNY biał - lapki karakułowe - sprzedam. Tel. 33-85-59. g-85542 RADMOR, Daniel, kolumny, suknie ślubna, kożuch męski - sprzedam. Tel. 44-02-39. g-85540 COCKER-SPANIELE, złote, do sprzedania. Nowa Huta-Lęg, ul. Osiedle 2. g-85674 MEBLE typu „Kalwaria” zamiennie na „Hejnał”, „Rotterdam”, „Meblostyl” oraz kupię meble kuchenne. Tel. 44-60-37. g-85681 TELEWIZOR kolorowy Rubin 202p, przyczapę bagażową - sprzedam. Tel. 44-01-39. g-85648 KOZUSZEK francuski, młodzieżowy - sprzedam. Tel. 66-16-75. g-85640 FINEZIA, Dama Plk. Merkury, Daniel - sprzedam. Tel. 66-60-33. g-85632 OPONY 155X15, śnieżno-białe, z kółkami - sprzedam. Tel. 48-11-50. g-85633 SYRENE 104 - sprzedam. Kraków, Maja 9/57. g-85762 ZAMRAZARKE „Pingwin”, mała z gwarancją - sprzedam. Oferty 85763 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. „SONY” - dwukasetowy deck, model 83 - sprzedam. Os. Szkolne 35/43. g-85786 MOTOROWER (motorynka) nowy - sprzedam. Oferty 85788 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. KAROSERIE Łady, po remoncie - sprzedam. Tel. 66-62-13. g-85080 WTRYSKARKI hydrauliczne 150 i 250 g, dwu i czterowalowe - sprzedam. Radom, tel. grzeźnościowy 432-24, wieczorem. g-85535

LOKALE

MIESZKANIE własnościowe M-4, trzypokojowe, 51 m<sup>2</sup>, parkiety, parter, ul. Chocimska - zamiennie na dwa mniejsze. Tel. 66-09-58, g-84990 MIESZKANIE, 46 m<sup>2</sup>, wysoki parter, 2-pokojowe, zamiennie na 3-pokojowe. Tel. 44-51-06. g-84117 OKAZJA dla poszukujących poza Krakowem czystego powietrza z okien widok na góry! Piękne trzypokojowe mieszkanie w Białej-Białej, 60 m<sup>2</sup>, zamiennie na podobne w Krakowie. Kraków tel. 66-04-58. g-84603 ZŁOTY WIEK - mieszkanie dwupokojowe zamiennie na mieszkanie 3-4-pokojowe. Oferty 85789 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. PRACOWNIK naukowy poszukuje niekierującego pokoju, najchętniej na osiedlu Olza II. Oferty 85732 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. MAŁŻENSTWO z dwójkiem dzieci plinie poszukuje samodzielnego mieszkania, najchętniej w Nowej Hucie. Czynsz bardzo wysoki. Tel. 34-34-25, wieczorem. g-85186 M-4, 60 m<sup>2</sup>, I piętro - sprzedam. Strzalskiego 8a/54. g-85075 WYNAJME samodzielnego pokoju, 20 m<sup>2</sup>, z niekierującą używalnością dużej kuchni, odnowione, osobom pracującym lub studentom. Czynsz z góry. Ul. Szeroka 33/2. g-85044 MAŁY pokój do wynajęcia. Telefon 11-65-53. g-85152 MŁODA, pracująca poszukuje pokoju w zamian za opiekę nad starszą osobą. Oferty 85203 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. ODDAM własnościowe M-2, 24 m<sup>2</sup>, superkomfortowe, w zamian za 3-4-pokojowe superkomfortowe spóździelnice lub kwaterunkowe. Oferty 85205 „Prasa” Kraków, Wiślna 2 lub tel. 48-47-65 w. 382. MIESZKANIE dwupokojowe, kwaterekowe, ul. Kazimierza Wielkiego (I piętro, filizy, parkiety, piece) - zamiennie na trzypokojowe superkomfortowe. Oferty 85149 „Prasa”. Kraków, Wiślna 2. BOCHNIA - 3-pokojowe M-4 zamiennie na podobne w Krakowie, Nowej Hucie lub okolicy. Oferty 85185 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. MŁODA nauczycielka poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty 85231 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. WYNAJME mieszkanie 3-pokojowe, superkomfortowe, umeblowane, z telefonem, cudzoziemcowi. Tel. 37-67-01. g-85456 POSZUKUJE komfortowego mieszkania. Tel. 22-09-73. g-85452 BEZDZIELNE małżeństwo poszukuje samodzielnego mieszkania lub garsolnery. Tel. 37-21-11, wewn. 207. POKÓJ z kuchnią, 29 m<sup>2</sup>, parter, niepełny komfort, centrum - zamiennie na większe. Korzystne warunki. Tel. 44-75-83. g-85332 SUPERKOMFORTOWE, dwupokojowe, własnościowe, Nowa Huta - sprzedam. Oferty 83351 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. POWRACAJĄCY z zagranicy plinie poszukuje dwupokojowego lub większego mieszkania. Oferty 84481 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. LEKARKA plinie poszukuje samodzielnego pokoju, chętnie centrum. Oferty 85916 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. SOSNOWIEC - centrum! Słoneczne M-5, superkomfortowe, telefon, balkon - zamiennie na 2-3 pokoje - Kraków, Nowa Huta. Oferty 85495 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

TARNÓW! M-4, trzypokojowe, zamiennie na Kraków lub Nową Hute. Oferty: 85380 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. MIESZKANIE własnościowe w Myślenicach - kupię. Oferty: 85425 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. DWA własnościowe M-3 zamiennie na 3-4 pokoje lub domek. Tel. 34-36-82. POSZUKUJE mieszkania samodzielnego, najchętniej z telefonem, na pół roku. Czynsz z góry. Oferty: 85382 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. 3-POKOJOWE, 82 m<sup>2</sup> X piętro - Wola Duchacka - Zachód - zamiennie na większe, stare budownictwo. Oferty: 85528 „Prasa”. Kraków, Wiślna 2. PRZYJMĘ na mieszkanie rodzinne - perspektywę samodzielnego mieszkania. Zgłoszenia: tel. 11-29-44. MIESZKANIE 4-pokojowe z centralnym ogrzewaniem, komfortowe, w Śródmieściu - zamiennie na 2 mieszkania mniejsze, komfortowe z centralnym ogrzewaniem. Oferty 85781 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. POSZUKUJE pomieszczenia nadającego się na magazyn. Oferty: 85399 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. MIESZKANIE własnościowe, 3-pokojowe, kuchnia, łazienka, filizy telefon, II piętro - sprzedam. Tel. 11-40-05, po 15-tej. g-85395 ZAMIENIE dwa mieszkania po pokoju z kuchnią na jedno 2- lub 3-pokojowe. Oferty: 85400 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. ZIELONA Góra - mieszkanie spóździelnice 2-pokojowe 39 m<sup>2</sup>, z telefonem - zamiennie na Kraków lub okolicę Krakowa. Oferty: 85603 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. MAŁŻENSTWO poszukuje plinie M-3, Czynsz płatny z góry. Tel. 49-55-53 lub oferty: 85562 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. DO wynajęcia pokój z dorywcza opieką nad 8-letnią dziewczynką. Oferty: 85446 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. 3 POKOJE z kuchnią, spóździelnice, 66 m<sup>2</sup>, I piętro, Nowy Bieżanów - zamiennie na dwa oddzielne mieszkania. Oferty: 85444 „Prasa”. Kraków, Wiślna 2. POSZUKUJE samodzielnego mieszkania lub garsolnery. Oferty: 85547 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. SUPERKOMFORTOWE 2-pokojowe, 56 m<sup>2</sup>, IV piętro, na os. Ugórek, zamiennie na dwa oddzielne. Oferty: 85705 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. MAŁŻENSTWO poszukuje 2-pokojowe nie umeblowanego mieszkania na 5-7 lat, Czynsz z góry. Oferty: 85598 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. TARNÓW! 3-pokojowe, spóździelnice, superkomfortowe - zamiennie na Kraków, Tarnów, tel. 63-69. SUPERKOMFORTOWE, 54 m<sup>2</sup>, III piętro, 2-pokojowe, al. 29 Listopada - zamiennie na 2 oddzielne. Oferty: 85644 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. POSZUKUJE lokalu na warsztat rzemieślniczy - siła, woda. Zgłoszenia: tel. 33-48-66. g-85786 DWA pokoje komfortowe, z kuchnią, Kraków-centrum, zamiennie na mały pokój bez wygód. Zgłoszenia: tel. 11-29-44. g-85755 MAŁŻENSTWO - student - poszukuje samodzielnego, superkomfortowego, dwupokojowego mieszkania, Czynsz z góry za rok. Oferty: 85601 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. MAŁŻENSTWO poszukuje nie umeblowanej garsolnery na 1 rok. Może być na peryferiach Krakowa. Oferty 85043 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

PARCELE budowlana lub rozpoczęta budowę domu na Wól Justowskiej - kupię. Oferty: 85307 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. DZIAŁEK budowlaną, uzbrojona, w Krakowie sprzedam. Oferty: 85595 „Prasa”, Kraków, Wiślna 2. WILLE jednorodzinna, superkomfortowa, z zapleczem, 4 garaże, centrum Krakowa, - wynajme cudzoziemcowi lub firmie polonijnej. Oferty 85797 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KOMUNIKAT

Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Krakowie

Z powodu likwidacji placu składowego -

Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Krakowie prosi PT Klientów

klióży w latach 1966-1980 złożyli elementy nagrobkowe na przechowanie, o zgłoszenie się w siedzibie przedsiębiorstwa przy ul. Rakowickiej 26, pokój 9, celem ich odebrania w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się nin. ogłoszenia.

Nie zgłoszenie się w w.w. terminie, uważane będzie za zrzeczenie się wszelkich praw do nagrobków składowanych w przedsiębiorstwie.

K-9249

WYTWÓRNIA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO

„PZL” w KRAKOWIE

ZATRUDNI zaraz

na korzystnych warunkach płacowych:

- MURARZY
LASTRIKARZY
SPAWACZY gazowych i elektrycznych

Pracownikom przysługuje szereg korzystnych uprawnień, jak:

- dotatek lotniczy
dotatek motywacyjny
deputat węglowy

Zakład posiada również własne ośrodki wypoczynkowe w kraju i w Bulgarii.

Kandydaci proszeni są o zgłaszanie się w Dziale Kadry i Szkolenia - Kraków, ul. Wrocławska 53, tel. 33-18-55, wewn. 337. K-9094

# Świąteczne propozycje radiowe:

### ● Ciekawe słuchowiska:

„Kochani nieobecni” autorstwa Leszka Wołoszki. Tematem słuchowiska są losy polskiej rodziny nieodłącznie związane z losem kraju. Puste nakrycie na wigilijnym stole dla nieobecnego członka rodziny, staje się symbolem trwałości tradycji oraz pamięci tych, którzy dla ojczyzny ponieśli najwyższą ofiarę. W roli głównej wymieni: Halina Gryglaszewska i Dorota Pomykała, obok wielu znanych krakowskich aktorów. 25 XII godz. 10.30 pr. II.

„Hamlet wtóry — czyli królewicze wszechświata” wg sztuki Romana Jaworskiego. W grotesce tej, o głębokim podłożu politycznych realiów z roku 1919, autor ukazuje bohatera, który próbuje spełnić swą misję odnowienia kraju i narodu wbrew okolicznościom i przeszkodom ze świadomością nieuchronnej śmieśności. W roli tytułowej Jerzy Radziwiłowicz. Występuje także wielu wybitnych artystów teatrów krakowskich. 25 i 26 XII godz. 22 pr. I.

Oba słuchowiska reżyserowała Romana Bobrowska, a przygotowała Rozgłośnia w Krakowie.

● Dla miłośników sportu audycja pt. „Dramaty, sensacje, niespodzianki”. Bogdan Chruszczki i Lesław Skinder opowiedzą o niecodziennych wydarzeniach, które miały miejsce w 1983 r. na arenach sportowych. 25 XII godz. 13.15 pr. I.

### Wybrane audycje muzyczne:

● Najpiękniejsze polskie koledy w nagraniu Zespołu Piosni i Tańca „Mazowsze” usłyszymy w wieczór wigilijny 24 XII o godz. 18.30 w pr. I.

● Koncert pod nazwą „Świąteczne premiery”, na który złożą się utwory Antonia Vivaldiego i Wolfganga Amadeusza Mozarta w najnowszym nagraniu Polskiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. Jerzego Maksymiuka. 25 XII godz. 12 pr. II.

● „Wielcy na scenie — sławni na ekranie”. W audycji tej usłyszymy głosy wybitnych śpiewaków i śpiewaków. Będą to: Beniamino Gigli, Marta Eggerth, Jan Kiepura, Eddie Nelson i Grace Moore. 26 XII godz. 19.50 pr. I.

● „Od Momusa do Ali Baby” to audycja, w której Tomasz Dąbrowski proponuje spacer po muzycznych teatrzykach i kabaletach starej Warszawy. 25 XII godz. 21.08 pr. I.

● Dla miłośników jazzu wspólny 2-częściowy koncert Milesa Davisa. 25 XII godz. 22.10 i 26 XII godz. 22.20 pr. III.

● Znani prezenterzy „Trójki” rozdają będą swoje prezenty gwiazdkowe w cyklu pt. „Nowa płyta pod choinkę”. 25 XII godz. 13.05, 14.15, 16, 18.30 i 21.20 pr. III.

● „Ze świątecznych albumów piosenkarzy” to koncert, podczas którego usłyszymy m. in. Elle Fitzgerald, Franka Sinatra, Doris Day. 26 XII godz. 10.30 pr. III. (en)

### Piątek I

- 15.55 Program dnia
- 16.00 Dla młodych widzów: Encyklopedia TDC — Kosmos
- 16.30 Dla dzieci: Piątek z Pan-kracym
- 17.00 Dziennik
- 17.15 „Nie zabijesz wiatru” — rep. film.
- 17.40 Telewizyjny informator wydawniczy
- 18.10 Kronika (Kr.)
- 18.40 Rolnicze rozmowy
- 18.50 Dobranoc: „Co dwóch, to nie jeden”
- 19.00 Palestyński exodus
- 19.15 „Jest taki dzień” — rep. film.
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 „Zakazany pamiętnik” (3) — film obcz. prod. włoskiej
- 21.40 „Mijający rok 1983” — chwila wspomnień i refleksji
- 22.25 Dziennik
- 22.45 Zawsze po 22-ej
- 23.20 U wróblów — rep. film.

### Sobota I

- 8.25 Program dnia
- 8.30 Sobótka oraz film „Cztery pancerni i pies” (17) „Klin”
- 10.00 Historia dramatu polskiego: Gabriela Zapolska „Zabusia”
- 11.45 Słuchaj razem z nami — Koledy polskie
- 12.15 W świecie ciszy
- 12.45 „Przygody Alibaby i 40 rozbojników” — film fab. prod. radz.
- 15.00 Dziennik
- 15.15 „A witajcie przyjaciele” — Program o zespole artystycznym SBGW
- 15.45 Galeria 36 milionów — Baniś malowane Marii Dawskiej
- 16.15 „Król paszczy” — film przyrodniczy TP
- 17.00 Śpiewajmy od serca
- 17.30 Piosni Moniuszki — śpiewa Ewa Gawrońska
- 18.00 Moja wigilia
- 18.30 Koledy
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Opowieść wigilijna” — adaptacja „Opowieści wigilijnej” Karola Dickensa w wersji muzycalowej
- 22.00 Czas istnienia — Spotkanie z Tadeuszem Hołujem
- 22.30 Walce Chopina w Żelazowej Woli — gra Lidia Grycholówna
- 22.50 Koledy z różnych stron

### Sobota II

- 9.00 NURT — Cywilizacja i kultura współczesna
- 9.30 NURT — Dydaktyka matematyki
- 10.00 NURT — Edukacja polonistyczna
- 10.30 Sobota w „dwójce” — Czym żyje kraj?
- 10.45 Zanim błysnie pierwsza gwiazdka: „Błękitny ptak” — film dla dzieci
- 12.20 Kalendarz filmowy Kino Oko: „Tajemnice dzwonu”; „Dzwon — Zygmun”
- 13.20 „Wszystko jest sztuką” — pr. rozr.
- 14.00 „Ogień strzeżony” — rep. film.
- 14.35 „Krwawa wigilia” — reportaż K. Kwinty
- 14.50 Sen o Konstancynie i jego służce
- 15.10 „Prawa ruchu” — „Zasłużony sukces” — film seryjny prod. CSRS (ost.)
- 16.10 Wigilijni goście
- 16.40 „W powietrzu wszystko pachnie” — recital Małgorzaty Kiepur
- 17.05 „Powstawanie człowieka” — film dok. prod. ang.
- 17.55 Piosenki pod choinkę
- 18.25 Teatr poezji: „Wit Stwos” — poemat K. I. Gałczyńskiego
- 18.55 Malarskie impresje Marka Grechuty

# tygodniowy program TV

(Od 23 do 29 grudnia 1983 r.)

- 19.30 Dziennik
- 20.00 Ogólnopolski Konkurs Pianistyczny im. Karola Szymanowskiego
- 20.50 „Powrót — reportaż filmowy
- 21.20 Tajemnice starego Krakowa: „Wesela”
- 22.00 Kino dorosłych: „Fortunata i Jacinta” — film seryjny prod. hiszp.

### Niedziela I

- 8.55 Program dnia
- 9.00 „Przygody Tomka Sawyera” film fab. prod. radz.
- 10.40 „Dzieje zamków” — „Wawelska opowieść”
- 11.40 W starym kinie: „Pan Twardowski” — film archiwalny prod. polskiej
- 13.10 Teatr dla dzieci: „Opowieść o królu Wysp Hebanowych” wg B. Lesmiana
- 14.15 Siedem anten — wydanie specjalne
- 15.15 Losowanie Dużego Lotka
- 15.30 Telewizyjny koncert życzeń
- 16.15 „Szczury Paryża” — komedia prod. franc.
- 17.50 „SOS z gór i lasów” — Tajemniczym tropem — film przyrodniczy
- 18.25 Program muzyczny
- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Blisko, coraz bliżej” (ost.) — „Witajcie w domu” — serial prod. pols.
- 21.25 Co jest grane? — program satyryczny
- 21.55 „Triumfator” — reportaż o Iwo Pogorelicu
- 22.35 Kaczki pod choinką
- 23.10 Kino nocne: „Francuski łącznik” — film sensacyjny prod. USA

### Niedziela II

- 8.40 Premiera w dwójce: „Blisko, coraz bliżej” (ost.) „Witajcie w domu” — serial prod. polskiej (wersja dla niesłyszących)
- 10.00 Niedziela w „dwójce” — Czym żyje kraj?
- 10.10 Koncert „dwójki”
- 10.40 „5 — 10 — 15” — Zespół Dom przedstawia
- 12.20 Kalendarz filmowy Kino — Oko: „Najlepsi w Wu-Szu” — film dok. prod. ChRL
- 13.20 „Kto to jest, to ja jestem” — film dok. o Irene Szydłowskiej (o życiu kobiety, kuzynki M. Skłodowskiej)
- 14.00 „Mojer” (4) — film biogr. prod. franc.
- 15.00 Bogusław Kaczyński zaprasza
- 15.10 Wielka gra — teleturniej
- 16.00 Stefan Stulgrosz i poznańskie „Słowiki”
- 16.15 Świąteczny gość — Kazimierz Kowalski
- 16.30 Gwiazdy w Złocieniu: Rita Moreno i Bruce Forsythe
- 17.20 Świąteczny gość — Wanda Wermińska
- 17.40 Ignacy Paderewski gra Poloneza As-dur Chopina
- 17.50 Kino „dwójki”
- 18.40 Świąteczni goście — Krystyna i Wiesław Ochmanowie
- 19.05 Maria Callas — prhadapona stulecia
- 19.30 Dziennik (wersja dla niesłyszących)
- 20.00 Świąteczni goście — Irena i Janusz Szewiński
- 20.40 Białe święta
- 21.10 Świąteczny gość — Mieczysław Fogg
- 21.25 Antoni Dworzak — Serenada

- 21.40 „Valse brillante” — film fab. prod. franc. z J. Kiepurą
- 23.10 Narodziny gwiazdy — program rozrywkowy
- 0.10 Czesław Niemen w Łańcucie
- 0.55 Wielkie filmy małego ekranu: „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” — Zwycięstwo bez widzów (13) — film prod. TP

### Poniedziałek I

- 7.40 Nowoczesność w domu i zagrodzie
- 8.15 Tydzień — świąteczny program redakcji rolnej
- 8.55 Program dnia
- 9.00 „Tajemnicza wyspa” — film prod. franc.
- 10.50 Nasze typy w Plebisycie „Przełomu Sportowego” oraz sportowe sensacje roku
- 11.20 Podróż sentymentalna — Łomża
- 12.00 Fantastyka
- 12.35 Teatr młodego widza: „Brzydkie kaczątko — czyli niewiedza enota”
- 13.35 The Rules
- 14.35 Marian Bogusz — program F. Kuduka
- 15.05 „Rio Lobo” — western prod. ameryk.
- 16.40 Kazimierz Dolny na Wiśle
- 16.55 Zbigniew Boniek w Studio Sport
- 17.15 „Pierwsze zamępowanie” — film fab. prod. radz.
- 19.00 Wieczorynka: „Przygody dwóch balwanków”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Miłość ci wszystko wybaczy” — film fab. prod. polskiej
- 21.55 Piękno i wdzięk — program prezentujący efektywne popisy łyżwiarzy figurowych i gimnastyczne
- 22.40 Gwiazdy San Remo

### Poniedziałek II

- 10.30 Poniedziałek w „dwójce”
- 10.30 Czym żyje kraj
- 10.40 Przeboje filmowe
- 10.55 Mówią ludzie filmu — wywiad z Magdą Schell
- 11.00 Lektury naszych dziadków: „Robinson Crusoe” — film fab. prod. ang.
- 12.40 Historia muzyki rozrywkowej: Rock and roll
- 13.30 Mówią ludzie filmu — Karolina Lubieńska
- 13.35 „Książętko” — polski film archiwalny
- 14.55 Kalendarz filmowy Kino — Oko
- 15.30 Mówią ludzie filmu — Jan Susłowski i jego zwierzęta
- 15.35 „Życie prywatne borsuków” — ang. film dok.
- 16.00 Mówią ludzie filmu — O strzałach i innych efektach
- 16.05 „Klejnót w lotosie” — film dok. Sz. Wdowiaka
- 16.35 Mówią ludzie filmu
- 16.40 „Dziadek do orzechów” — animowany film prod. radz.
- 17.05 Sportowe rekordy roku
- 17.40 Mówią ludzie filmu — Jerzy Hoffman o melodramacie
- 17.45 Szlagiery i przeboje kina — program rozrywkowy
- 18.15 „Śląski western” — reportaż
- 18.40 Gorąca linia — „Hair '83” — reportaż z Międzynarodowego Konkursu Fryzjerskiego
- 19.00 Urodzić się gwiazdą
- 19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
- 20.00 Muzyka poważna — Festiwal Muzyki Łańcut '83
- 20.30 Gra Orkiestra Wojciecha Rajskiego — Divertimento Mozarta
- 20.45 Telewizyjny koncert życzeń
- 21.25 Mówią ludzie filmu — O sztuce charakterystycy
- 21.35 Spotkanie z bohaterką serialu „Kobieta za ladą”
- 21.55 „Os Banderitantes” — franc. film fab.

### Wtorek I

- 9.00 Dla młodych widzów: „Bim, białe ucho” — film prod. radz.
- 13.30 TTR — Historia
- 14.00 TTR — Wskazówki metodyczne
- 15.40 Program dnia
- 15.45 Kwadrans z Arletem
- 16.00 Dla młodych widzów: Kameleon
- 16.30 Dziennik
- 16.40 Dla młodych widzów: Akademia muzyczna
- 17.05 Tam, gdzie orzeł biały — progr. dok.
- 17.30 „Nieboszczyce na balu” — komedia prod. czech.
- 18.30 „Ketrzyn — Warmia” — reportaż filmowy
- 19.00 Dobranoc: „Umka szuka przyjaciela”
- 19.10 „Iskra w prochach” — wspomnienia o Edwardzie Szymańskim
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 „Pierwsze miłości” — film fab. prod. weg.
- 21.25 Miliony moich sędziów — spotkanie z Romanem Bratnym
- 22.00 Dziennik
- 22.20 Progr. publ.
- 23.00 „Żyje w kwiatkach naszej ojczyzny” — Julian Tuwim w rocznicę śmierci

### Wtorek II

- 16.55 Program dnia

- 17.00 Wiadomości — telefon „dwójki”
- 17.10 Poza Ziemią — telewizyjny klub fantastyki
- 17.30 Szabla i kielnia — Temida staropolska (I)
- 18.00 Dawnych wspomnień czar — spotkanie z K. Lubieńską
- 18.30 Kronika (Kr.)
- 19.00 Przeboje „dwójki”
- 19.10 Kibic doskonały — Turniej kibiców Legia — Widzew
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Express reporterów
- 20.15 Salon muzyczny — wyróżnienie w Słupsku
- 21.15 Wydarzenia — telefon „dwójki”
- 21.30 Literatura i ekran: „Poszedłśkie dawne dzieje” — film fab. prod. radz.

### Środa I

- 6.00 TTR — Historia
- 6.30 TTR — Wskazówki metodyczne
- 9.30 Film dla 2 zmiany: „Bravo maestro”
- 12.30 Czas reformy — Ocena roku minionego
- 13.30 TTR — Uprawa roślin
- 14.00 TTR — Mechanizacja rolnictwa
- 15.25 NURT — Psychologiczne problemy zawodu nauczyciela
- 17.55 Program dnia
- 18.00 Człowiek — dla człowieka — magazyn PCK
- 18.15 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
- 18.30 Dziennik
- 18.40 Krag — magazyn harcerzy
- 17.00 Dla dzieci: Tik-tak
- 17.30 „Mocne uderzenie” — pols. kom. muz.
- 18.50 Aktualności Agencji Artel
- 19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
- 19.10 „Każdy może mieć” — reportaż
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 „Bravo maestro” — jug. film społ.-obcz.
- 22.00 Dziennik
- 22.20 Wieczór filmowy: Gwiazda na życzenie — Isabelle Huppert; Aktualności sprzed lat: „Termometr” — nowela prod. ZSRR; „Fantomagana” — film anim. prod. CSRS

### Środa II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Wiadomości — telefon „dwójki”
- 17.10 Młodzieżowy koncert życzeń
- 17.30 „Ktokolwiek wie” — reportaż
- 18.00 Mapa polskiego folkloru — Pszczyna
- 18.30 Kronika (Kr.)
- 19.00 Przeboje „dwójki”
- 19.10 Ważne jest tylko to — śpiewa Bożena Makowiecka
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Z dymkiem cygara — gwieda Wilhelma Szewczyka
- 20.15 Wincenty Faber — „Jakiśkolwiek zdarzenie” — spektakl poet.
- 20.45 Dookoła świata — Kenia
- 21.15 Wydarzenia — telefon „dwójki”
- 21.30 Magazyn sportowy
- 22.30 Zwierzęta świata — „Ostatnia szansa dla zębry Grevy'ego” — ang. film przyr.

### Czwartek I

- 6.00 TTR — Uprawa roślin
- 6.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa
- 9.30 Film dla 2 zmiany: „Berge-rac” — „Pieniądze gangstera”
- 13.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa
- 14.00 TTR — Hodowla zwierząt
- 15.40 Program dnia
- 15.45 Rzemieślnicy
- 16.00 Paragraf „X”
- 18.20 Dziennik
- 16.40 Dla młodych widzów: Tańcu, tańcu oraz film „Testament starego mistrza”
- 17.30 „Garnizon Hel” — reportaż wojskowy
- 17.55 Telewizyjny informator wydawniczy
- 18.05 Interstudio
- 18.30 Sonda — Video 83
- 19.00 Dobranoc: „Kapitan Cook i jego kucharz”
- 19.10 „Świat z bliska” — „Grenada” — film dok. prod. kubańskiej
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Publicystyka
- 20.15 „Berge-rac” — „Pieniądze gangstera” — ang. film sensac.
- 21.10 „Metronom 83” — „Najlepsi z najlepszych”
- 22.00 Dziennik
- 22.20 Pegaz

### Czwartek II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Wiadomości — telefon „dwójki”
- 17.10 „Spróbuj sam” — program dla majsterkowiczów
- 17.30 „Filar” — widowisko publicystyczne
- 18.00 „Krajobrazy kultury”
- 18.30 Kronika (Kr.)
- 19.00 Przeboje „dwójki”
- 19.10 Klub piłkarski Antoniego Piłchaczka
- 19.20 Dziennik
- 20.00 Express reporterów
- 20.15 Filharmonia „dwójki”
- 21.30 Kino poliglotów: „Berge-rac” — „Pieniądze gangstera” (film w wersji oryginalnej)

## Szuka cała Brazylia

# Gdzie jest „Złota Nike”?

### RIO DE JANEIRO (PAP)

Trwają intensywne poszukiwania skradzionego we wtorek pucharu Rimeta, czyli „Złotej Nike”. To cenne trofeum trzykrotni mistrzowie świata — piłkarze Brazylii, zdobyli na własność. Policja w Rio de Janeiro zatrzymała kilka godzin po kradzieży pięciu mężczyzn, ale dwóch z nich po krótkim przestępczaniu zwolniono. Trzej pozostali przebywają jeszcze w areszcie, ale podobno trudno im będzie tę kradzież udowodnić.

Tymczasem cała Brazylia śledzi z napięciem policyjną akcję „Król futbolu” — Pele, który miał największy udział w zdobyciu „Złotej Nike” — stwierdził, że jest wstrząśnięty. Słynny piłkarz zapowiedział do społeczeństwa, by pomogło w

poszukiwaniach pucharu narodowej własności. „Żadne pieniądze nie są w stanie wyrównać tej straty” — powiedział Pele. Być może nigdy już nie uda nam się w przeszłości podobna sztuka i nigdy Brazylia nie zdobędzie na własność tego trofeum. Dlatego strata jest niepowetowana... Podobną opinię wyraził inny międzynarodowy Rivelino. Mówią, iż wartość „Złotej Nike” przerasta wielokrotnie jej cenę. Dodajmy, że waga 3.250 g statuetki wyceniona została na 47 tys. dolarów.

Zdaniem niektórych ekspertów z policji szanse odnalezienia pucharu i wykrycia sprawców maleją z każdą godziną. Nie jest bowiem żadnym problemem stopniowanie złota i jego sprzedaż w innej już postaci.

Klub Sportowy „Cracovia” organizuje tradycyjny

## BAL SYLWESTROWY „U PASIAKÓW”

w salach Klubu przy ul. Manifestu Lipowego 27 w dniu 31 grudnia, o godz. 21.

Grają zespoły Olka Kobylńskiego i Maćka Hedrzaka. Bilety do nabycia w lokalu Klubu. Serdecznie zapraszamy wszystkich Sympatyków Klubu

Czternaście dni później Nicolo Tracchia zrealizował obietnicę złożoną MacAlpine'owi, a zarazem marzenie swego życia — wygrał Grand Prix Austrii. Harlow, jak można się było spodziewać, nie nie wygrał. Co gorsze, nie dość, że nie ukończył wyścigu, to na dobrą sprawę prawie go nie zaczął, przejeżdżając zaledwie o cztery okrążenia więcej niż w Anglii... a tam miał krakę już na pierwszym okrążeniu.

Rozpoczął całkiem niezle. Nawet jak na swoje możliwości wystartował znakomicie i z powodzeniem prowadził przez pięć okrążeń, mając znaczną przewagę. Na następnym okrążeniu zjechał swym „coronado” do boków. Wysiadając z wozu wyglądał całkiem normalnie — nie było po nim widać nadmiernego strachu, czy choćby zimnego potu. A jednak wepchnięcie głęboko w kieszenie kurtki dłonie zacięną w pięści — w ten sposób nie można poznać, czy czyjeś dłonie drżą, czy nie. Wyciągnął jedną rękę, by odprawić ludzi z ekipy, którzy — z wyjątkiem wciąż przykutej do krzesła Mary — rzucili się w jego kierunku.

— Bez paniki. — Potrząsnął głową. — Nie śpiesz się. Czwarty bieg nawalił. Spoglądał ponuro na tor. MacAlpine przypatrzył mu się uważnie i zerknął na Dunnet, który skinał, choć na pozór nie zauważył nawet spojżenia MacAlpine'a. Dunnet obserwował zacięnięte ręce w kieszeniach Harlowa.

— Zdejmiemy Nikkiego. Możesz wziąć jego wóz — powiedział MacAlpine. Harlow nie odpowiedział od razu. Dobiegł ich narastający ryk silnika i Harlow skinał w kierunku toru. Inni poszli za jego wzrokiem. Przed nimi przemknęło jasnozielone „coronado”, lecz Harlow dalej patrzył na tor. Mijając przynajmniej piętnaście sekund; nim pojawił się następny wóz — granatowy „cagliari” Neubauera. Harlow odwrócił się i spojrzął na MacAlpine'a. Zazwyczaj kamienna twarz Harlowa była teraz, na ile to możliwe, pełn niedowierzania.

**JEDYNYM WYJŚCIEM JEST ŚMIERĆ**

*Alistair MacLean*

PRZEKŁAD **Robert Ginalski**

— Zdjąć go? Boże jedyny, Mac, czyś ty zwirował? Nikki ma piętnaście sekund do przodu, jak ja już odpadłem. Nie ma siły, żeby przegreł. Nasz signor Tracchia nigdy by mi a raczej tobie nie wybaczył, gdybyś go teraz zdjął. To będzie jego pierwsze Grand Prix... w dodatku to, które najbardziej chciał wygrać.

Harlow odwrócił się i odszedł, jak gdyby sprawa została zamknięta. Jego odejście obserwował Mary i Rory — ona z niemym zaniem w oczach, on z mieszaniną triumfu i pogardy, której w żadnym razie nie zamierzał ukrywać. MacAlpine zaważał się, jakby chciał coś powiedzieć, lecz w końcu także odwrócił się i odszedł, chociaż w przeciwnym kierunku. Dunnet ruszył za nim. Obaj przystanęli w kącie boków.

— I co? — rzucił MacAlpine. — Co „co”? — spytał Dunnet. — Proszę cię. Nie zasłużyłem sobie na coś takiego. — Chodzi ci o to, czy widziałem to co ty? Jego ręce? — Znow mu się trzęsa. — MacAlpine zamknął na chwilę, a potem westchnął i potrząsnął głową. — Stale to powtarzam. Tak kończą wszyscy. Nieważne, jak zimni, odważni czy znakomici... szlag by to trafił, mówili to już sto razy. A jak ktoś ma tak lodowaty spokój i z-

lazną samokontrolę jak Johnny... ba, jak przychodzi załamanie, to jest tym bardziej drastyczne.

— A kiedyż to załamanie przyjdzie? — Myślę, że raczej szybko. Dam mu jeszcze jedno Grand Prix. Wiesz, co on teraz robi? A raczej później, wieczorem... on się w tym nieście wywaniał.

— Chyba wolę nie wiedzieć. — Strzel sobie kielicha. — On już sobie strzelił — odezwał się za nimi głos o silnym szkockim akcencie.

MacAlpine i Dunnet odwrócili się powoli. Z mroku budki za ich plecami wychynał maly człowieczek o niewiarygodnie pomarszczonej twarzy, którego rzadkie, białe włosy dziwnie kontrastowały z mniśnią łysiną. Jeszcze dziwniejsze były długie, cienkie, zdumiewająco pogniecione czarne cygare, zwisające z kącika jego kompletnie bezbębnych ust. Człowieczek ten nazywał się Henry i był starym kierowcą transportera — mając wiek emerytalny już dawno poza sobą — a cygare było jego znakiem firmowym. Powiadano, że zdarzyło mu się jeść z cygarem w ustach.

— Podsiłuchiwałeś, co? — powiedział sucho MacAlpine.

— Podsiłuchiwałem! — Trudno było powiedzieć, czy ton i wyraz twarzy Henry'ego wyrażały oburzenie czy niedowierzanie, w każdym razie uczucia prezentował na olimpijską skalę. — Wie pan doskonale, panie MacAlpine, że ja nigdy nie podsiłuchuję. Tak sobie tylko słuchałem. To nie to samo.

— Coś ty przed chwilą powiedział? — Dobrze wiem, że pan słyszał, co powiedziałem. — Henry był nadal wspaniale niewzruszony. — Wie pan, że on jeździł jak wariat i że inni kierowcy zaczynają się go bać. Właściwie oni już się boją. Nie można go więcej wypuścić na tor. Facet jest postrzelony, chyba pan widzi. A w Glasgow, jak mówimy, że ktoś jest postrzelony, to...

(Ciąg dalszy nastąpi) (13)

# Co Zie kiedy

<b>PIĄTEK</b> <b>23</b> Wiktorii Sławomira GRUDNIA	<b>SOBOTA</b> <b>24</b> Adama Ewy GRUDNIA	<b>NIEDZIELA</b> <b>25</b> Boże Narodzenie GRUDNIA	<b>PONIEDZIAŁEK</b> <b>26</b> Szczepana Dionizego GRUDNIA
---	--	---	--

## TEATRY

**Piątek**  
**Sobota — Niedziela**  
Nieczynne.

**Poniedziałek**  
Ludowy 19.15 Betleem polskie. Groteska 17 Cudowna lampa Aladyna. Kolejarza (ul. Bocheńska 5) 19 Jasełka.  
Pozostałe teatry nieczynne.

## KINA

**Piątek**

Kijów 16.15, 19.15 Ucieczka z Nowego Jorku (USA 1. 18). Uciecha 15.30 Ostrze na ostrze (pol. 1. 12), 17.30, 20 L. jak Ikar (fr. 1. 15). Warszawa 16 Dubler (fr. 1. 12 — pożegnanie z filmem), 18, 20.15 Saint Jack (USA 1. 18). Wolność 15.30 Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 1. 15), 18, 20 Krzyk (pol. 1. 18). Mł. Gwardia — Iluzjon 16, 20 Film prod. USA z cyklu Gwiazda miesiąca — B. Davis, 18 Film prod. ang. z cyklu Gwiazda miesiąca — P. Sellers, Wrzós (ul. Zamajskiego 50) 15.45 Wyprawa po złote włosy (czech. b.o.), 17.45 Ludzie z bagien (radz. 1. 12), 20 Śmierć na starcie (radz. 1. 12). Świątów (os. Na Skarpie 7) 16, 19 Walka o ogień (kanad.-fr. 1. 18). Mała sala 15, 17 Cena strachu (USA 1. 18), 19 Komisarz w spódnicę (fr. 1. 15 — pożegnanie z filmem). Kultura (Rynek Gł. 27) 14, 18 Racja stanu (fr. 1. 15), 16, 20 Trąd (pol. 1. 18). Dom Żołnierza (ul. Lubiec 48) — niecz. Związkowiec (ul. Grzegorzewska 71) 16, 18, 20 Wojna światów (pol. 1. 18). Wisła 15, 17, 19 Jabberwocky. Slinks 16, 18, 20 39 stopni.

**Sobota**

Kultura 10 Gniazdo zboczyńców (rum. 1. 18), 12 Wściekły, 14 Hair (USA 1. 18).  
Pozostałe kina nieczynne.

**Niedziela**

Kultura 14 Na przyszłość będziemy mądrzejsi stary (czech. 1. 12), 16 Racja stanu, 18 Wciąż o miłości, 20 Wściekły. Dom Żołnierza 10 Sami swoi (pol. b.o.), Pasaż 15, 17, 19 Dzieki Bogu już piątek (USA 1. 15), Ugorek 14 Bajki, 15 Król Maciuś I, 17 Anna.  
Pozostałe kina nieczynne.

**Poniedziałek**

Warszawa 16 Dubler, 18, 20 Saint Jack. Wolność 10, 12 Alicja w Krainie Czarów (USA b.o.), 15.30 Butch Cassidy i Sundance Kid, 18, 20 Krzyk. Świątów 16, 19 Walka o ogień. Mała sala 15 Superpotwór (jap. b.o.), 17 Jabberwocky (ang. 1. 15 — pożegnanie z filmem). Kultura 14 Wściekły, 16 Racja stanu, 18 Gniazdo zboczyńców, 20 Hair. Dom Żołnierza 15.45 Zemsta różowej pantery, 18 Parszywa dwunastka (USA 1. 18). Związkowiec 15.45, 18 Cały ten zgiełk (USA 1. 15), 20.15 Wojna światów (pol. 1. 18). Tęcza (ul. Praska) 16.15, 18.15 Zemsta różowej pantery (ang. 1. 12). Pasaż 10, 11, 12, 13, 14 Bajki, 15, 17, 19 Dzieki Bogu, już piątek. Podwawelskie (ul. Komandorów) 15, 17 Wielki sen (ang. 1. 15). Ugorek 15 Król Maciuś I, 17 Anna, 19 Pierwsza miłość. Wisła 11, 12 Bajki, 15.30, 18 Powrót do domu (USA 1. 15), Slinks 11, 12, 13 Bajki, 16, 18, 20 39 stopni.  
Pozostałe kina nieczynne.

## WYSTAWY MUZEA

**Piątek — Sobota**

**Niedziela — Poniedziałek**

25 grudnia wystawy i muzea nieczynne.  
Wawel — komnaty: Odsiecz Wiedeńska 1633 (piąt. 12—17, sob. pon. 10—15). Wawel zaginiony (niecz.). Skarbice i Zbrojownia: (niecz.). Muzeum Katedrale (piąt. sob. pon. 10—16). Zamek i Muzeum w Pięskowej Skale (piąt. sob. pon. 10—15.30). Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce. Ludowe Woj-

sko Polskie (piąt. 9—13, sob. 10—17, pon. 10—15 wst. wol.). Kr. Jądwi 41: Zwierzyńc w początkach XX w. (piąt. sob. pon. 9—15), w Poroninie: Lenin na Podhalu (piąt. sob. pon. 8—16 wst. wol.), w Białym Dunajcu (piąt. sob. pon. 9—16 wst. wol.). Muzeum Historyczne, Krzysztofor, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. 9—15, sob. pon. niecz.), ul. Franciszkańska 4: Szopki krak. (piąt. pon. 10—17, sob. niecz.), ul. Pomorska 2: Meczestwo i walka Polaków w latach 1939—1945 (piąt. 9—15, sob. pon. niecz.). Muzeum Judaistyczne, ul. Szeroka 24 (piąt. 11—18, sob. niecz. pon. 9—15). Muzeum Narodowe — Oddziały. Sukiennice: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764—1900 (piąt. sob. pon. 10—16). Szlacheckich, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki do 1764 r. (piąt. niecz. sob. pon. 10—16). Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Galeria mal. i rzeźby (piąt. sob. 10—15.30, pon. niecz.). Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, ul. Kanoniczna 9 (piąt. sob. pon. 10—16). Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średniowiecze Małopolski, Pradzieje Nowej Huty, Mumie egipskie w świetle promieni X, Zanim powstała moneta (piąt. 10—14, sob. 10—18, pon. 11—14). Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura lud., Czeskie ludowe rękodzieło artyst. (piąt. sob. pon. 10—15). Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: Dyplom '83 (piąt. sob. pon. 11—18). Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Dyplom '83 (piąt. sob. pon. 10—17). al. Róż 3: Mal. członków Stowarzyszenia Artystów Nieprofesjonalnych (piąt. sob. pon. 10—17). KMPIK, Mały Rynek 4: Galeria: Mal. J. Kuleszy (piąt. sob. 11—18, pon. niecz.). Rydlówka, Tetmajera 28: (niecz.). Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus '83 (piąt. sob. pon. 9—19). Kopalnia Soli (piąt. sob. pon. 8—15). Muzeum Zup Krakowskich, Wieliczka: Wieliczka w plastyce współcz. (piąt. sob. pon. 8—15). KDK, Galeria 2, Rynek Gł. 27: Wystawa nowości wydawniczych (piąt. sob. 14—18, pon. niecz.). KMPIK, pl. Centralny: Wyst. fot. K. Fedorowicz (piąt. 11—17, sob. pon. niecz.). Czytelnia (piąt. 10—20, sob. pon. niecz.). Galeria Krzysztofor, ul. Szczepańska 2: Kolekcja Grupy Krakowskiej — III pokaz (piąt. 11—17, sob. pon. niecz.). Galeria, Floriańska 34: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 10—18, sob. pon. niecz.). Kramy Dominikańskie, Stolarska 8—10 Mal. i rzeźba A. Koponackiego, Biżuteria srebrna J. Zielńskiego (piąt. 11—18, sob. pon. niecz.). Galeria Desy, św. Jana 3: Wyst. ze zb. własnych — malarstwo XIX i XX w., Biżuteria unikatowa K. Fafrowicza (piąt. 11—18, sob. pon. niecz.). Dom Polonii, Rynek Gł. 14: Zubrzyca '83 (piąt. 11—18, sob. pon. niecz.). Galeria Fotografii, Solskiego 24: Stara fotografia (piąt. 11—18, pon. niecz.). Galeria PAX, ul. Garbarska 9: Prace malarza i rzeźbiarza W. Pawlikowskiego (piąt. sob. 10—12 i 14—18, pon. 10—14).

## DYZURY

**Piątek — Sobota**

**Niedziela**

Pogot. MO, tel. 997, Straż Poż. 998, Tel. Ochrony Środowiska 21-33-64, Pogot. Ratunk. (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazarka 14: wypadki: tel. 999, zachorowania i przewozy 22-38-33, poradę stomatologiczną w przypadkach nagłych (20-7), ambulatorium okulistyczne (cała doba). Rynek Podgórski 2: 66-29-80, Prokocim Nowy 55-51-90 (cała doba), ul. Piastowska 32: tel. 37-38-29, 37-36-37, Nowa Huta 44-22-22, Lotnisko Bałice 11-90-23, Niepołomice 198, Iwanowice 99.

**Dyżury szpitali:**

**Piątek**

Chir. Nowa Huta, os. Na Skarpie 65 i Kombinat, Chir. dziec., Urolog., Okulist. Nowa Huta, os. Na Skarpie 65. Laryng. Kopernika 23a. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

**Sobota**

Chir. Prądnicka 35. Chir. dziec. Prokocim. Urolog. Grzegorzewska 18. Laryng. Kopernika 23a. Okulist.

Witkowiec. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

**Niedziela**

Chir. Kopernika 21. Chir. dziec., Urolog. Prądnicka 35. Laryng. Kopernika 23a. Okulist. Kopernika 33. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

**Poniedziałek**

Chir. Trynitańska 11. Chir. dziec., Laryng. Nowa Huta, os. Na Skarpie 65. Urolog. Grzegorzewska 18. Okulist. Witkowiec. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne tylko w sobotę (8—14), wizyty domowe — zgłoszenia (8—12).

Śródmieście — al. Pokoju 4, tel. 11-83-96, Ulanów 29a, tel. 11-53-33, gabinet stomatolog. (8—14), Skałwińska 8, tel. 66-34-52, Długa 38, tel. 22-86-77, Promieniów 38, tel. 11-87-10.

Nowa Huta — os. Jagiellońskie 1, tel. 48-56-26 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), Na Skarpie, tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek, tel. 44-57-77, zgłoszenia wizyt dom. tel. 44-17-70. Krowczyca — Wójcowska 3, tel. 33-21-97 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), Rusznikarska 17, tel. 33-45-33, os. Widok tel. 37-07-40, al. Kraśnicka 23, tel. 22-52-66.

Podgórze — Gen. Kutrzeby, tel. 66-55-11 (8—19), gabinet stomatolog. (8—14), ul. Teligi 8, tel. 55-40-55, Szwedzka 27, tel. 66-33-72, gabinet zabieg. tel. 66-85-22, Niemcewicza 7, tel. 66-12-08, ul. Na Kozłową 29, tel. 55-16-11.

Inf. Służby Zdrowia: tel. 22-05-11 (cała doba). Punkt Inf. Aptecznej, tel. 11-07-65 (8—15, sob. niecz.). Inf. w aptekach Waryńskiego 48, Pstrowskiego 94, Wrocławska 48/52, Nowa Huta — Centrum A, bl. 4, Mysłenice, Rynek 10, Proszowice ul. 1 Maja 51 (8—20). Inf. Toksyk. Kopernika 26, tel. 11-99-99. Lek. Spóźd. Pracy — wizyty domowe lekarzy chorób dzieci oraz lekarzy kardiologów (15.30—23, niecz. 8—22), tel. 22-95-78, 22-25-66. Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa, Młodz. Poradnia Lektarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9—18, sob. niecz.). Telefon Zaufania 33-71-37 (16—22). Ośrodek Inf. Inwalidów, ul. 1 Maja 5, tel. 22-28-11 (pon. śr. 15—17). Inf. Kulturalna, KDK, Rynek Gł. 27, p. 37, tel. 22-32-65 (13—17, niecz. niecz.). Pomoc Drogową PZM, ul. Kawłory 3, tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7—22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7—12, sob. niecz. 10—18). Pogot. Techn. „Polmozyb”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (piąt. 6—22, sob. niecz. 10—18). Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (14—19, sob. niecz. niecz.). Telefon dla Rodziców 22-02-16 (14—18, sob. niecz. niecz.). Liga Kobiet Polskich, Karmelicka 9-II p. porady prawne (śr. 15—17), poradnia rodzinna (seksuolog-psycholog) tel. 22-54-74 (pon. piąt. 16—19).

## APTEKI

**Piątek — Sobota**

**Niedziela — Poniedziałek**

UL Szczepańska 1, Długa 88, Pstrowskiego 94, Kazimierza Wielkiego 117, Nowa Huta — Centrum A, Centrum C.

## RADIO

**Piątek I**

Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 14.05 Magazyn muz. Rytm. 15.55 Bądź przezorny na drodze. 16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka i aktualności. 17.30 Gł. gitar. banjo i country. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.20 Mini-recital. 19.30 Przyjdź do nas, Mikołaju — aud. muz. 20.10 Koncert życzeń. 20.35 Komunikaty Totalizatora Sport. 20.40 Wiersze dla Ciebie... 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Ważne rocznice muzyczne. 22.25 Repetycje z jazzu pols. 23.25 Muzyczne rodzinny.

**Piątek II**

Wiadomości: 17, 21, 0.50. 14.00 Śmierć po irlandzku — odc. pow. P. Driscolla. 14.10 Muz. z klubów i estrad. 15.00 Pamiętniki i wspomnienia. 15.10 Popołudnie z gitarą. 15.30 Folklor z różnych stron świata — Anglia. 16.00 Wielkie dzieła, wiesły wykonawcy. 17.05—18.30 Kraków na antenie: 18.00 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Słuchajmy razem. 19.30 Wieczór w Filharmonii. 21.25 Wieczorne refleksje. 21.30 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Władca much — odc. pow. W. Goldinga. 22.00 Klub stereo — Moody Blues. 23.00 Miniatura literacka. 23.15 Nagranie wieczoru. 23.20 Miniatura literacka. 23.25 Słynni artyści w duecie. 24.00 Nocne reggae.

**Piątek III**

Wiadomości: 15, 16, 17, 18, 22.05. 14 Z muzyką na gwiazdce. 15.05 Rock po polsku. 15.45 Radio kie-

rowców. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19 Codz. pow. w wyd. dźwięk.: E. Hemingway — Komu bije dzwon. 19.30 Trochę swinga... 19.50 I. Shaw — Szus. 20 Interdialo. 20.45 Klub Trójki: Pojedziemy na łów... (cz. 1). 21 Trzy kwadransse jazzu. 21.45 Klub Trójki (cz. 2). 22.15 Folk — muz. wędzyczów i potow. 22.45 Wydawnictwa i ich autorzy — PAX. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Pólnoc poetów.

**Sobota I**

Wiadomości: 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23.

5.30 Poranne sygnały. 7.20 Poranne sygnały. 8.10 Obserwacje. 8.20 Melodie na dzień dobry. 8.30 Przegląd prasy. 8.35 Melodie na dzień dobry. 8.45 Żołnierski zwiad. 9.00 Cztery pory roku. 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Śpiewa zespół Skaldowie. 13.30 Muzyka inspirowana zimą. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm”. 16.05 Koncert życzeń. 16.35 PKO — Twój bank, Twój doradca. 16.40 Radio dzieciom — Kto wymyślił choinkę? 17.00 Muzyka i aktualności. 17.25 Gwiazdka w różnych kolorach. 18.00 Matysiakiowie. 18.30 Koledy polskie. 19.15 W ognach Wigilii. 19.45 Koleda u drzwi stoł. 20.15 Graj Kurkowy. 20.25 Wigilia — stuch. M. Nurkowskiej. 21.00 Dia Ewy. 21.30 Dla Adama. 22.05 Barwy życia i palety — rep. 22.25 Dzień jeden w roku — pastorałki i koledy. 22.50 Koledy różnych narodów. 23.10 Kid Orly — puzonista Nowego Orleanu. 23.35 Słynne koiłysanki.

**Sobota II**

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 0.50.

6.05—8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień — w tym o godz. 7.45 Szklany kłoz — odc. pow. S. Plath. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9.00 Władca much — odc. pow. W. Goldinga. 9.20 Muzyka, którą lubi H. Frąckowiak. 9.30 Śmierć po irlandzku — odc. pow. P. Driscolla. 10.00 Godzina melomana. 11.00 Zawsze po jedynastej. 11.10 Relaks w stereo. 11.30 Tydzień w stereo. 12.00 Radio Praga. 12.25 W stronę jazzu. 13.05—13.20 Kraków na antenie: Obcyjazy ludowy nie zaginie. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy — R. Tebaldi. 14.00 Diagnoza śmierci — odc. pow. A. Bierce'a. 14.10 Święta w stereo. 15.00 Koncert nadmorski — E. Garnera. 15.30 Co jest grane? — nagrody. 16.00 Nowe nagrania rad. kwartetu Varsovia. 16.30 Polskie chóry śpiewają koledy. 17.05—18.30 Kraków na antenie: 17.05 Stefan Jaracz. 17.30 Hej koleda, koleda. 18.00 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Koncert chopinowski — gra P. Paleczny. 19.00 Z myślą o Karolinie — gra J. Skrzek. 19.15 Miniatura poetycka: Przed zapaleciem choinki. 19.20 Koledy śpiewa zespół Mazowsze, Śląsk i Chór Stuligrosza. 19.45 Muzyka przy wigilijnym stole. 20.30 Ballada wigilijna. 22.00 Trąbki świątecznej poczty. 22.30 Muzyka przy wigilijnym stole. 23.15 Wigilia — wiersze T. Kijonki. 23.20 Pastorałki na głosy i instrumenty. 24.00 M. A. Charpentier — msza na pasterkę. 0.40 Gitara po północy.

**Sobota III**

Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18.

6 Zapraszamy do Trójki. 7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 P. Lengyel — Druga planeta słońca Ogg. 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10. Ludzie z lasu. 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytać, to posłuchajcie. 11.15 Wokół muz. latynoskiej. 11.50 I. Shaw — Szus. 12.05 W tonacji Trójki. 13 P. Lengyel — Druga planeta słońca Ogg. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14 Z muzyką na gwiazdce. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 „na pokój na ziemi”. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Informacja sportowa. 19 Szukam przyjaciela. 19.30 Koledy śpiewa Chór Chłopięco-Męski Państw. Filh. w Poznaniu pod dyr. St. Stuligrosza. 19.50 I. Shaw — Szus. 20 Koledy śpiewa Chór Męski „Cantilena” pod dyr. E. Kajdasza. 20.35 I na wilią przyjaciół gromadzi się nieco... (cz. 1). 20.45 Bielszy odcień bieli — nastroje wigilijnego wieczoru. 21.20 I na wilią przyjaciół gromadzi się nieco... (cz. 2). 21.30 W nocy ciemna. 22.15 W złotej gałęzi w świerkowych igłach. 22.40 Koledy trafiły do jazzu. 23 I na wilią przyjaciół gromadzi się nieco... (cz. 3). 23.10 Bielszy odcień bieli — nastroje wigilijnego wieczoru. 23.50 I na wilią przyjaciół gromadzi się nieco... (cz. 4). 24 G. Gabrieli — Symphoniae sacrae (fragm.).

**Sobota IV**

5.30—8.45 Retransmisja Pr. I. 8.45 Początek programu. 8.50 Aktualności. 9.05 Dia dzieci Spotkanie z choinką. 9.30 Suplement muzyczny. 9.45 Święta na czterech krańcach świata. 10.10 Suplement muzyczny.

10.25 Teatr Klasyki dla Młodz. Szkolnej — Opowieść wigilijna. — słuchowisko wg K. Dickensa. 11.25 Muzyczne impresje. 11.57—13.00 Retransmisja Pr. I. 13.00 Między nami — mag. nastolatków. 13.30—17.25 Retransmisja Pr. I. 17.25 Utwory B. Brittena oraz Anonima z XVIII w. 18.00 Nabożeństwo Kościoła Mariawitów. 18.40 Utwory J. S. Bacha. 19.00—23.10 Retransmisja Pr. I. 23.10 Najpiękniejsze wigilijne. 24.00 Transmisja pasterkki z katedry św. Jana Chrzeciela we Wrocławiu.

**Niedziela I**

Wiadomości: 7, 12.05, 19, 22.

6.00 Kiermasz pod Kogutkiem z KRAKOWA. 7.05 Zima grana z nut. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9.00 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Koledy polskie śpiewają Poznańskie Słowiki. 10.30 Rad. Teatr dla Dzieci: O krasnoludkach i sierotce Marysi. 11.10 Spotkanie przy choince — z A. Korzyńskim. 11.30 Muzyka Starego Wiednia. 13.00 Spotkania przy choince z J. Skubikowskim. 13.15 Sportowe sensacje i dramaty. 13.45 Z gwiazdką w dłoniach. 14.00 Koledy polskie śpiewają T. Zylis-Gara i W. Ochman. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 17.00 Gwiazdka w różnych kolorach. 17.45 Tobie Polsko ta kropka krwi wrzącej — słuch. dok. J. Gruma. 18.15 Najpiękniejsze koledy świata. 18.40 Spotkanie przy choince z E. Bem. 19.10 Stereotypy — publ. międzynarodowa. 19.30 Kulig z piosenką. 20.00 Radio dzieciom: Supelk — wyd. świąteczne. 20.30 Ze świata baśni muzycznej. 20.45 Spotkanie przy choince z J. Kondratowiczem. 21.08 Od Momusa do Ali Baby — O kabaretach dawnej Warszawy. 21.50 Spotkania przy choince z H. Kuźniakiem. 22.05 Teatr PR — Hamlet wtóry — królewic wszechświata — słuch. wg sztuki R. Jaworskiego (Kr.). 23.05 Spotkania przy choince z Ł. Prus. 23.15 Świat w tygodniu — fel. J. Gadomskiego. 23.25 Świat w tygodniu. 23.35 Koncert bez biletu.

**Niedziela II**

Wiadomości: 7, 13, 17, 21, 0.55.

7.05 Poranek z S. Krajewskim. 7.40—8.45 Kraków na antenie: 7.42 Koledy z Targowiska. 8.00 Wspomnienia górskich świąt. 8.30 Piosenki pod choinkę. 8.45 Świąteczna serenada na smyczki. 9.30 Romanse i nie tylko — Słońce też wschodzi — cz. 3 słuch. wg pow. E. Hemingwaya. 10.15—12.00 Kraków na antenie. 10.15 Pastorałki. 10.30 Kochani nieobecni — słuch. L. Wołoszka. 11.30 Koncert życzeń. 12.00 Świąteczne premiery — Polska Ork. Kameralna pd. J. Maksymitka. 13.05 Muzyczne epoki: G. Gershwina. F. Sinatry. 14.00 Teatr PR: Miłość i próżność — słuch. wg kom. K. Godebskiego. 14.50 Czarna gwiazda wokalistyki — L. Price. 15.20 Muzyczna epoka: E. Presleya. 16.00 Koncert chopinowski — gra A. Rubinstein. 16.45 Opowiadania pisarzy pols.: Boże Narodzenie w Lipcach wg W. Reymonta. 17.05 Koledy polskie. 17.10 Koledy polskie c.d. 17.35 Muzyczna epoka — Starszych Panów. 18.00 Muzyczna epoka — Starszych Panów c.d. 18.30 M. Meneghini — Callas — primadonna stulecia — cz. I. 19.00 Teatr PR — Z biegiem lat, z biegiem dni — odc. słuch. J. Olczak-Ronikier. 20.00 Muzyczna epoka: Ch. Aznavoura. 21.05 Opowiadania pisarzy pols.: Gwiazdka w Warszawie za czasów Prusa. 21.20 Polacy na estradach świata. 21.50 Muzyczna epoka: Beatlesów. 23.00 Opowiadania pisarzy pols.: Święta na Kossakówce. 23.15 Polacy na estradach świata — St. Skrowaczewski dyryguje baletem Dafnis i Chloe — Ravela. 23.50 Opowiadania pisarzy pols.: Kulig — fr. pow. Popioły S. Zeromskiego. 24.00 Muzyczna epoka: H. Hancocka.

**Niedziela III**

Wiadomości: 7, 13, 19.

7.05 Dzwony, dzwonki, dzwoneczki. 8 Sprawy i sprawy wielkiego świata. 8.10 Muzyczny kulig. 8.45 Kąty widzenia. 9 Nuż my dzieciaki zaśpiewamy — koledowanie Warsz. Fustulatorów. 9.30 Gwiazdka w Iluzjonie. 10 Szach Królówi. 10.30 Gwiazdka w Disneylandzie. 11 Między ustami a brzegiem pucharu — słuch. wg pow. M. Rodziwiczówny (ode. 4). 12 Recital organowy L. Rogga. 13 Do biedronki przyszedł żuk. 13.15 Muzyczne Oscary. 14 Fajzysze sztuki. 14.20 Paryskie wspomnienia, paryskie piosenki. 15 Sztuka fałszerzy (2). 15.20 Po radiowym konkursie na piosenkę. 16 Fałszerze zdemaskowani (3). 16.20 Bakalie muzyczne. 17.20 Dawnych orkiestr czar. 18 Między ustami a brzegiem pucharu — słuch. wg pow. M. Rodziwiczówny (ode. 5). 18.30 Staropolskie koledy i pastorałki. 19 Dolina wielkiej przygody. 19.30 Lista list. 22 Bo wielka miłość pełna jest bojaźni. 22.20 M. Davis w Warszawie. 22.50 Rozmyślenia przed północą: R. Samsel. 23 Chorałowe Preludia Bacha na Święto Bożego Narodzenia. 23.15 Responsoria ad matutinum in Nativitate Domini. 23.55 Pólnoc poetów: Pozdrowienie gwiazdy.

**Poniedziałek IV**

8.45 Początek programu. 8.50 Koledy śpiewa „Mazowsze”. 9.00 Transmisja mszy św. z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 18.00 Koledy śpiewa Śląsk. 10.10 Pejzaże białe i kolorowe. 10.30 Matysiakiowie. 11.00 Suplement muzyczny. 11.20 Koledy lat okupacji. 11.57—

## O SPORCIE, ROZRYWKO BOGÓW, ESENCJO ŻYCIA OBJAWIONA NAGLE POŚRÓD KARCZOWISKA DAREMNÝCH TRUDÓW DNIA DZISIEJSZEGO PROMIENNY WYŚLANNIKU ODLEGŁYCH CZASÓW LUDZKIEGO UŚMIECHU POJAWIŁ SIĘ I NA WIERZCHOŁKACH GÓR ROZBŁYSŁA JUTRZENKA A PROMIENIE ŚWIATŁA PRZENIKAĆ POCZĘŁY MROKI PUSZCZY.

Fragment „Ody do sportu” — Pierre de Coubertina  
w przekładzie Jadwigi Sadowskiej

**O**sporcie! Pisał o nim wskrzesiciel nowożytnych olimpiad, pisali sławni poeci, pisarze. To zjawisko fascynowało nie tylko młodzież, także i starszych, stało się jednym z fenomenów współczesnego życia. Gdzież bowiem znaleźć przykłady inne niż w sporcie, tak powszechnego za interesowania przebiegów rywalizacji, któreż widowiska skupiają większą widownię, o których więcej się mówi i pisze?

To dziś. A przecież sport, w swoich różnych formach, towarzyszył człowiekowi od zarania dziejów. Chciałbym zaproponować w świątecznym numerze „Echa” materiał o sporcie w dawnych czasach, o sporcie w Grecji kraju, który był prekursorem dzisiejszych Igrzysk Olimpijskich, urządzając swoje sławne olimpiady od 776 roku przed naszą erą, aż po rok 393, kiedy to cesarz rzymski Teodozjusz I zakazał ich organizacji jako obrzędów o charakterze pogańskim, sprzecznych z zasadami chrześcijaństwa będącego wówczas religią państwową w całym cesarstwie.



**DROMOS — BIEG KRÓTKI, STANOWIŁ NAJSTARSZĄ DYSCIPLINĘ IGRZYSK OLIMPIJSKICH.**

Urządzano igrzyska przez 1168 lat, organizując w tym czasie 293 olimpiady. Myślę, iż w wolnych od pracy dniach, w chwili sjęst, spokoju, warto przypomnieć sobie, jak to w Grecji starożytnej bywało: jakie problemy mieli ówczesni sportowcy, jak przebiegały te zawody. Poczytać tekst jak świąteczną bajkę o dawnych czasach, jedną bajkę, z której można — a chciałbym, by tak się stało — wysnuć refleksje pewne wnioski, dotyczące naszego współczesnego sportu. I nie tylko sportu, bo olimpijskie zmagania były w Grecji czasem kiedy ustawały wojny, kiedy miał panować — i panował — pokój między ludźmi.

Jak ostro, a nawiązywanie przetrzymanie zawieszania broni, świadczyły kary zastosowane wobec Sparty. Otóż w roku 420 p.n.e. w czasie olimpijskiego reżimu Sparta wystąpiła zbrojnie przeciwko miastu Firkos. Na podstawie prawa olimpijskiego ukarani zostali grzywną dwóch tysięcy min. Gdy nie zapłacili kary zostali wykluczeni z igrzysk. Pojawili się jednak na starcie i gdy Spartańczyk — Lichas, wyrwał zwycięg rydwanów, odmówiono mu wienca olimpijskiego. Lichas uwińczył jednak sam swój rydwan, dając zebranym do zrozumienia, iż uważa się za zwycięzcę. Za ten czyn został oświadczone rżemieniami przez straż porządkową igrzysk i w misbnie odesłany do domu.

Drugie naruszenie reżimu olimpijskiego miało miejsce w roku 364 p.n.e. Arkadowie najechali wówczas Olimpię, zajęli ją i chcieli zorganizować igrzyska. Ale powszechne potępienie, z jakim ten czyn się spotkał sprawiło, iż wycofali swe wojska, za-



placili karę i oddali mieszkańcom Elei prawo urzędowania igrzysk, które elejczycy posiadali z racji położenia Olimpii na swoim terytorium.

### Warunki udziału

W igrzyskach olimpijskich mogli uczestniczyć jedynie mężczyźni rodowici Hellenowie (z dwójgą rodziców Greków), ludzie wolni, o nienagannej moralności. Wykluczeni z udziału w zawodach byli wszyscy, którzy dopuścili się zabójstwa, świętokradztwa czy też naruszyli olimpijski „pokój boży”. Nie mogli rywalizować w zawodach również ludzie pełniący funkcje sędziów (hellenodików).

Zawodnicy zobowiązywali się do przestrzegania praw sportowych pod przysięgą składaną przed pomnikiem Zeusa. Poza zawodnikami przysięgę składali także ich ojcowie i bracia.

Na miesiąc przed rozpoczęciem igrzysk zawodnicy zgłaszali się do gimnazjonu w Elidzie, aby tu, pod okiem sędziów przeprowadzić ostateczny trening, zdobyć ostatni szlif. Sędziowie zapisywali imie zawod-

nika i jego ojca oraz nazwę gminy, z której pochodził, badali jego zdolności fizyczne i sprawdzali, czy należał do wolno urodzonych i czy nie ciąży na nim zmaza krwi lub klątwa bogów, bowiem „tylko czysta helleńska krew i nie splamione zbrodnią ręce dają prawo do świętych zawodów”.

Każdy z zawodników musiał złożyć przysięgę, że przez dziesięć miesięcy przed przybyciem do Elidy ćwiczył — którymś z greckich gimnazjonów oraz, że stosować się będzie do diety przepisanej dla ćwiczących, diety która składała się wyłącznie z sera, owoców, garści oliwek, kromki chleba i czystej wody.

Trzydzieści dni spędzali zawodnicy na ostrym treningu pod bezpośrednim nadzorem hellenodików. Ćwiczenia były ciężkie i wyczerpujące. Zapasnicy musieli dźwigać ciężary, zginać i prostować grube sztaby żelazne, ciągnąć ładowne wozy, walczyć na rozczarany piasku. Między walkami ćwiczyli z tymi późniejszymi, w zawodach, nie było żadnej różnicy, toteż zdarzało się, iż sędziowie przyznawali zapasnikom niekiedy wieniec oliwny już w czasie treningów. Pieścicarze godzinami całymi walili w wór zasyty ze skóry świni, który był wypełniony piaskiem, biegacze ścigali się z końmi, doganiać musieli wypuszczane przez sędziów różne zwierzęta.

Trzydzieści dni trwała ta ostatnia zaprawa. Surowo badali hellenodicy zawodników, udzielali im rad, odrzucali słabszych, nie szczydzili różgę. Wreszcie na krótko przed dniem igrzysk wybierali najlepszych i kierowali ich do Pletrionu, miejsca, w którym gromadzili się wyłącznie ci, którzy otrzymali prawo startu w zawodach. Tu jeszcze wybrańcy ćwiczyli przez kilka dni, a następnie wyruszyli pieszo w 58-kilometrową wędrowkę do Olimpi.

Etyka olimpijska była bardzo surowa i karała ciężko przekroczenia natury moralnej. Najczęstszymi wykroczeniami były: korpucja lub oszustwo. Np. pieścicarz Apollonios nie przybył na czas na zawody, usprawiedliwiając swoje spóźnienie tym, że nie sprzyjające wiatry zatrzymały go na Cykladach. Kiedy wyszło na jaw, iż skłamał, spóźnił się zaś dlatego, że startował dla zabobku w igrzyskach w Jonii,

wieniec olimpijski otrzymał bez walki jego przeciwnik, Apollonios zaś wykluczono z igrzysk. Inny pieścicarz, Eupulos z Tesalii, przekupił swych rywali i dzięki temu zdobył laur. Po odkryciu przestępstwa Eupulos i jego przekupni rywale, zostali ukarani wysoka grzywną. Eupulos zatrzymał jednak wieniec zwycięzcy, gdyż wedle prawa olimpijskiego, raz wydana decyzja, nie mogła być już pod żadnym pozorem zmieniona. Niecodzienne, jedynie w swoim rodzaju zdarzenie, miało miejsce w czasie 201 Olimpiady. Otóż zawodnik Sarapion złąkł się rywali i na dzień przed zawodami uciekł. Ukaraany został za tchórzostwo wysoka grzywną.

### Konkurencje olimpijskie

Najstarsza konkurencja igrzysk był bieg prosty — **dromos** — dystans biegu wyznaczył, według legendy, sam Herakles, i wynosił on 600 stóp olimpijskich, czyli 192,27 m. Początkowo zawodnicy biegali z przepaskami na biodrach, później nago. Podobno zostało to spowodowane tym, iż w czasie jednego z biegów Orsippus z Megary zgubił orzepaske i wytrącony tym zdarzeniem z równowagi stracił dystans do współzawodników. W biegu tym stosowano eliminacje. Losowano czterooosobowe grupy współzawodników, którzy ścigali się w eliminacjach, a zwycięzcy spotykali się potem w wyścigu finałowym.

Linie startowa stanowił pas białego piaskowca, którego tylna ściana wznosiła się nieco ponad powierzchnię. Było dwadzieścia stanowisk startowych, każde o szerokości 1,28 m z dwoma wgłębieniami stanowiacymi oparcie dla nóg biegacza. Sygnałem startowym była komenda słowna — **apite** (pędźcie), sygnał trąbką lub też opuszczenie przeciwnie przed stanowiskiem startowym liny. Bieg odbywał się przy akompaniamentem muzyki fletu a o zwycięstwie decydowali sędziowie (trzech) większością głosów.

Bieg podwójny — **dianulos** — wziął swą nazwę od podwójnego akompaniamentu fletu towarzyszącego zawodnikom. Ci biegli 600 stóp po prostej, zatrzymywali się, zawracali, przyjmowali postawę startową i pokonywali dystans powrotny.

Bieg długodystansowy — **dolichos** — jego dystans nie był ściśle określony. Odległość wahała się od 7 do 24 stadionów (1350—4600 m — w zaokrągleniu). Start i nawroty odbywały się tak samo jak w biegu podwójnym.

Bieg w uzbrojeniu — **hoplites** — nie ma dokładnych danych o długości trasy. Najprawdopodobniej zawodnicy mieli do pokonania odległość dwóch stadionów. Biegali początkowo w uzbrojeniu, składającym się z hełmu, tarczy, dzidy i nagolenników. Z czasem zaczęto rezygnować z poszczególnych elementów uzbrojenia i w ostatnich olimpiadach hoplici biegali tylko z tarczami. Były one jednakowej wielkości i przechowywano je w okresach między zawodami w świątyni Zeusa.

Pięciobój — **pentatlon** — obejmował skok w dal, bieg prosty, rzut oszczepem, rzut dyskiem i zapasy. W dal skakano z miejsca lub z rozbiegu. Przy skoku zawodnicy posługiwali się specjalnymi ciężarkami (halterami) trzymanymi w dłoniach, które miały pomagać w osiaganiu większych odległości. Każdy zawodnik wykonywał po trzy skoki. Skoki zakończono upadkiem nie były ważne. Najdłuższy skok — jak podają źródła — miał osiągnąć Chionis ze Sparty — 52 stopy olimpijskie, czyli około 16,66 m. Stąd wysnuwa się dziś przypuszczenie, iż musiał to być trójkok, lub jakiegoś innego rodzaju wielokok. Oszczep wykonany był z drzewa jesionowego lub świerkowego, zaopatrzony w połowie długości w skórzaną pętlę, w którą wkładało się dwa palce (wskazujący i średni), co

miało pomagać przy wyrzuceniu. Rzuty oddawano stojąc lub z rozbiegu, przy czym nie wolno było przekroczyć wyznaczonej linii. Rzucano na odległość, choć są i wzmianki o rzutach do celu. Rzucano dyskiem spłizowym z kamiennego podwyższenia. Zawodnicy rzucali stojąc, bez obrotów, tylko wymachem ręki nadającą dyskowi siłę lotu. Każdy współzawodnik wykonywał po trzy rzuty. Ostatnią konkurencją były zapasy, do których dopuszczano czterech najlepszych zawodników. Walczyli oni ze sobą parami, według wyników losowania, a zwycięzcę mierzyli się potem w decydującej walce o zwycięstwo w całym pięcioboju.

Zapasy — **pale** — walki zapasnicze rozgrywano na pokrytej piaskiem arenie stadionu. Przed rozpoczęciem pojedynków zawodnicy smarowali ciała oliwą i posypywali piaskiem. Walki odbywały się bez podziału na kategorie, a zwycięstwo osiągało się przez trzykrotne rzucenie przeciwnika na ziemię. Początkowo walki toczyły się tylko na stojąco, a chwyt dozwolone były wyłącznie powyżej pasa. Z czasem jednak zaczęto reformować walki, pozwalając na coraz większą brutalność (chwyt za nos, wargi, uszy, wylamywanie palców, wykręcanie głowy, walka na ziemi). Skutek był taki, iż czasami w szranki turnieju zapasniczego stawał... jeden zawodnik. Ogłoszono go wówczas zwycięzca-akoniti (bez dotknięcia piasku).

Pięściarstwo — **pygme** — i tu walczone parami, wylonionymi drogą losowania, bez podziału na kategorie wagowe. Walki trwały tak długo, dopóki jeden ze współzawodników nie uznał się za pokonanego i nie podniósł w górę ręki z wyciągniętym palcem wskazującym. W czasie walki zawodnicy używali osłony na ręce, które miały chronić stawy przed uszkodzeniem. Były to wąskie paski wołowej skóry. Zabronione było uderzanie otwartą dłoń. Można było uderzać jedynie w głowę i górną część ciała. Z czasem jednak i tu zaczęto wprowadzać coraz brutalniejsze metody. Zawodnicy mogli stosować rzemienie z naszytymi metalowymi guzami, dla wzmocnienia ciosów brali w dłoń metalowe lub kamienne kule.

Pankration — było to połączenie pięściarstwa z zapasami. Nie było tu ograniczenia czasu walki, nie stosowano podziału na grupy wagowe, a rywali dobierano przy pomocy losowania. Walka trwała aż do chwili, w której jeden z walczących się nie poddał. Wolno było stosować wszelkie chwytły, ciosy, można było kopać rywala w brzuch, dusić go, nawet grzyź.

Wyścigi zaprzęgów — odbywały się na specjalnie do tego celu zbudowanym hipodromie. Rozgrywano wyścigi dwu- i czterokonne. Pierwotnie uczestniczyły w tej konkurencji bojowe rydwany, z czasem zaczęto używać coraz lepszych wozów, za to wspaniale dekorowanych.

Wyścigi wierzchowców — jeźdźcy, nadzy, siedzieli na okiepc na wierzchowcach, kierując nimi przy pomocy ugli bez wędzideł. Zwycięzcy zostawali właścicielami koni. Znany był przypadek, iż w czasie jednej z olimpiad koń zrzucił jeźdźcę w chwili po starcie, ale biegł dalej wraz z innymi współzawodnikami. Gdy usłyszał głos trąbki oznajmiającej ostatnie okrażenie, przyspieszył i pierwszy przebiegł linię mety. Zwycięzca ogłoszono właścicielem konia. Rozgrywano także wyścigi klaczy kłusem (kalpe). W połowie dystansu jeźdźcy zeskakiwali z koni i biegiem towarzyszyli im do mety.

Zawody heroldów i trębaczy. — w obu tych konkurencjach o zwycięstwie decydowały silne gardła i płuca zawodników. Palmę pierwszeństwa przyznawano bowiem tym, którzy potrafili najgłośniej krzyczeć, czy też najdłużej dać w trąby. Specjalnym przywilejem zwycięzkiego herolda było odczytywanie listy



**WALKA ZAWODNIKÓW W PANKRATIONIE (POLACZENIU BOKSU Z ZAPASAMI). UTRWALONA W RZĘBIE Z IV WIEKU PRZED NASZĄ ERĄ.**

sędziów i ogłaszanie ustalonych w Olimpii praw i zarządzeń, które obowiązywały wszystkich Greków.

### Nie tylko sprawność ciała

W wielu miastach igrzyska obejmowały również zawody artystyczne — muzykę, taniec, dramat, śpiew, literaturę. Przy czym nagradzano zarówno autorów jak i wykonawców. Fantazji artystów nie stawiano żadnych granic, na igrzyskach reprezentowane były tragedia i komedia, epika i liryka, poezja i proza, utwory na flet i lutnię, harfę, a nawet całą orkiestrę.

Najgorzej pragnęli artyści wystąpić w Olimpi, choć tam zawody artystyczne nie należały do ścisłego programu igrzysk. Ale też tamtejsze olimpiady dawały poetom, pisarzom, filozofom najwspanialszą okazję rozpowszechniania ich utworów i spopularyzowania postaci twórców. Dlatego w roku 444 p.n.e. Herodot właśnie w Olimpi odczytał fragmenty swych „Dziejów”... „Żeby ani dzieje ludzkie z biegiem czasu nie zatęrzyły w pamięci, ani nie przebrzmiały bez echa wielkie i podziwu godne dzieła, jakich baż Hellenowie, bądź barbarzyńcy dokonali”.

O tym, jak wielką wspaniałoność w Olimpi zapewnił Herodotowi sławę świadcza słowa Lukiana: „Wszyscy znali Herodota i jego dzieło. Nie było nikogo, kto by nie wiedział o jego sławie. Niektórzy słyszeli go w Olimpi, inni dowiedzieli się o nim od tych, co byli na święcie. Gdzie więc się pojawił, wszędzie wskazywano go palcami i mówiono — To jest Herodot, który w jónskim języku opisał walki z Persami i nasze nad nimi opiewał zwycięstwa. Jego imię i sławę głoszą we wszystkich miastach, z których choćby jeden człowiek był wśród widzów w Olimpi”.

Do Olimpi przybywali Grecy ze wszystkich stron świata. Stąd rozchodziły się myśli i wieści po całej Helladzie. Dlatego też tutaj nauczał filozof Hippias, tutaj Gorgiasz wygłosił swą słynną mowę „Olympiakos”, w której zaklinał Greków, aby porzucili swary i zjednoczyli siły przeciwko wspólnemu wrogowi Persom. Tu Lizjusz występował przeciwko tyranom. W Olimpi zjawił się Demostenes, słynny mówca, który dwa razy w życiu tylko opuścił rodzinne strony — raz ratując się przed Filipem Macedońskim, przeciwko któremu kierował swe słynne „Filippiki”, a drugi raz — przewodnicząc poselstwu ateńskiemu na święto olimpijskie.

Przybywali tu poeci i mówcy muzyki i rzeźbiarce. Tutaj zaskoczyła śmierć dwóch słynnych filozofów starożytności — Taleasa, który zmarł z upału i Chejlona, zmarłego z bezmiernego radości po zwycięstwie olimpijskim swego syna. Wystawiali w Olimpi swe dzieła rzeźbiarze Fidiasz i Praksyteles, komediopisarz Arystofanes, malarz Etion, który tutaj pokazał po raz pierwszy swój obraz „Wesele Aleksandra z Roxaną”.

Nie wszyscy jednak twórcy spotykali się z podziwem i uznaniem. Publiczność olimpijska bardzo surowo oceniała artystów. Gdy utwór nie odpowiadał wysokim wymogom, jakie tu stawiano, autor spotykał się z szyderstwem i pogardą. Jedną z takich scen dotyczącą tyra Syrakuz — Dionizosa, opisuje Diodor: „Ponieważ zbliżył się igrzyska olimpijskie, Dionizos poszedł do Olimpi kilka czterokonnym zaprzęgów, które wyróżniały się nadzwyczajną szybkością oraz wspaniałą, złotem przetykaną namiot, zdobny kolorowymi dywanami. Na jego rozkaz pojechali tam najlepsi recy-

torzy, którzy odczytując jego poematy zdobyć mieli mu sławę. Piękne namoty i bogate rydwany wzbudziły powszechne zdumienie i podziw. Recytator zaczął wygłaszać wi rse Dionizosa. Dobrze wykształony głos ściągnął początkowo cały lud, podziwiano bowiem piękną sztukę tych ludzi. Ale wkrótce zwrócono uwagę, jak żałośnie nędzne i bezwartościowe są poematy. Śmiano się więc i sztydono z głupoty i zuchwalstwa Dionizosa, aż wreszcie tłum rzucił się na jego namoty i za karę je splądrował”.

Przygoda Dionizosa stanowiła jednak wyjątkowy przypadek. Na ogół bowiem tylko ten decydował się wystąpić w Olimpi, kto był pewien swej sztuki, wysokiej wartości utworów.

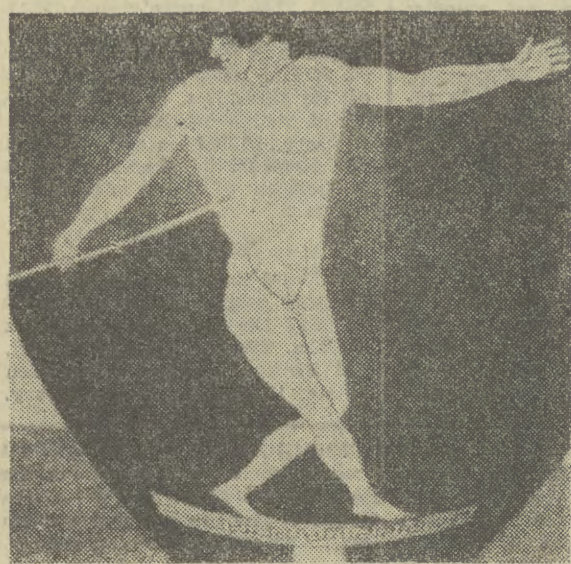
U Greków istniała ścisła więź życia fizycznego i duchowego. Wielu znakomitych artystów i myślicieli było zarazem doskonałymi zawodnikami. Tak na przykład Platon, którego właściwe imię brzmiało Aristokles (Platonem nazwał go jeden z nauczycieli w gimnazjonie z powodu szerokiego pleców, od słowa **platys** — szeroki). do końca życia ścigał się zwycięstwem odniesionym w zapasach na igrzyskach olimpijskich. Eurypides, wielki dramaturg, dumny był ze swego zwycięstwa odniesionego w zapasach na igrzyskach i w walce na pięści. „Bowiem w starożytnej Grecji, gdzie święcono zwycięskich atletów, tam kładziono opaskę zwycięzcy także na czola poetów, pisarzy, artystów”.

Zwycięzcy igrzysk otaczani byli czcią i sławą. Fetowano ich w samej Olimpii po zawodach, orochodzone uroczyste powroty triumfatora do rodzinnego miasta, wydając uczy trwające nieaz wiele dni. Przed jego domem ustawiano kolumny i posągi, w domu czekały go bogate dary, sprzęt, broń, pieniądze W Atenach triumfator olimpijski dostawał 500 drachm, miał honorowe miejsce w teatrze, bezpłatne wyżywienie w pryntanionie, gdzie jadał najbardziej zasłużeni obywatele. W Sparcie olimpijski triumfator miał prawo iść na wojnę w pierwszym szeregu, a boku króla. Otaczała ich sława i cześć wszystkich Greków. W czasie wojny przeciwko Rodos Ateńczycy wzięli do niewoli słynnego zwycięzcę w zapasach Dorieusa, któremu przedtem zapowiadali krwawą zemstę. Lecz gdy go ujrzeli, oddali mu cześć i zwrócili wolność.

O powieści o pięknych historich z dawnych czasów można by ciągnąć w nieskończoność. Olimpijskie zawody mają swoją ogromnie bogatą historię i literaturę, były bowiem wielkimi wydarzeniami w życiu Greków.

Wybierałem te fragmenty z książek „Olimpijskie fanfary” — W. Gołębiowskiego i J. Stroynowskiego, „20 olimpiad ery nowożytnej” — G. Młodzikowskiego i „Starożytne i nowożytne igrzyska olimpijskie” — Z. Potrady, z myślą o tym, by zachęcić, szczególnie młodych Czytelników, do wcielania — dziś, u schyłku XX wieku — ideałów starożytnych w życie, by przypomnieć im, że przed kilkoma tysiącami lat ludzie już doceniali harmonijny rozwój ducha i ciała, ich wzajemną współzależność, konieczność doskonalenia się tak w jednej jak i drugiej dziedzinie. Bo o tym dziś, jakże często, zapominamy.

Kolumnę opracował:  
**JERZY LANGIER**  
Reprodukcja:  
**STANISŁAW MAKAREWICZ**



**AMFORA GRECKA Z SZÓSTEGO WIEKU PRZED NASZĄ ERĄ PRZEDSTAWIAJĄCA O SZCZEPNIKA.**

## CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

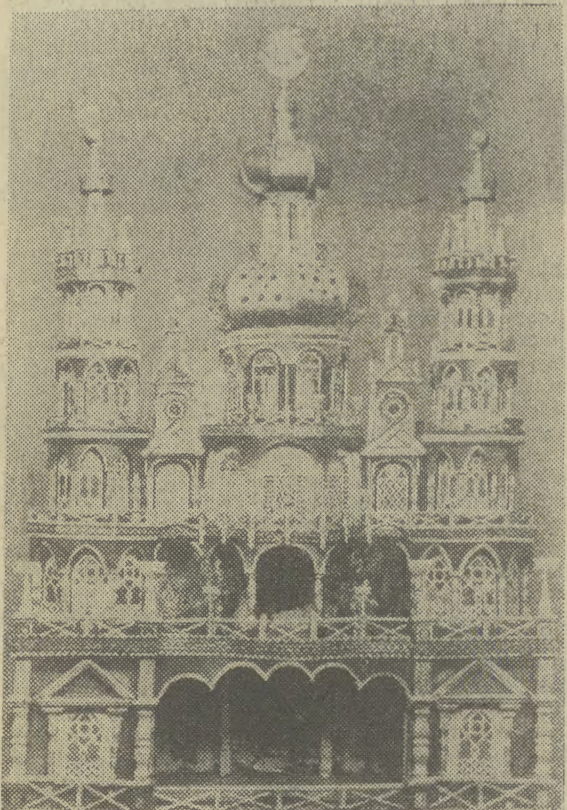
DZIEJE  
POWSZECHNE  
I OSOBISTE

Za progiem święta. Te najbardziej chyba lubiane, rodzinne, całe nastawione na najbliższych. Jeżeli nawet nie są obecni przy świątecznym stole to myślimy o nich, rozmawiamy, wspominamy. Gdy minie przedświąteczna krzątania i wzruszenia wigilijnej kolacji nadchodzą chwile spokojniejsze, toczące się jakby nieco wolniej, przeznaczone na odpoczynek, lekturę, refleksję. Będziemy szczęśliwi, gdy kilka z tych chwil zechcą Państwo poświęcić spoikantui z bohaterami naszych artykułów. Są to ludzie różnych zawodów, zainteresowań, o bardzo różnych życiorysach. Kilka rzeczy ich łączy. Przede wszystkim — Kraków, w którym albo się urodzili, albo ukształtowali, albo najchętniej, związali z nim na całe życie.

Mówi się, że o tym, jakie jest miasto, decydują ludzie, nie kamienie. W tym stwierdzeniu jest bardzo wiele prawdy. Bo chociaż mury są bardzo ważne i cenne, to o tym jak się w nich czujemy stanowią ludzie. Oczywiście myślimy tu o ludziach aktywnych, wypełniających swe życie działaniem, pełnych pasji, bo tylko tacy mogą mieć wpływ na atmosferę naszego życia. Aktywne, wypełnione działaniami pożytecznymi życie, to druga wspólna cecha naszych bohaterów. Ich życiowa postawa sprowadza się do prostej zasady, że żyje się nie tylko sobą i nie tylko dla siebie, a prawdziwe zadolenie przychodzi wtedy, gdy coś z siebie można ofiarować innym.

Byłoby może przesadą uważać, że w Krakowie ludzi niepospolitych jest więcej niż w innych, podobnych mu miastach. Wydaje się nam wszakże, że tu są bardziej widoczni, więcej się o nich wie. Sprawiają, iż przeciętny krakowianin mówi o swym mieście z nie ukrywaną dumą wspierając ją często tym właśnie przeświadczeniem, że tylko tu mogły się wybitne indywidualności objawić. Czy są to tylko sentymenty? Ludzie tworzący atmosferę miasta sprawiają, że ma ono dużą się przyciągającą. Dla wielu Kraków staje się z tego powodu miastem, do którego dążą. Zakorzeniają się tu, wpisują w krakowski pejzaż i... wzbogacają go swą własną osobowością. Proces ten trwa od wielu, wielu lat i miejmy nadzieję, że trwać będzie nadal. Ludzie, o których dziś piszemy, choć nie wszyscy powszechnie znani z imienia i nazwiska należą do tych, którym miasto zawdzięcza swój niepowtarzalny charakter. Żyjąc i pracując w Krakowie wpisali się i wpisują w jego dzieje, dokładają własną cegiełkę do duchowego bogactwa miasta.

ELŻBIETA GRZEGÓRCZYK



Szopka z 1907 r. wykonana przez znanego krakowskiego rzeźbiarza.  
REP. JADWIGA RUBIS



Zofia Jaroszevska i portret przedstawiający ją w „Beatrix Cenci” J. Słowackiego.  
Fot. Edward Węglowski

RZECZ  
O AKTORCE

**KRYSTYNA ZBIJEWSKA:** W ciągu blisko 40-letniej pracy dziennikarskiej pisałam o Zofii Jaroszevskiej wielokrotnie, nie tylko z zawodowego obowiązku, ale też z potrzeby serca. Od lat gimnazjalnych, gdy poprzez przedstawienia „teatru szkolnego” Juliusza Osterwy poznawałam sztukę teatru, artystka ta fascynowała mnie. Jako aktorka o nieprzeciętnym talencie, a także jako niezwykła osobowość. Gdy po wojnie miałam szczęście poznać panią Zofię osobiście zafascynowała mnie. Ona także jako człowiek.

Od lat gromadziłam liczne materiały związane z jej sztuką i osobą. W domowym archiwum założyłam tezkę „Jaroszevska”. Owa tezka to dziś jeden z istotnych elementów — jeżeli można się tak wyrazić — warsztatu pracy nad książką o artystce.

**ZOFIA JAROSZEVSKA:** Jak się czuję jako bohaterka powstającej książki? Wspaniale. Pani Krystyna spisuje to wszystko co ja mówię stawiając jakieś dziwne znaczki (red. Zbięwska doskonale stenografuje), których nie rozumiem i których się boję, a potem z tego chaosu myśli i wspomnień wyłania się opowieść uporządkowana jej piórem, którą czytam, zawsze z zachwytem. Powraca do mnie całe moje życie od dzieciństwa. Aż wierzyć mi się nie chce, że to wszystko dotyczy mnie, że to ja na tych starych zdjęciach, że te wspaniałe recenzje dotyczą mojej pracy. Gdy działo się to wszystko do głowy nie przyszło mi, by spisywać wspomnienia.

Żyłam przede wszystkim tym co teraz, co w tej chwili. Pracowałam przez całe życie bardzo ciężko, spotykałam w nim wspaniałych, przeciekawych ludzi, ale nie myślałam, że powróci to do mnie kiedyś w tej właśnie formie. Dlatego, gdy dziś czytam kolejne przygotowane przez Panią Krystynę rozdziały po prostu pławię się w tych wszystkich wspomnieniach.

— Nigdy nie pisała Pani pamiętnika?

**ZOFIA JAROSZEVSKA:** Kiedyś, bardzo dawno, gdy byłam bardzo młoda. Nie byłam wtedy jeszcze aktorką i mój pamiętnik dotyczył wyłącznie moich dziewczęcych przeżyć. Ofiarowałam go mojej pierwszej sympatii. Dziś trochę żałuję. Może w jego rodzinie ten pamiętnik przetrwał?

**KRYSTYNA ZBIJEWSKA:** Jako gorąco zaangażowany obserwator, a często współuczestnik życia



„To jest królewska kobieta i królewska aktorka! Natura rozdzielająca swe dary, strzeże się zwykle hojności — przydając więc urodzie skąpi głowie. Tutaj jednak miała gest i — chciałoby się powiedzieć — chwilę zapomnienia. Poszła na całego. A więc obdzieliła bez sknerstwa urodą i urokliwością, talentem i myślą”

Ryszard Kosiński  
„Głowy Podwawelskie”

ZE STARYCH  
SZPALI

Przed 73 laty Święta Bożego Narodzenia wypadły podobnie jak w tym roku — Wigilia w sobotę. O tym jak wyglądały świąteczne przygotowania i same święta dowiadujemy się ze starych szpali szacownego „Czasu”:

Jednym z najpiękniejszych naszych przastarych zwyczajów jest „drzewko” (choinka). Wprawdzie zwyczaj ten istnieje i gdzie indziej, ale skądkolwiek np., że go Niemcy (od nas przyjęli), stał się... wskroś naszym narodowym. Choinka cieszyła nas, kiedy byliśmy dziećmi, radowała naszych rodziców, naszych dziadów i nasze babki w latach ich dzieciństwa. Boże Narodzenie bez choinki straciłoby dla dzieci połowę uroku, a nawet rodzice czuli by pewien brak, gdyby nie widzieli radosnych twarzątek swoich dzieci, śpiewających przy „drzewku” kolędy. Wszędzie jednak „drzewko” nosi a przynajmniej nosić powinno odrębny charakter. U nas wieszano w jego środku małą szopkę: stajenkę z Najświętszą Panią, Boską Dzieciątką i ze św. Józefem. U stóp choinki składano „prezenty” gwiazdkowe: zabawki, książeczki, niektóre wieszano na różnych wstążeczkach. A całe „drzewko” uginano się od pierników, orzechów złoczonych, jabłek, specjalnych cukierków choinkowych i innych przedmiotów. Jedyną bezwartościową ozdobą „drzewka” były girlandy, plecione z kolorowego papieru.

Dziś choinka straciła swój dawny charakter. Nie jest to już drzewko obciążone przysmakami i kry-



Początek naszego wieku — sprzedaż choinek na Rynku Głównym utrwalona przez znanego krakowskiego malarza Stanisława Tondosa.

rep. JADWIGA RUBIS

jące w swej głębi podarunki, ale jakaś wystawa szklanych świecadel, wagonami z Prus sprowadzanych. Dawniej choinka była spodziewaną „niespodzianką”. Rodzice przygotowywali ją w tajemnicy. Dzieci drżały z niecierpliwości, oczekując końca uczy wigilijnej, po której otwierały się drzwi do saloniku i oczom „milusińskich” ukazywała się jarzaca od świateł choinka. Co to było uciechy! Z jaką ciekawością badano, co wisi na gałęziach. Dziś dzieci same biorą udział w ubieraniu choinki — niespodzianka ustala, tajemnicę żadnych nie ma. Jest to rzeczywiste choinka niemiecka, a niemiecka tem więcej, że te wszystkie różnokolorowe kulki srebrne sznury, wisioriki, anielskie włosy itd. są dziełem przemysłu niemieckiego. Drogi więc haracz, bez przesady parę kroć sto tysięcy koron opłacamy za naśladowanie Niemców i odjęcie choince cech rodzinnych.

(Dokończenie na str. 4)

kulturalnego Krakowa boleję zawsze nad tym, że tak wiele wydarzeń umyka pamięci, zetraca się z biegiem czasu, niknie. Przez pewien czas sama prowadziłam coś w rodzaju raptularza. Ale zawsze przekonana byłam o tym, że takie zapiski powinny prowadzić przede wszystkim bohaterowie tych wydarzeń — twórcy, artyści, aktorzy. Przecież życie każdego aktora to fragment życia teatru; suma takich aktorskich biografii składa się na historię polskiej sceny. Ilek elementów tych teatralnych dzieł nie dociera do społecznej świadomości, zetraca się w tak zwanej pomroce dziejów... Uratować, co się da z tych dziejów, także nieoficjalnych to sprawa tyleż ważna i potrzebna co pasjonująca.

**ZOFIA JAROSZEVSKA:** Wie pani, jak to wszystko się zaczęło? Tuż po wojnie grałam główną rolę w sztuce „Lubow Jarowaja”. Pani Krystyna chciała przeprowadzić ze mną wywiad. Okropnie się tego bałam, czegoż też ona będzie ode mnie chciała. Trochę się migałam, ale w końcu Krysią mnie dopadła. Wtedy poznałyśmy się, potem zaprzyjaźniły i dziś bardzo jestem szczęśliwa, że tak się stało.

**KRYSTYNA ZBIJEWSKA:** Pani Zofia Jaroszevska jest legenda krakowskiego teatru, a moją ulubioną aktorką. Od lat związana z Krakowem. Namawiałam ją do spisywania wspomnień, a moim sprzymierzeńcem był mąż Pani Zofii dyrektor Hieronim Friedrich, sam zresztą od lat pieczołowicie gromadzący wszystkie materiały związane z pracą żony. Po latach nasze wspólne namowy, a po trosze może i obietnice mojej pisarskiej współpracy skłoniły Panią Zofię do zgody na spisanie jej życia. Od trzech lat, z niewielkimi przerwami spotykamy się co tydzień by utrwalić na papierze bogate dzieje życia i pracy Pani Zofii.

**ZOFIA JAROSZEVSKA:** Krysią daje mi „zadania domowe”, do których się przygotowuję. Oczywiście obok tematu głównego mojej opowieści pojawia się zawsze tysiące dygresji. Z pamięci nagle wyskakują postaci, zdarzenia, atmosfera miejsc. Jestem pełna podziwu dla tego, jak Krysią sobie z tym wszystkim radzi, jak wzbogaca swą własną wiedzą o teatrze.

— Gdy powraca Pani pamięcią do lat dawnych i porównuje ze współczesnością, czy widzi Pani

(Dokończenie na str. 2)

# RZECZ O AKTORCE

**DOKONCZENIE  
ZE STR. 1**

duże zmiany w teatrze, jego życiu, funkcjonowaniu? Spotkałam się ostatnio z twierdzeniem, że dziś aktorzy są rozpieszczeni warunkami, czy podziela Pani ten pogląd?

**ZOFIA JAROSZEWSKA:** Tak, bo życie w teatrze bardzo się zmieniło. Gdy ja je zaczynałam za wszystko trzeba było samemu zapłacić, nie było darmo. Szkoła — aby ją opłacić trzeba było albo tak jak ja pracować, albo być bogatym z domu. Ja nie byłam. Potem pierwsza praca. Zaczynałam w Wilnie. W teatrze były kostiumy tylko do tzw. klasyki. Pamiętam jeden „robron” dopasowywany do wszystkich sztuk. A kostiumy współczesne aktorka musiała sprawić sobie sama. Dziś to nie do pomyślenia. Aktor na scenę ubierany jest przez teatr, z pończochami włącznie.

Inaczej wyglądało też życie towarzyskie w teatrze. Teraz po spektaklu — każdy kapelusznik na głowę i albo do domu, albo na chałturę. My byliśmy ze sobą bardzo zżyli, bardziej zainteresowani jeden drugim. Po spektaklu często wstępowałyśmy na wspólną przekąskę czy kolację. W karnawale spotykaliśmy się na wspólnych zabawach, choć byliśmy na pewno biedniejsi niż aktorzy dziś.



Pierwsze osobiste spotkanie dziennikarki i aktorki. Red. Zbigniewa przeprowadza wywiad z Zofią Jaroszevską o jej roli w sztuce „Lubow Jarowaja”. Fot. arch. Edward Węglowski

Różnica jest naprawdę ogromna. Łatwość życia i dostatek jednak rozpieszczają. To samo dotyczy personelu technicznego. Ci ludzie, z którymi pracowałam dawniej po prostu teatr kochali, byli z nim związani. Teraz to już raczej wyjątki, a żeby być dobrym pracownikiem teatru, trzeba go kochać.

**KRYSTYNA ZBIJEWSKA:** Praca nad książką o Zofii Jaroszevskiej to dla mnie seria ogromnych przeżyć. Długie godziny spędzane w jej mieszkaniu na słuchaniu opowieści o Niej, o kolegach, o dyrektorach teatru, autorach sztuk, spektaklach, a także zabawach, kawiarniach, zakulisowych skandalikach, o przedwojennej Warszawie, Wilnie, a nade wszystko Krakowie — to godziny niezwykłe. Imponuje pamięć Pani Zofii — fragmenty ról. A Jej głos! — jak Ona śpiewa stare szlagiery! A największa satysfakcja przeżywać, gdy na marginesie przedłożonego jej do akcentacji tekstu notuje czerwonym ołówkiem: „Świetnie. Jak byś przy tym była”.

Pracując Panię wspólnie już trzy lata. Czy dziś można już mówić o kształcie książki?

**KRYSTYNA ZBIJEWSKA:** Do tej chwili powstało ok. 500 stron maszynopisu. Bardzo zależy mi też na tym, by była to książka bogato ilustrowana, gromadząca więc wiele zdjęć. Tok opowieści to moja autorska narracja przeplatana często wypowiedziami Pani Zofii. Myślę, że uda mi się pokazać ją jako człowieka i artystkę, a przy okazji szerokie tło obyczajowe i życie teatralne ostatniego półwiecza.

**ZOFIA JAROSZEWSKA:** Fakt, że zostałam poprzez wspólną pracę „zmuszona” do podsumowania swego życia. Patrzę na nie jakby z boku, z dystansem. Było z pewnością ciekawe, pełne ludzi i wydarzeń, pracowite. Jeżeli dziś czegoś żałuję, to tylko tego, że nie wykorzystałam wszystkiego, co samo szło mi w ręce. Miałam wiele szczęścia — obok talentu i pracowitości, to właśnie szczęście jest w życiu artysty bardzo ważne. Grzeszyłam, nie wykorzystując wszystkiego, co los mi ofiarowywał — tak dziś myślę.

Co myślę o Krakowie? — Ja do niego po prostu należę. Kocham to miasto ogromnie. Dlatego nigdy nie zdecydowałam się, by je opuścić mimo licznych propozycji. Kocham jego publiczność — skupioną i bardzo wymagającą, kocham mój krakowski dom.

\*

W mieszkaniu Pani Zofii Jaroszevskiej, wśród licznych obrazów i portretów artystki wisi jeden, jakby przeniesiony z galerii starego włoskiego pałacu. Z mroku wyłania się jasna twarz okolona renesansowym czepecem. To Zofia Jaroszevska w głosnej swej kreacji w „Beatrix Cenci” malowana przez Annę Skraszankę-Szusterową. „Ten portret — mówi Pani Zofia — przetrzymałam do galerii w Teatrze im. J. Słowackiego”.

Wspominając tę właśnie rolę, Boy-Zeleński napisał kiedyś o Zofii Jaroszevskiej: „(...) ta aktorka sama przez się warta jest Dni Krakowa (...) P. Jaroszevska niedawno dała porównując Beatrix Cenci Słowackiego, obecnie żywna się z myślą o Federze Racine'a Oto na co potrzebny jest teatr krakowski”.

Spotkanie z Zofią Jaroszevską to ucztą. Zagarnia człowieka swą werwą, swą młodością, dowcipem, skromnością. Czaruje uszami, przepięknie reze, wspaniała, prosta polszczyzna.

Rodzica się wspólna książka wielkiej artystki i wybitnej dziennikarki zapowiada się jako lektura, która pochłonie nas na długie godziny. Oby jak najszybciej.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

**J**ak przystało na dobre obyczaje zaczniemy od prezentacji: STANISŁAW TAŁACH — harmonia, śpiew, WŁADYSŁAW FEDERYGA — gitara, bاندзółka, ANTONI KALICKI — bандзółka, śpiew, autorstwo tekstów. Mają wspólny rodowód, podwórkowe muzykowanie. Przez krótką chwilę razem w popularnej „Szmelcpacie”, a potem i do dziś osobno. Każdy w innym zespole, ale ciągle dużo o sobie wiedzący i jak widać, nie stroniący od siebie nawzajem.

Wszyscy zresztą, choć Kalicki to już całkiem inne pokolenie niż Tałach czy Federyga, trafiali do tego, no właśnie, nie zawodu przecież (bo każdy swój normalny inny zawód ma), a więc do tej pasji, powołania, hobby, podobnie. „Podsiuchani” przypadkiem przez kogoś, gdy grali lub śpiewali dla siebie. Tałach na wspaniałych galarech, Kalicki (kierowca z Biura Projektów Lasów Państwowych) w czasie swych podróży po Polsce całej, czy wreszcie Federyga, grający na swej ukończanej gitarze zwyczajnie na podwórkach. „Podsiuchanych” komuś kto się na tym znał, przedstawiano, a potem poduczano jeszcze i pasowano na muzykanta.

Ale po kolei. Stanisław Tałach mówi: — Trzeba chronologicznie. My z Władysławem Federygą to jeszcze czasy przedwojenne. Jestem krakusem z prapradziada, urodzonym na Zwierzyniecu. Może stąd ta chęć do śpiewania i grania. Muzykowania uczył mnie sławny wówczas na krakowskich podwórkach Stanisław Stroński. Jak on czuł tę muzykę! W 1935 założyliśmy orkiestrę z kilkoma takimi jak ja, gitara, bандзółka, akordeon, skrzypce. Przed wszystkim graliśmy szlagiery z filmów. „Już taki jestem zimny drań”, powtarzaliśmy krakowianom bez końca. Pamiętam też jak przyjechaliby ze Luowa Szczepcio i Tońcio, spotkali nas koło Wandzi kwiaciarki, śpiewaliśmy tango „Gdy zarobisz 200 złotych, to ci kupię cudny dom, będziesz spał na łóżeczku z białych róż, dobranoc oczka zmróz”.

Dostaliśmy wtedy od nich 50 złotych. Można było za to (rozmarza się) kupić dobrą krowę.

— Ale nie zawsze tak nam się wiodło. Czasem było głodno i chłodno. A czasem — dodaje Władysław Federyga — trzeba było uciekać na rogatki, bo nie wolno było wówczas muzykować na ulicach.

Tałach: — Policja granatowa często nas goniła. Instrument zostawiało się w zastaw tego placąc za niego. Za gitarę 2 złote, ale za skrzypce już 5 złotych, a za akordeon 10. Dopiero za prezydenta Kaplickiego otrzymaliśmy zezwolenie na granie, na Dni Krakowa.

Mieliśmy swoje ulubione ulice, przy rogu św. Tomasza i św. Krzyża, przy Brackiej i Franciszkańskiej no i Sukienicze... Graliśmy do wybuchu wojny. Milknę, Federyga też nic nie mówi. Dopiero Kalicki przerywa to milczenie. — Ale przecież w czasie wojny graliśmy też.

Tałach: — Pewnie. Grato się w różnych zespołach, zespolicach. Razem z Władkiem Federygą muzykowaliśmy na peryferiach. A do swego repertuaru, obok starych szlagierów, wprowadziliśmy nowe, na czele z piosenką, która mówiła o pierwszym wrześniu roku pamiętnego.

Pewnego razu występowaliśmy w restauracji na Zabłociu, w jednym pomieszczeniu Niemcy już mocno pijani śpiewali „Hej-Li Hej-Lo” w drugim my „Jeszcze Polska nie zginęła”. Ludzie płakali, a od nas strach odleciał. Koniec świata, co się działo. Mieliśmy kieszenie pełne pieniędzy, Władek trafił do niemieckiego obozu.

Federyga: — Ale szczęśliwie przeżyłem.

Tałach: — Kiedy wojna minęła, skończyło się jakoś muzykowanie. Ludzie rozpiechli się. Graliśmy po weselach, grato się w pociągach, na statkach, ale zespołów podwórkowych nie było. Aż do 1973, kiedy z inicjatywy redaktora Piotra Platka powstała „Szmelcpaka”. Grali tam m. in. Albin Zięliński, Aleksander Fedorowicz, Rudolf Trynka, Edward Bataj, Jerzy Guzikowski i Aleksander Kobyliński, no i przede wszystkim Władek Federyga. Tylko że ja nie zagrzełam tam miejsca, a on został do dziś.

Federyga: — Tak wyszło i chyba dobrze dla mnie.

## W stulecie urodzin

# KRAKOWSKIE LATA STEFANA JARACZA

**M**iał lat dziewiętnaście i pół, gdy jesienią zjawił się w Krakowie i w II Gimnazjum im. św. Jacka przy ul. Siennej złożył poprawkę do maturalnego egzaminu z fizyki składanego w gimnazjum w Bochni. Stefan Jaracz zapisał się wówczas w Uniwersytecie Jagiellońskim na półroczną zimową 1903/4. Ten wpis z nr 1021 znalazłemu przeskakując „Album studiosorum Universitatis Cracoviensis”. Album wskazywał, iż Jaracz zapisał się na wydział filozoficzny. Szukając z kolei w księdze studentów tego wydziału, dowiadujemy się, iż wpisując się zamieszkiwał w Krakowie przy ul. Zgoda 1 (dziś Czapskich), nie placić „czesnego” i podjął się słuchać psychologii u ks. Stefana Pawlickiego, ćwiczenia praktyczne z tego zakresu pobierał u prof. Mariana Sokołowskiego. U Stanisława Windakiewicza, historyka literatury, świętego komparatysty, który właśnie zaczął wykladać w krakowskiej uczelni, słuchał wykładów monograficznych — „Teatr polski od Konarskiego po Fredrę” i „Liryka polska od Brodzińskiego”. Zdecydował się też słuchać u Sokołowskiego — „Historii sztuki średniowiecznej”. Autorzy jego biografii podają, iż Jaracz był również studentem a to prawa, a to przyrody, jednak na innych wydziałach wpisu nie dokonał. Pracował wówczas jako korektor w redakcji socjalistycznego „Naprzodu”.

To właśnie w Krakowskim „Naprzodzie” w świątecznym numerze, równo sprzed 80. lat, z 25 XII 1903 r. ukazał się jego wiersz „Chrystus”. Literacka kreacja błędnie, zapakowanego Chrystusa, przejętego nędzą swego ludu, miała i echa manieri Tetmajera czy Kasprowicza, ale i również

# WSPOMNIENIA Z ULIC I PODWÓRÓK

Stanisław Tałach macha ręką, jakby chciał odpedzić wspomnienia. Ale za moment znów do nich wraca. — Odszedłem od „Szmelcpaki”, ale śpiewać i grać nie przestałem. Potem powstały „Waganty”, potem Krakowska Kapela Estradowo-Podwórkowa i od 1983 „Wiarysy”. Młody zespół 5-osobowy, większość chłopaków pracuje w Nowej Hucie. Z nimi też już nie gram. Występuję teraz sam — „Pod Krzyżykiem”, w „Literackiej”, w „Baryłeczce”. Pół godziny gram i rozmawiam. Spokojnych dni życzę, w nastrój wprowadzam.

Oczy mu się zaszkliły od tych opowieści i zrobiło się jakoś niąko. Dopiero Antoni Kalicki to ciszę przerwał.

— No i tak z tą sentymentalnością, mnie nią też zaraził. Tyle że ja jeszcze lubię trochę humoru, satyrę, żartu. Spotkał się w „Szmelcpacie”, oni cieszyli się, że młody przejmie kiedyś piateczkę. Ja że poznałem dawnych prawdziwych muzykantów, mistrzów z podwórkowych kapel. Występowałem w „Szmelcpacie” 4 lata. W 1979 roku zaproszono mnie do udziału w swojej kapeli pod nazwą „Andrusy” Olek Kobyliński. Przyjąłem propozycję i współpracowałem z tym zespołem znów cztery lata, uczestnicząc razem z „Makino” w ubarwianiu programu, wciągając do nowych dialogami. A muszę powiedzieć, że Kobyliński jest teraz jedynym wykonawcą folkloru miejskiego w Krakowie, który swoją osobowością umie wytworzyć na estradzie nastrój, wyzwarować atmosferę miasta i swojej dzielnicy. I przekazać poprzez piosenkę to co czuje.

W 1982 roku z inicjatywy Jerzego Hyrjaka (byłego kierownika organizacyjnego „Andrusów”) i wydatnej pomocy „Estrady Krakowskiej” stworzyliśmy nowy zespół „Kapele Krakowską”. I w niej jestem. Znowu gramy i śpiewamy. To moje muzykowanie to spełnienie młodzieńczych marzeń, to pasja. Często, gdy kieruję moją polewarką (teraz pracuję w MPO), czy bezpylnym samochodem, myślami wybiegam na próbę. Wymyślam jakiś

tekst, by go potem w wolnych chwilach napisać, odśpiewać. A mam już kilka takich tekstów „Moje miasto”, „Tramwajowa samba”, „Kazimierz Polka Sztayer”.

O np. ten fragment: „Ty Krakowie, ty wspaniały najpiękniejszy z wszystkich miast nocą w młyny opasany i skapany deszczem gwiazd Kiedy rankiem ruch gołębi pootwiera bramy twoje powiem wtedy mój Krakowie mój Krakowie kocham Cię”.

Władysław Federyga jest małomówny. Słucha opowieści kolegów, czasem doda słowo, czasem tylko kiwnie potakująco głową. I dopiero w pewnym momencie przyłącza się do rozmowy.

— Dla mnie granie i moja gitara — to życie. Teraz na emeryturze to cieszy jeszcze bardziej. Ale myślę, że nie wszyscy czują, że kapele czy podwórkowe orkiestry to nie tylko takie sobie granie. To nastrój miasta, jego klimat, atmosfera. To coś, po co przyjeżdżają turyści i czego szukają. Zdarza się nam, że na ich zamówienie zagramy jakąś dawną piosenkę, szlagier sprzed lat, balladę. Czasem sami pytamy skąd przyjechali, a kiedy wiemy, już śpiewamy czy to „Publiczki”, „Rebekę” czy „Pasadoble”. A wtedy warto zobaczyć jak dostojne nieraz damy wzruszają się jak dzieci.

Wiele wzruszeń przynosimy również występując w domach rencistów. Tym ludziom dawne piosenki przynoszą wspomnienia młodości, lepszego życia...

Myślę, że to, iż „żyjemy” z datków, a nie jak przypuszczają niektórzy z dotacji miasta to dobrze, to gwarancja naszego autentyzmu. Bo do nas przychodzi się nie dla pieniędzy czy sławy, ale z potrzeby tego, co w środku człowieka, co w duszy gra.

Wspomnienia spisała

BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA



I znowu razem, ale tylko do zdjęcia, na co dzień Władysław Federyga nadal jest w Szmelcpacie (od lewej), Stanisław Tałach, gra sam, a Antoni Kalicki w Kapeli Krakowskiej. Fot.: STANISŁAW MAKAREWICZ

były odbiciem i atmosfery redakcji, i ludowych odczuć wyniesionych z podtarnowskiej wsi.

Z okresu krakowskiego zachowały się wspomnienia Jaracza, które opracował Wojciech Natanson w zbiorze pism artysty — „O teatrze i aktorze” (Wyd. Art. i Film., W-wa 1962). Warto tu przytoczyć fragment rozdziału „Moja droga na scenę”, jako że ukazuje i szacunek dla murów, w których się kształcił, i umiłowanie przyrody, i wreszcie tęsknotę, która w nim tkwiła do „teatru ogromnego”. A było to pod koniec maja 1904 r.:

„Mieszkałem wówczas na Krowoderskiej. Już maszeruję szybkim krokiem Plantami w stronę Uniwersytetu. Już staję przed gmachem Collegium Novum, uśmiecham się i posyłam mu pożegnania dłońmi, jak się żegna znajomych z okna odjeżdżającego pociągu. Skręcam w Wolską (dziś Manifestu Lipc. — TZB). Duszą mnie mury miejskie, potrzeba mi przestrzeni. Maszerując bez wytchnienia dotarłem do Krzemionek. Był już cudny majowy dzień, kiedy stanąłem na jednym z tamtejszych wzgórz. I tam dopiero, na tej górze, czując że jestem sam w dużej przestrzeni, zacząłem krzyczeć, deklamować...”

Jaracz odczuwał przemożną potrzebę zostania artystą sceny. Swe marzenia wyjawiał aktorowi Julianowi Strycharskiemu, który polecił mu zasięgnąć porady u Michała Przybyłowicza, który otwarł właśnie szkołę dramatyczną. Ową życzliwość oenił możliwości Jaracza. Podczas najbliższych wakacji, Jaraczowi ze względów zdrowotnych udało się uzyskać skierowanie przez Bratnią Pomoc Uczniów UJ do bratnickiego sanatorium w Szczawnicy. Tam wobec licznych kuracjuszy odbył się debiut sceniczny Jaracza w komedynie Jana Al. Fredry (syna) „Consilium facultatis”. Szczawnicki sukces upewnił Jaracza o jego powołaniu, zgłosił się więc do Kazimierza Gabryelskiego, który podjął się prowadzić Teatr Ludowy w nowym lokalu przy ul. Krowoderskiej (dziś 31), a lokal ten własnym sumptem z obszernej hali swego zakładu stolarskiego przysposobił do potrzeb scenicznych Franciszek Olszaniak. Na widownię ustawiono zbywające fotele po dokonanej odnowie Teatru Starożytności. Gorącym naleganiem młodego entuzjasty sceny nie odmówił Ga-



Stefan Jaracz, aktor o ukształtowanym już profilu repertuarowym, a szczególnie lubiał odtwarzać postaci ludzi twardych, walczących ze swym losem, rozpoczął swą aktorską zyciową drogę przez Krynice, Poznań, Warszawę, Moskwę, Łódź i wreszcie przez swój Teatr „Ateneum”, zorganizowany na warszawskim robotniczym Powiślu w domu ludowym kolejarzy. Pragnął zawsze wzruszać dobrym repertuarem widza robotniczego, reagującego szczególnie spontanicznie. Kiedy w wyniku nabytych w obozie hitlerowskim schorzeń, już po wojnie, 11 sierpnia 1945 r. zmarł w Otwocku, żaloba ogarnęła i krakowskie środowisko. W pięć lat po śmierci, podczas uroczystości ku jego czci — 24 września 1950 r. w ścianie Teatru Ludowego w Krakowie przy ul. Krowoderskiej wmurowano tablicę głoszącą: „W tym domu / w dawnym / Teatrze Ludowym / grał / Stefan Jaracz / wielki artysta polski. / W pięćdziesiąt lat / miasto Kraków. / Wrzesień 1950 r.” Starsi krakowianie, wyculeni na ową charakterystycznie ekspresyjną, chrapliwą tonację Jaracza, przechodząc pod łagodnymi zaokrąglaniami klasycystycznych okien dawnego Teatru Ludowego, mimo szumu samochodów i gwaru ulicy, zdają się słyszeć echo głosu artysty, narodzonego przed stu laty pod Tarnowem 24 grudnia 1883 r.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

**B**ylam w czasie wojny młodą dziewczyną, świeżo po ukończeniu szkoły dramatycznej, wychowaną w domu tak, iż trzeba zawsze pomagać ludziom, choćby z narażeniem własnego życia, bo człowiek, który by tego nie czynił godny jest pogardy.

Był to dom żyjący polską tradycją. Ojciec mój był legionista, 14-letni brat także uciekł z domu do Legionów. Pamiętam, w naszym mieszkaniu przy ul. Długiej stał w kuchni stół obity blachą, w której pełno było dziur. Był to stół mego dziadka mający swoją piękną historię. Otóż w 1863 r. dziadek wioził furmanką broń dla powstańców. Zastawili tył furi starym stołem i obili blat blachą. Gdy go zatrzymano w celu sprawdzenia co też wiezie, zaciął konie i uciekł goniącym go Kozakom. A stół, blacha, była tarcza, która przyjęła na siebie wystrzelone przez pogoń pociski. Uratowała dziadkowi życie.

Ta opowieść, ten stół, były jednym z wielu elementów rodzinnej tradycji, atmosfery, w której się wychowywałam i która mnie kształtowała. Także ojciec, sławny za życia, a dziś jakby zapomniany — był życzliwy dla ludzi, przez ludzi otaczany, nie szedzący im nigdy pomocy.

Niedługo przed wojną ojciec zachorował. Leczył się u jednego z lekarzy w Podgórzu, nowatora, który bodaj jako pierwszy w Krakowie miał u siebie elektrokardiograf. Choroba postępowała. Po jednej z wizyt lekarza w naszym domu, wychodzę, w jakiś kwadrans po nim, do miasta i nagle, zaskoczona, widzę doktora na schodach naszej kamienicy. Pytam co się dzieje, dlaczego tu stoi. A on, roztrzęsionym głosem mówi: „To straszne, to nieludzkie, nie mogę tego wytrzymać. Nie testem w stanie pomóc pani ojcu”. Ten moment, słowa wówczas usłyszane były dla mnie podwójnym szokiem. Zdałam sobie sprawę, że stan mojego ojca jest bardzo ciężki, a z drugiej strony uświadomiło mi to wspaniałość charakteru tego lekarza, jego jakże wzruszające, ogromne przejęcie się losem pacjenta.

**G**dy przyszła okupacja, już po śmierci ojca, nagle w naszym domu pojawił się ów Lekarz. Był w fatalnym stanie. Kilka dni wcześniej przyszli po niego — Żyda — hitlerowcy. Gdy weszli do domu zażył truciznę pewny aresztowania. Tymczasem Niemcy zabrali tylko kosztowności i poszli. Przewieziony do szpitala, został odratowany. Ale, choć leżał w szpitalu pod zmienionym nazwiskiem, wszyscy go tam znali. Gdy odzyskał nieco sił uciekł więc i przyszedł na Długą.

Byłam w tym czasie kelnerką, u „Plastyków” przy ulicy Łobzowskiej, zakochana w... szatniarzu, którym był Andrzej Stopka-Duszek. Zresztą szatniarzem był fatalnym, tak jak i — później — kelnerem. Ale był, miał pracę, ausweis i wynajęty przy Karmelickiej pokój, w mieszkaniu ogromnie bojącej się pani, która nawet „Krzyżaków” spaliła, tak bała się Niemców. Tam postanowiliśmy z Duskiem umieścić Lekarza. Lecz nie był sam. W Podgórzu została żona i syn. Jak ich zabrać z mieszkania, jak przewieźć na nowe locum? Postanowiłam, że należy to zrobić oficjalnie, w biały dzień, bo nic co ostentacyjne, jawne, nie będzie tak podejrzane jak ewentualne próby przeprowadzenia ich wieczorem czy noca.

Powiozłam więc lekarską rodzinę fiakrem, w samo południe, na Karmelicką. Właścicielce powiedzieliśmy, że to moja rodzina z prowincji, która musi poddać się szpitalnej kuracji i w oczekiwaniu na miejsce w lecznicy będzie tu jakiś czas mieszkać.

Był to jednak punkt niepewny, więc zaczęliśmy szukać innego schronienia i znaleźliśmy pokój w budynku PKO przy ul. Zyblikiewicza. To wielkie gmazysko, z całą masą lokatorów, więc i moja trójka mogła nie budzić specjalnych podejrzeń, ludzie się tu po prostu nie znali. Lekarz jednak nie wytrzymał. Nie mógł usiedzieć w zamknięciu, oder-

Jerzy Langier

# SPRAWIEDLIWA WSRÓD NARODÓW ŚWIATA

Koszmarne lata hitlerowskiej okupacji. Jednym z frontów walki z Niemcami była pomoc niesiona ludności żydowskiej, przedstawicielom rasy skazanej przez nazistów na zagładę. Walka trudna, pełna niebezpieczeństw, prowadzona w wielu krajach, za którą w myśl niemieckich „praw” była tylko jedna kara — śmierć!

Gdy minął straszliwy czas hitlerowskiej okupacji, izraelski Instytut Yad Vashem ustanowił honorowy medal „Sprawiedliwy wśród narodów świata”, odznaczenie przyznawane tym, którzy nie bacząc na swoje bezpieczeń-

stwo, nie myśląc o sobie, swoich najbliższych, nieśli pomoc Żydom, ludziom w tym czasie pozbawionym prawa do życia, do istnienia.

W gronie osób, które uhonorowano medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata” znaleźli się także państwo **Wincentyna z Wodzinowskich Stopkowa**, córka sławnego polskiego malarza i jej mąż znakomity artysta, wspaniały scenograf — **Andrzej Stopka** zmarły 10 lat temu.

Pani Stopkowa wspomina:



Państwo Wincentyna i Andrzej Stopkowie po wyzwoleniu, gdy można było, po latach okupacji hitlerowskiej, radować się życiem.

Fot. JADWIGA RUBIS

wany od życia, pacjentów. Wychodziłam z nim czasem na spacer, chociaż i to groziło śmiercią. Wreszcie zdecydował, że tak dalej nie może być i poszedł do „leśnych ludzi”. Została żona i dziecko. Uratowali się, przeżyli. Cała trójka!

**N**ie wszystkim się tak udało. Duszek miał przyjaciela, grafika, zakochanego bezprzytomnie w prześlizniętej Żydówce, wspaniale zapowiadającej się młodej poetce — Zuzannie. Znalazłam jej schronienie, w małym pokoiku, na końcu korytarza, o drzwiach doskonale zamaskowanych przed obywatelami. Wychodziła stamtąd tylko wieczorami, na umó-

wiony sygnał. Grafik, który z Duskiem razem fabrykował (przy Karmelickiej, u tej bojącej się pani) nielegalne pieczątki, ulotki dla PPR, wpadł w ręce gestapo. Znęcano się nad nim okropnie. W końcu nie wytrzymał tortur, prawdopodobnie załamał się i przed śmiercią podał w „grypsach” kilka punktów, w których chronili się Żydzi. M. in. miejsce pobytu Zuzanny.

Jednego dnia, wieczorem, dzwonek do naszych drzwi. Gestapo. Dwóch. Wręczają mi „grypsy” pisane w więzieniu przez Grafika. Jest tam m. in. polecenie, abym poszła do Zuzanny i powiedziała

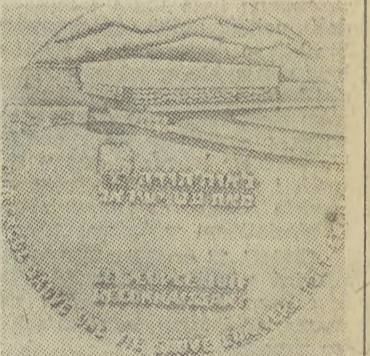
jej... Nie wiem co. Pismo było ogromnie niewyraźne, nieskładne. Musiał pisać, gdy był już półprzytomny. Stałam struchlała. Duszek obok mnie. Co teraz? Wtem moja matka podeszła do biurka, wyjęła z jakiegoś zawiniątka dwie złote monety i bez słowa wręczyła je gestapowcom. Zamariam spodziewając się, że teraz jeszcze ją, razem z nami, aresztują.

Lecz nie. Wzięli monety, doniesione potem przez mamę butelki spirytusu i wyszli, zapowiadając, że przyjdą na drugi dzień. Pobiegłam po chwili, do kryjówki Zuzanny. Niestety, już jej nie zastałam... Przede mną było gestapo i zabrało ją, by potem rozstrzelać w Płaszowie. Podobny los spotkał kilka innych osób, których adresy wymienił Grafik. A gestapowcy, ci dwaj, przyszli jak zapowiedzieli. Po konferencji z moją bohaterką mamą i. poszli. To był cud. Kto pamięta tamten czas, kto przeżył okupację, zrozumie to dobrze.

**P**rzez moje ręce przewinęło się wiele osób. Niektóre z nich zdołałam uratować, niektóre nie przeżyły okupacji. Jak żona sławnego poety — Gizela — która dowiedziała się „z pewnych ust”, że jest w Warszawie gestapowiec, który organizuje transport Żydów do Szwajcarii, taki specjalny pociąg, tylko trzeba za miejsce w nim zapłacić spora kwotę. Gizela zebrała pieniądze i pojechała. Pociąg był rzeczywście, tylko niestety nie do Szwajcarii...

Były długie okresy, kiedy w domu przy Długiej do stołu siadało po 10 i więcej osób prowadząc ciekawą, na pozór beztroską rozmowę. Kiedy nocoowało tam wielu różnych ludzi. Raz — pamiętam — przyszedł dozorca i powiedział: „Pani Stopkowa, ja wiem, że u pani jest dziś na noc sześć nie zameldowanych osób”. A potem dodał: „Przywieźli mi ze wsi cetrnar gruszek”. Zrozumiałam i odrzekłam: „Niech pan przyniesie te gruszki — kupię”.

By wyżywić mamę, Duszkę, „dzielnik” lokatorów z Długiej i tych, rozmieszczonych po różnych schowkach w mieście, trzeba było sporo pieniędzy. Handlowałam więc, jak wielu w tamtych latach. Obrazami (nie sprzedawałam tylko obrazów ojca). Ludzie przynosili do mnie różne płótna, abym pośredniczyła w ich sprzedaży. Nie bardzo byłam w tym handlowym fachu biegła. Ale wyszukiwałam bogatych klientów, najczęściej kupców i im oferowałam obra-



Rewers medalu z sentencją: „Wyratuje jedno życie ratuje ludzkość”.

z wszystkich, którzy z racji swej rasy nie mogli sami na siebie zarabiać. W myśl hitlerowskich teorii, nie mieli przecież prawa do życia!

Minęły te koszmarne lata. Ludzie, którymi się opiekowałam, rozprzecznieli się po świecie, część już nie żyje, o niektórych nie wiem nic. Jestem w stałych kontaktach z Lekarzem. Przyjaźnimy się. Teraz on — światowa sława — leczy mnie. Wiele mu zawdzięczam. Zula — koleżanka ze szkoły dramatycznej — była w Izraelu, w kibucu, organizowała tam nawet jakiś teatr Bronia — ostatnia muzułmana mojego ojca — mieszkała w Paryżu, przyjeżdżała do Polski, na Wszystkich Świętych, z kwiatami na grób ojca. Janka wielka polska aktorka była w USA i tam zmarła. O losach innych nie wiem, to przecież tyle lat minęło...

**J**estem szalenie dumna i szczęśliwa z wyróżnienia medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata” — dowodu ludzkiej pamięci, wdzięczności. To najcenniejsza dla mnie nagroda, tym bardziej że nieoczekiwana. Nie pomagałam przecież Żydom z myślą o jakichś honorach, lecz by wypełnić swój człowieczy obowiązek, by być w zgodzie ze swoim sumieniem. Pomagałam, bo uważałam, że tak trzeba. Po prostu tak trzeba.



**KAZIMIERZ DOBROWOLSKI**

„Wszelka rzeczywistość kulturalna zarówno ta, która istniała w oznaczonej epoce w przeszłości, jak ta, która żyje dookoła nas, stanowią jedynie ogniwo wielkiego łańcucha rozwojowego”

Kazimierz Dobrowolski — „Dwa Studia”

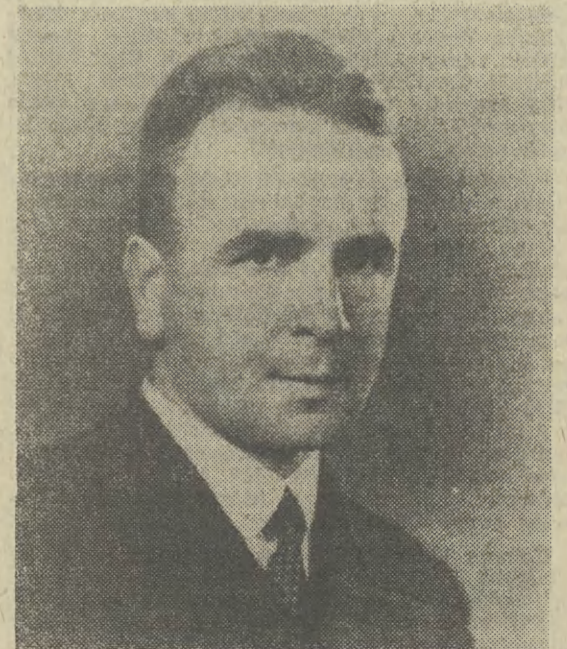
We wtorek rozpoczął 90. rok życia profesor UJ — Kazimierz Dobrowolski. Urodził się w Nowym Sączu w rodzinie urzędniczej, która osiedliła się w Krakowie. Jest przykładem kogoś, kto w dzieciństwie przybywszy do Krakowa stał się krakowianinem w każdym calu.

Kiedy w 1934 roku prof. Jan Stanisław Bystron opuścił Uniwersytet Jagielloński, by objąć Katedrę Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, jego miejsce na młodej, dziewięć lat liczącej Katedrze Etnologii i Etnografii objął prof. Kazimierz Dobrowolski. Podobnie jak jego poprzednik prof. Dobrowolski był absolwentem Wydziału Filozoficznego UJ. Studiował pod kierunkiem wybitnych historyków Stanisława Krzyżanowskiego i Franciszka Bujaka. Zdobył tuż wiedzę uzupełnił w Wiedniu, w Paryżu i w Londynie u Bronisława Malinowskiego, którego był jednym z nielicznych polskich uczniów. Był jednak przede wszystkim historykiem, a katedra miała charakter socjologiczny. Dla wielu osób, zwłaszcza posiadających wykształcenie kierunkowe decyzyja ta mogła być dużym zaskoczeniem, tak jak do dziś nie wiadomo dlaczego Uniwersytet odrzucił propozycję Floriana Znanieckiego, który w 1919 chciał w Krakowie objąć katedrę socjologii.

Jak gdyby przeczuwając istnienie takich obiekcji i nastrojów prof. Dobrowolski postanowił dać Uniwersytetowi i kierunkowi, którym zaczął teraz kierować, coś czego jeszcze nie posiadali. Już w chwili przejścia na Katedrę dorobek naukowy czterdziestoletniego naukowca obejmował prace z kilku dziedzin: z historii społecznej, etnografii i socjologii. Był już autorem takich prac, jak: „Dzieje kultury św. Floriana w Polsce do połowy 16 wieku”, „Powstanie świadomości narodowej u ludu polskiego na Spiszu i Orawie”, „Umysłowość i moralność społeczeństwa staropolskiego”.

Teraz korzystając ze swego wszechstronnego wykształcenia, zaczął pracować w kilku dziedzinach. Obok historii, w której był bardzo czynny w latach dwudziestych i trzydziestych, zaczął się zajmować socjologią, etnografią, historią nauki. A stąd już prosta droga do patrzenia na badany problem z kilku stron. Stworzył więc Dobrowolski w socjologii metodę badawczą nazywaną integralną lub podejściem genetyczno-integralnym. W każdym badanym zjawisku, minionym lub obecnie istniejącym, trzeba widzieć różnego rodzaju jego powiązania z przeszłością. — *Chodzi o to — wyjaśnia uczeń profesora też profesor UJ WŁADYŚŁAW KWAŚNIEWICZ — aby analizując określone zdarzenia społeczno-kulturowe dostrzegać to,*

co jest rezultatem oddziaływania podłoża historycznego. Mogą to być różne czynniki (geograficzne, biopsychologiczne i społeczno-kulturowe), które występowały w bliższej lub dalszej przeszłości i przyczyniły się do takiego, a nie innego ukształtowania się oblicza badanej rzeczywistości. — W tym sensie wyprzedził tendencje, które w nauce światowej pojawiły się dopiero w latach pięćdziesiątych, zostały jeszcze podbudowane rozwojem teorii opartej na myśleniu systemowym, ujmującym zjawiska w ich całości i kontekście, w jakim występują. W efekcie nie odczuwał hamulców, które mieli inni i swobodnie przekraczał granice poszczególnych dyscyplin.



Na zdjęciu: Prof. Kazimierz Dobrowolski podczas swego pobytu w Londynie u Bronisława Malinowskiego w 1932 roku.

Rep. JADWIGA RUBIS

A co badać? Przede wszystkim małe społeczności. — Z małego wycinka aktualnej rzeczywistości można wydobyc wnioski uogólniające o znaczeniu bardziej powszechnym, nieraz zasadniczym — twierdzi prof. Dobrowolski. Badania masowe mogą być stosowane dopiero po uprzednim przeprowadzeniu badań monograficznych.

Sprawom prowadzenia badań poświęcił profesor m.in. dwie prace opublikowane w różnych okresach, ale o podobnej wymowie ideowej. Pierwsza z nich pt. „Nauki humanistyczne a potrzeby życia narodu” ukazała się w 1938 roku. Druga: „Badania socjologiczne jako podbudowa działania” w roku 1960. Obie łączyła wspólna myśl: przy ustalaniu programu badań należy się kierować nie tylko ważnością teoretyczną problemu, ale też skutkami praktycznymi jakie przyniesie jego rozwiązanie. Związek nauki z praktyką dawał konkretny wyraz także w działaniu społecznym. Jeszcze przed II wojną światową współpracował z Uniwersytetem Robotniczym im. Adama Mickiewicza, a po wojnie opracował i zrealizował pomysł utworzenia uczelni wieczorowej przeznaczanej dla młodzieży pracującej. Wyższa Szkoła Nauk Społecznych Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych mieściła się przy ul. św. Marka, działała w latach 1946—1950 i dzięki niej wielu młodych ludzi nie mających szans normalnego studiowania, mogło zdobyć wykształcenie na jej trzech wydziałach: dziennikarskim, bibliotekarskim i kulturalno-oświatowym. Sam zaś rektor Szkoły — właśnie prof. Dobrowolski — przysługującą mu z tego tytułu pensję dzielił na stypendia dla studentów.

Nie był i nie jest profesorem członkiem żadnego ugrupowania politycznego, ale od czasów studenckich był związany z lewicą. Stąd prawdopodobnie jego zainteresowanie klasą robotniczą i chłopką. Świadczą o tym badania „Nad drogą młodzieży chłopskiej do wiedzy i wykształcenia” jak też kierowane przez niego badania nad kształtowaniem się społeczności Nowej Huty, prowadzone w takim rozmiarze, że przez lata w krakowskiej Komisji Socjologicznej PAN działała sekcja nowohucka specjalizująca się w tej problematyce.

MARIAN NOWY

Ryszard Wasztyl

# OGÓREK — PILNUJ GO!

NA RINGACH AMERYKAŃSKICH KRÓLOWAŁ WTEDY NOWY STYL: CATCH-AS-CATCH-CAN („CHWYTAJ, JAK MOŻESZ CHWYCIĆ”), POPULARNIE ZWANY WOLNO-AMERYKANKA, JAKO ŻE POCZĄTKOWO NIEWIELE TROSZCZONO SIĘ W NIM O PRZEPISY. PO ICH UPORZĄDKOWANIU, POWSTAŁ Z NIEGO PÓŹNIEJ WSPÓŁCZESNY STYL WOLNY W ZAPASACH. OJCZYŹNA DZISIEJSZYCH ZAPASÓW W STYLU KLASYCZNYM BYŁA NATOMIAST FRANCJA. STĄD TEŻ ICH DAWNIEJSZA NAZWA: „WALKA FRANCUSKA”, KTÓREJ ISTOTA POLEGAŁA NA ZAKAZIE UŻYWANIA NÓG ZARÓWNO W ATAKU, JAK I OBRONIE, PRZY RÓWNOCZESNYM DOZWOLENIU CHWYTÓW TYLKO POWYŻEJ PASA.

Francuzi byli także organizatorami pierwszych mistrzostw świata w zapasach, które odbyły się w Paryżu w 1898 r. W zawodach tych drugie miejsce zajął pionier polskiego zapasnictwa, warszawianin Władysław Pytłasiński.

Zapasnictwo zawodowe bardzo szybko stało się wielkim biznesem. Oslawione turnieje cyrkowe zapasników, organizowane także na ziemiach polskich praktycznie nie miały już nic wspólnego ze sportem. Przykładowo: w 1913 roku Cyganiewicz potykał się ponoć w Montrealu ze słynnym zapasnikiem belgijskim Constant le Marin. *Przebieg tej walki — informowała prasa krakowska z 21 czerwca tego roku — miał dość tragiczne momenty. Brutalnie poczynił ją Marin: po dwóch minutach powalił Zbyszka na stół, przy którym siedzieli dziennikarze, tak nieszcześliwie, że ten ugodził czołem o jego kant. Wśród walki rana na czole Zbyszka obficie krwawić zaczęła, lecz mimo formalnego potoku krwi, po 9 minutach forsownego zmagania się, legł le Marin, pokonany przez Cyganiewicza. Z Ameryki wrócił Zbyszko onegdaj do Krakowa, lecz wskutek wyżej opisanego wypadku wyjedzie niedawem, celem poratowania zdrowia, do Kapieli”.*

Jednak mimo tej stanowczej zapowiedzi, Cyganiewicz do wód nie pojechał, bowiem już w trzy dni później ta sama gazeta donosiła, że krakowski Teatr „Nowości” akurata otrzymał od niejakiego Binninga list, w którym ten wyzywał Zbyszka do walki o mistrzostwo świata! Równocześnie na ulicach Krakowa pojawiły się obrzymsie afisze, w których tenże John Binning, kapitan amerykańskiej marynarki, w niezbyt elegancki sposób ponawiał swoją propozycję. Zbyszko Cyganiewicz, pomimo „słabięcia i pobytu w szpitalu w Montrealu”, wyzwanie przyjął i 29 czerwca 1913 roku zwyciężył Binninga rzutem przez głowę w 30 mi-

nucie. Przy czym z tym mistrzostwem, to był oczywiście zwykły chwyt reklamowy. Dlatego nie dziwny się, że w prasie krakowskiej znalazła się i taka relacja z tej walki: „Ale oto punkt kulminacyjny programu nadchodzi. Za chwilę rozstrzygną się losy: Polska czy Ameryka, Europa czy Stany Zjednoczone. Na arenę wchodzi zapasnik: pan

## ZAPASY

### NA TUŁÓW I RAMIONA

S. Rucińskiego i Z. Wyrobka



KRAKÓW

NAKŁADEM PRZEGLĄDU GIMNASTYCZNEGO

1897

Strona tytułowa podręcznika S. Rucińskiego i Z. Wyrobka pt. „Zapasy na tułów i ramiona”.

Binning i pan Cyganiewicz. Galeria pilnuje siedziog pana Ogórka. Od czasu do czasu dolatują okrzyki: Ogórek pilnuj go, nie pozwól ustąpić zrobić Krakowowi. I pan Ogórek pilnuje! Wie, że w razie czego — ale o tym lepiej nie myśleć, z cyrku poleciałoby drzazgi. Pana Ogórka posiekano by na mizerię. Pan Binning poczyną sobie z ścią am-

rykańską swadą. Łapie przeciwnika za uszy, nos, nogi itd. Oburzenie wzrasta do tego stopnia, że z szeregu widzów wybiega jakiś niepokorny człeczek z kijem w rękę. Biada Binningowi! Na szczęście zjawia się żołnierz policyjny i wprawnym chwytym za kark uspokaja nie umiejącego zaprowadzić nad swymi nerwami widza. Wreszcie zmęczył się Binning, zmęczył się Cyganiewicz, na twarzy pana Ogórka widać również śmiertelne zmęczenie. Spogląda na zegarek: przecież według mego „przypuszczenia” Cyganiewicz powinien już zwyciężyć! Jeszcze chwila i rzeczywiście Binning został... zwyciężonym”!

Cyrkowy charakter zapasnictwa zawodowego z pewnością przyczynił się do tego, że pod koniec ubiegłego stulecia rozwinęło się w Europie także zapasnictwo amatorskie, które w Galicji popularzowało początkowo Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, nie organizując jednak jakichś jego odrębnych sekcji. Nie inaczej było również w Krakowie, w którym już w 1897 roku ukazała się rozprawka Szczesnego Rucińskiego i Zygmunta Wyrobka pt. „Zapasy na tułów i ramiona”, będąca jednym z pierwszych polskich podręczników do nauki zapasów. Jednym z autorów tego podręcznika tak wspominał Zbyszko Cyganiewicz: „Dopiero kiedy mnie losy rzuciły do krakowskiego gimnazjum, dostałem się we właściwe ręce. Ówczesny naczelnik krakowskiego „Sokoła” Szczesny Ruciński, zajął się poważnie moją edukacją zapasniczą. Z nim i pod jego kierunkiem przeszedłem całkowicie kurs praktyczny i teoretyczny walki francuskiej. Rezultaty były znakomite. Zaczęłem próbować swoich sił na atleciech zawodowych, z doskonałym zresztą skutkiem. Miałem już wówczas lat 15. Było to w roku 1896”.

Bakcyli zapasów nie ominały także krakowskiej młodzieży rzemieślniczej, na przelomie wieków uczęszczającej na zajęcia wychowania fizycznego do parku dra Jordana. Z inicjatywy członków najstarszego zastępu tej młodzieży: Stanisława Pokoja i Kazimierza Wilkosa, w czerwcu 1906 roku został założony KS Czarni, na bazie którego powstał w cztery lata później Robotniczy Klub Sportowy w Krakowie.

Od grudnia 1910 roku w RKS-ie działała sekcja zapasnicza, będąca jedyną tego typu sekcją w Krakowie przed pierwszą wojną światową. Przy czym nie można wykluczyć, że była to w ogóle pierwsza klubowa sekcja zapasnicza na ziemiach polskich. Jej kierownikiem i trenerem był Stanisław Pokój, ówczesnie znany już zapasnik-amator. Latem 1912 roku sekcja ta przyjęła nazwę I Amatorskiego Klubu Atletycznego przy RKS w Krakowie. Prezesem AKA wybrano znanego działacza socjalistycznego Zygmunta Klemensiewicza, sekretarzem Żaka, gospodarzem Pokoja, a członkami zarządu Neidera i Wierzbickiego.

Początkowo AKA liczył 25 członków, wśród których najlepszymi byli: Odzieniec, Franciszek Pawlikowski, Stanisław Pokój, Mieczysław Tylko, Wierzbicki i Zak.

Amatorski Klub Atletyczny organizował wewnętrzne turnieje klasyfikacyjne zaś raz w roku publiczne zawody o mistrzostwo Krakowa. W roku 1913 do zawodów tych zgłosił się nawet zapasnik z Królestwa Polskiego i Lwowa, a ich zwycięzcą otrzymał złoty medal ofiarowany przez Zbyszka Cyganiewicza. W tymże roku Klub rozszerzył swoją działalność na prowincję, organizując szereg zawodów eliminacyjnych o mistrzostwo Galicji, które ostatecznie zdobył krakowianin Franciszek Pawlikowski, za co również otrzymał złoty medal od Zbyszka Cyganiewicza. Ostatnie zawody AKA przeprowadził 12 lipca 1914 roku na stadionie Cracovii.

Wybuch pierwszej wojny światowej zakończył niezwykle owocną działalność I Amatorskiego Klubu Atletycznego w Krakowie, który najprawdopodobniej był jedyną tego typu placówką na ziemiach polskich.

## ZE STARYCH SZPAŁ

(Dokończenie ze str. 1)

Odzywamy się zatem z gorącą prośbą do rodziców, aby oczyszczali „drzewko” od świeżych naleciałości niemieckich. Niech choinka na nowo stanie się drzewkiem rodzajem, przynoszącym dary dzieciom naszym, a przestanie być szychem, pstrokata gra kolorów. Niech radość dzieci łączy się z zadowoleniem rodziców, że nie wsparli swym groszem naszych najserdeczniejszych. Prosimy o spełnienie obowiązku.

„CZAS”, 15 grudnia 1910 (czwartek)

Ruch przedświąteczny na kolejach zaznaczył się już wczoraj. Jedna fala podróży odpływała na święta do domów rodzinnych, przepelniając idące z Krakowa na wszystkie strony pociągi; druga płynęła z prowincji do Krakowa.

Dzisiaj rano w Krakowie ruch przedświąteczny doszedł szczytu. Między placem Szczepańskim, Rynkiem Głównym i Małym Rynkiem snują się tysiące pań i służby z artykułami świątecznymi. Na placu Szczepańskim urządzono targowisko ryb. Mimo wielkiej podaży, gospodynie skarżą się na drożyznę (tańsze były ryby śniecie i dostarczone przez włościan). Na Głównym Rynku cała zachodnia połać zapehnioma była masą kupujących i sprzedających drób, nabiał, ozdoby na drzewko, struście; dużo drobiu białego dostarczono z Królestwa Polskiego, ceny były niezwykle wysokie. Pokup na drzewka był dzisiaj bardzo duży. Handel szopek przeniesiono w tym roku spod kościoła Mariackiego pod pomnik Mickiewicza, a granitowe słupy podtrzymujące balustradę i o brązowe łańcuchy, opiera się kilkadziesiąt wiekszych i mniejszych „budynków”, wykonanych pracowicami reklam chłopców z pasterkami, aniołami i Dzieciatkiem w żłobie.

„CZAS”, 23 grudnia 1910 (piątek)

Dzień wielki przesyłał wśród słoty. Z małymi przerwami przez cały dzień padał drobny, gęsty deszcz, odbierając świętom ich nastrojowy charakter zimowy.

W dzień wielki, już o godzinie 6 wieczorem ustał ruch w mieście, a skuł się wewnątrz domów, w mieszkaniach katolickich i polskich. Przy wieczery wielkiej lamano się opłatkiem, życząc wzajemnie lepszej przyszłości. Około północy dzwony świątyni krakowskich zapowiedziały „pasterkę”; na ulicach znowu zrobiło się rójno i gwarno. Tysiące spieszyły mimo deszczu na Msze święta pasterka. W pierwszy dzień świąt (...) w kościołach zebrały się tłumy, śpiewano koledy. (...) Po nabożeństwie zwiędziano szopki z Dzieciatkiem Jezus, urządzane z taką starannością w kościołach krakowskich. Do najpiękniejszych należy w kościele Sióstr Felicjanek na Smoleńsku, w kościele OO. Kapucynów i u OO. Dominikanów.

W drugi dzień świąt młodzież pewnej sfery obrzucała dziewczęta osadem i confetti; chłopcy handlujący zapalczkami sprzedawali confetti, wołając: „Trzy centy paczka, dwie pięć”. Kolorowych okrągłych papierków leżało pełno na bruku. Wieczorem pojawiły się na Rynku duże szopki, wierne wiekowej tradycji.

„CZAS”, 27 grudnia 1910 (wtorek)

Wiadomości sądowe i policyjne. (...) Wczoraj wieczorem w Sukiennicach 19-letni Jan Nowak rzucił na jedną z przechodzących kobiet garścią owsa. Towarzyszący kobiecie mężczyzna wszczął z Nowakiem sprzeczkę, która wkrótce zamieniła się w bójkę. Nowak otrzymał w tej bójce ciężką ranę w twarz; ranny zgłosił się na stacyę Pogotowia, gdzie udzielono mu doraźnej pomocy.

„CZAS”, 27 grudnia 1910 (wtorek)



W odpowiedzi na zagadkę związaną z zamieszczoneym w „Echu Krakowa” z dn. 25. 11. 83 r. wizerunkiem projektu willi przy ul. Dietla pragnę wyjaśnić, iż faktycznie w roku 1884 stanął przy tej ulicy budynek tegoż projektu. Jego autor Rajmund Meus, budowniczy miejski, znany jest z późniejszych prac, które do dziś można podziwiać. Są to mianowicie budynki Drukarni Związkowej przy ul. Mikołajskiej 13 i Towarzystwa Kredytowego przy ul. św. Anny.

Interesujący nas budynek o charakterze podmiejskiej willi powstał (wg dzisiejszej numeracji) u zbiegu ulic Dietla 97 i Wrzesińskiej 1, na gruncie powstałym w wyniku zasypiania kilka lat wcześniej koryta płynącej wtedy Wisty. O właścicieli willi Franciszku Kroebli nie udało mi się niestety nie ustalić.

Ciekawostką niech będzie fakt, że równocześnie niemal stawiany budynek sąsiedni (Dietla 95) stoi w nie zmienionej dwupiętrowej postaci do dziś. Niewykluczone jest, że zachowywał się do dziś i willa, gdyby nie to, że przeszła ona w roku 1900 w ręce Salomona Rittermana rzutkiego przemysłowca, właściciela kilku innych budynków w mieście. Ritterman początkowo (1901 r.) przebudował i podwyższył willę o jedno piętro, a następnie wyburzył i postawił na tym miejscu trzypiętrową kamienicę wg planów Beniamina Torbe (1906 r.), przetrwała do naszych czasów w nie zmienionej postaci.

KRZYSZTOF JAKUBOWSKI

## Wieliczka nie może zginąć



# KOMORA MARGIELNIK

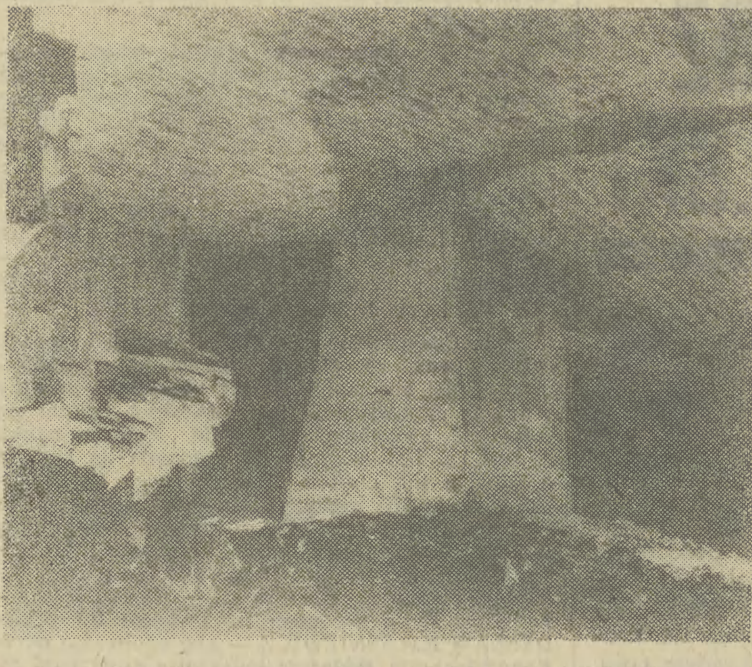
Gdy, po opuszczeniu się na trzeci poziom, idziemy znaną nam już trasą przez komory: Denko, Sartoris I i II, Goluchońskiego, docieramy do podziemi August. Po dalszych kilkuset metrach rozwidlenie dróg. Tu właśnie trzeba skręcić w lewo — w poprzecznię Geramb. Ale zanim skręcimy przyjrzyjmy się bliżej ścianom. Po lewej stronie ozdobna tablica wykuła w soli, z niemieckim napisem „Haupttügen Schag Geramb OR”. Niemal naprzeciw wyciosana w ścianie solnej kaplica z drewnianym krzyżem. Obok, wykuty w solnej kostce kielich z hostią. I napis „Stół Boży R. 1866”. Wokół kielicha wyraźnie widoczne ślady uderzeń kilofa. Ktoś, chodzący tą trasą, zapragnął wynieść dzieło nieznanego artysty na powierzchnię. Czy długo jeszcze potrafi się ono opierać?

Po kilkudziesięciu metrach poprzecznią Geramb docieramy do bardzo rozległej komory. Margielnik, bo taką właśnie nosi ona nazwę, jest jedną z największych wielickich komór — 120 metrów długości, 50 szerokości, 6 wysokości. Na środku podpierają strop potężny solny filar o wymiarach 7,5 na 4 metry. Gdy spojrzymy ku górze, w pierwszej chwili możemy odnieść wrażenie, że pod stropem pozostała po filmowcach, którzy gospodarzyli tu niedawno i bardzo naśmiecili, siatka maskująca. Ale to są ślady XIX-wiecznej eksploatacji komory. Gdy podejmiemy po prowizorycznych schodach na półkę solną, pod sam strop, wyraźnie zobaczymy nad sobą, wśród owej siatki, numery: 9, 10, 11, 12, 18... To symbole żelazników, czyli górników, którzy tu właśnie klanami odrywali sól od calizny.

Komora Margielnik (można też spotkać nazwy Margelilik, bądź Margeliniak) została wybrana w bryle soli pokładowej o formie kopulastej. Wraz z sąsiednimi komorami: Magdalena i Wojciech tworzy niepowtarzalny ciąg wyrobisk dostosowanych do skomplikowanych form tektonicznych złoża. Zaczęto ją wybierać w 1795 roku, choć inne źródła mówią o drugiej połowie XIX wieku, a na górniczych mapach odczytać można datę 1826. Ale te daty nie są sprzeczne. Długo trwała ręczna robota w tej ogromnej solnej bryle, więc zapewne przez kilka-

dziesiąt lat dostarczała ona zajęcia wielickim żelaznikom. W czasie szczegółowej inwentaryzacji komory znaleziono w niej 2 oselki, buty i płocze, które służyły dawnym górnikom. Stał tu niegdyś kołwrot, którym ekspediowano sól poza komorę. Była ona bowiem na tyle duża, że to potężne urządzenie swobodnie mogło się w niej zmieścić.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, gdy powstawała koncepcja udostępnienia turystom groty kryształowej, stwierdzono, że trasa do tej niepowtarzalnej komory bieć będzie m. in. przez Margielnik. Wtedy opracowano sposób udostępnienia tej



Tak wygląda Margielnik — jedna z największych wielickich komór.

ogromnej komory turystom. Mówiło się o przekształceniu półki, na której byliśmy, na miejsce widokowe, z którego można by podziwiać całą komorę, przy odpowiednim oświetleniu. Dziś jest to trudne, bo akumulatory halogenowych lamp starzejąca ledwie na 3—4 minuty pracy. Mówiło się o likwidacji przeciwległej uszkodzonej półki, wyrównaniu spągu i urzuceniu muru zabezpieczającego komorę przed dewastacją. Marzono też o rozmieszczeniu tu makiet górników, odtwarzaniu nagrań rozmów w XIX-wiecznej górniczej gwarze. Jak dotąd jednak w komorze prac nie rozpoczęto. A tymczasem w strobie wyraźnie widać szczyt szerości 5—10 cm. Poważne też jest futaj zagrożenie zawalowe. I tej komorze niezbędna jest natychmiastowa pomoc. Ale jak dotąd, wśród bardzo wielu dokumentów, dotyczących ratowania kopalni, brak dokumentacji komory Margielnik. A bez niej nie można przystąpić do prac zabezpieczających.

A oto kolejna lista ofiarodawców, którzy wpłacili pieniądze na fundusz ratowania wielickiej kopalni:

Maria Brzeskwiniowicz ze Smigła — 500 zł. Melania Burzyńska z Jasłowa w woj. białostockim — 500 zł. Jerzy Olszewski z Lublina — 562 zł. Włodzimierz Pawlik z Bytomia — 500 zł. Zofia Kulińska z Nowej Wsi Łębarskiej — 600 zł. Zofia Kosiarz z Lanckorony — 500 zł. Stefania Arnen z Jarosławia — 500 zł. Zdzisław Przybyłek z Lamkowa w woj. olsztyńskim — 100 zł. Krzysztof Adam Bochenkowski z Wrocławia — 400 zł. Anna Kosmowska z Wrocławia — 800 zł. Irena Trzetrzezińska ze Szczecina — 1000 zł. Jerzy Jaworski z Lublina — 300 zł. Stefan Gawlikowski z Katowic — 500 zł. Jadwiga Jakubowicz z Tarnobrzega — 2000 zł. Jacek Budok (brak adresu) — 700 zł. Helena Woikow z Łodzi — 400 zł. Aniela Szymańska z Łodzi — 400 zł. Jerzy Ciąćka z Grabia — 400 zł. Włodzisław Gadek z Radomia — 100 zł. Sylwester Jagla z Grabia — 2000 zł. Jan Jagla z tej samej miejscowości — 2000 zł. Kazimiera Stojakowska z Lublina — 1000 zł. Edward Maturz z Niepolomice — 2000 zł.

Przydominamy konto Narodowego Funduszu Ochrony Kopalni Sól w Wieliczce — NRP Oddz. Wieliczka 25129-29-189-85

KRZYSZTOF GACEK  
FOT. FILIP KALWAJTS